



FUNDACJA  
IM. STEFANA  
BATOREGO

forumIdei

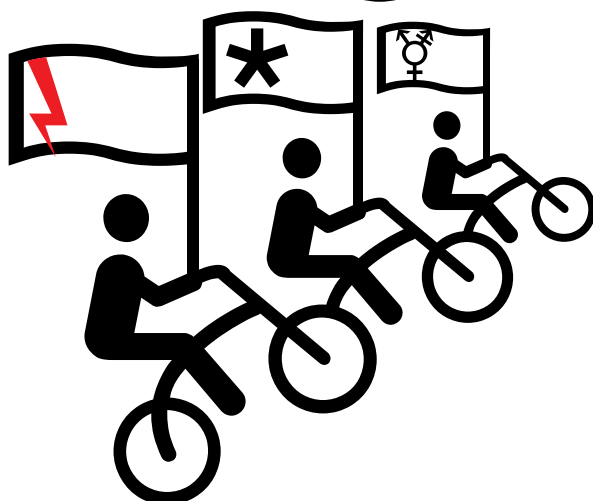


**Młodzi 2020 –**  
w poszukiwaniu tożsamości

# Raport

Michał Boni

[www.batory.org.pl](http://www.batory.org.pl)





# Młodzi 2020 – w poszukiwaniu tożsamości

Raport

Michał Boni



FUNDACJA  
IM. STEFANA BATOREGO forumIdei



FUNDACJA  
BATOREGO

IM. STEFANA

**Fundacja im. Stefana Batorego**

Sapieżyńska 10a

00-215 Warszawa

tel. (48 22) 536 02 00

fax (48 22) 536 02 20

batory@batory.org.pl

www.batory.org.pl

**Opracowanie redakcyjne:** Izabella Sariusz-Skąpska

**Korekta:** Joanna Liczner

**Projekt graficzny:** hopa studio

**Okładka:** Teresa Oleszczuk

**Skład:** TYRSA Sp. z o.o.

Teksty udostępniane na licencji Creative Commons.

Uznanie autorstwa na tych samych warunkach 3.0 Polska (CC BY 3.0 PL)



ISBN 978-83-66543-65-2

Publikacja jest rozpowszechniana bezpłatnie

Warszawa 2021

# Spis treści

---

<b>Edwin Bendyk</b>	
<b>Czy to jest kraj dla młodych ludzi?</b>	7
<b>Od autora</b>	11
<b>Krótko, czyli o kontekście</b>	13
<b>Uciśnieni przez narracje</b>	17
Komentarz. Katarzyna Mordoń	
<b>Świat „Młodej Generacji”</b>	22
<b>Na rozdrożach kryzysów</b>	25
Komentarz. Ignacy Dudkiewicz	
<b>Jak odpowiedzieć na kryzys?</b>	29
<b>Wszechobecna przemoc a „kruchość” młodych</b>	33
Komentarz. Monika Sajkowska	
<b>Przemoc i polityka państwa</b>	44
<b>Emancypacja młodych: ewolucja, rewolucja</b>	47
Komentarz. Marta Lempart	
<b>Stan rewolucji</b>	56
Komentarz. Marcin Dzierżanowski	
<b>Tęczowa rewolucja wolności</b>	58
<b>Złowieni w sieć – smartfonizacja Internetu</b>	61
Komentarz. Anna Mierzyńska	
<b>Hybrydowi świat i młodzi</b>	73
<b>Siła konsumpcji</b>	77
Komentarz. Michał Kot	
<b>Młodzi jako konsumenci</b>	81
<b>Etyka końca świata</b>	83

Komentarz. Katarzyna Jagiełło	
<b>Klimat i pokolenia</b>	<b>91</b>
<b>Strategie dojrzewania - mobilność i praca</b>	<b>95</b>
Komentarz. Piotr Szumlewicz	
<b>Praca, mobilność i start zawodowy</b>	<b>105</b>
<b>Strategie dojrzewania - wchodzenie w dorosłość</b>	<b>109</b>
Komentarz. Justyna Sarnowska	
<b>Wzorce dojrzałości</b>	<b>116</b>
<b>Meandry tożsamości</b>	<b>119</b>
Komentarz. Z prof. Krystyną Szafraniec rozmawia Michał Boni	
<b>Pytania o różnicę</b>	<b>127</b>
<b>Młodzi 2020 - w drodze</b>	<b>139</b>
<b>Aneks</b>	<b>147</b>
Seminaria Obserwatorium Młodych	149
Uczestnicy cyklu seminariów Obserwatorium Młodych	153
Notki biograficzne	157

Edwin Bendyk

# Czy to jest kraj dla młodych ludzi?

---

Tytułowe pytanie zadane ludziom młodym spotyka się z jednoznaczną odpowiedzią – w listopadzie 2020 roku 64% Polek i Polaków w wieku 18–29 lat deklarowało, że wołaloby żyć i pracować poza Polską (badania Ipsos dla portalu OKO.press). Gdy poszerzymy tę grupę o osoby w wieku do 39 lat, to chęć wyjazdu deklaruje już „tylko” 47%, ale z kolei bardzo wyraźnie widać różnicę w ocenie sytuacji przez kobiety (63% chciałoby opuścić kraj) i mężczyzn (49%). Oczywiście tylko znikoma część spośród składających takie deklaracje rzeczywiście wyjedzie – uspokaja OKO.press. Niemniej jednak ponad połowa pełnoletniej młodzieży odpowiada, że czuje się w swym kraju źle, i fakt ten wymaga dobrej interpretacji.

Warto sprawdzić np., w jakim stopniu na wyniki tego pomiaru wpłynęły emocje związane z konkretną chwilą – sondaż przeprowadzono pod koniec listopada 2020 roku, miesiąc po ogłoszeniu orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego Julii Przyłębskiej zaostřejającego prawo antyaborcyjne. W odpowiedzi w całym kraju wybuchły protesty w obronie praw kobiet, angażujące zwłaszcza ludzi młodych. Czy wystąpili oni tylko w tej konkretnej sprawie, czy też potraktowali ją jako kroplę przelewającą czarę goryczy i sygnał do buntu przeciwko „dziadersom”, chcącym układać świat w imię niezrozumiałych dla młodych wartości i kompromisów?

Tych pytań nie można oderwać od kolejnej kwestii: jak na wynik listopadowego sondażu wpłynęło doświadczenie pandemii COVID-19? Restrykcje ograniczające wolność i mobilność, zdalne nauczanie, życie kulturalne zredukowane praktycznie do Internetu, niewielkie możliwości zarobku ze względu na zamknięcie sektorów gospodarki zapewniających w normalnym czasie największą liczbę miejsc pracy ludziom młodym i uczącym się – to tylko kilka czynników wpływających na postrzeganie i ocenę swojej kondycji przez ludzi młodych.

Jednak każdy doświadczony badacz społeczny zwróci uwagę, aby nie analizować wpływu chwilowych emocji i czynników przygodnych, nawet jeśli mają tak dramatyczny przebieg, jak pandemia, w oderwaniu od czynników strukturalnych. Do takich niewątpliwie należy sytuacja demograficzna. W Polsce jest ona wypadkową wielu procesów: migracji, spadku dzietności, starzenia się społeczeństwa i wyludnienia. To ostatnie zjawisko nie ma już jedynie charakteru lokalnego, ale staje się doświadczeniem ogólnospołecznym, wkroczyliśmy bowiem w fazę liczebnej przewagi zgonów nad urodzinami.

Ten złożony proces demograficzny ma bezpośredni wpływ na pozycję młodych ludzi w strukturze społecznej. Ich roczniki stają się coraz mniej liczne, w roku 2000 urodziło się blisko dwukrotnie mniej Polek i Polaków (378 tys.) niż w rekordowym 1983 roku (724 tys.). Jednocześnie systematycznie powiększa się grupa seniorów. Czy te dane mają znaczenie? Owszem, bo od nich bezpośrednio zależy demokratyczna arytmetyka. Skoro obowiązuje w niej zasada, że jedna osoba stanowi jeden głos, to zbiorczy głos ludzi młodych ma coraz mniejszą wagę w porównaniu z głosem starszych pokoleń. A to może, choć oczywiście nie musi, wpływać na podział zasobów i priorytety polityki w wymiarze lokalnym i krajowym. Wszystko bowiem zależy od jakości samej polityki, szacunku wobec umowy społecznej – jeśli w ogóle taka jeszcze obowiązuje i określa zasady solidarności międzygeneracyjnej.

Podsumowując: interpretacja prostego, choć spektakularnego w swej wymowie sondażu wymaga znajomości rzeczywistości społecznej w wielu wymiarach, lecz nawet taka staranność nie gwarantuje formułowania poprawnych wniosków. Dodatkowa złożoność zadania wynika bowiem z procesów, jakich doświadczają dziś wszystkie nowoczesne społeczeństwa. To zjawiska przyspieszającej indywidualizacji stylów życia, fragmentacji praktyk i tożsamości kulturowych oraz deinstytucjonalizacji życia społecznego, z rodziną na czele. Polska pod wieloma względami jest krajem wielkiego przyspieszenia zmian społeczno-kulturowych, ale też ich nierównego rozłożenia. O ile na Dolnym Śląsku w niektórych powiatach ponad 50% dzieci rodzi się poza związkami małżeńskimi, o tyle na Podkarpaciu odsetek ten przekracza ledwo 10%.

Mimo tak wyraźnych regionalnych różnic w całym kraju zmieniło się postrzeganie roli kobiet. O ile jeszcze na początku transformacji po 1989 roku powszechnie uważano, że praca w pierwszej kolejności należy się mężczyznom, o tyle dziś taki pogląd jest coraz bardziej odosobniony. Trwa też sekularyzacja postaw i praktyk, a proces ten zachodzi najszybciej wśród młodych, choć znowu widać wyraźne różnice między wypowiedziami kobiet i mężczyzn.



Przyspieszona wielowymiarowa zmiana wywołuje różnorodne reakcje. Nie zaskakują więc próby odpowiedzi konserwatywnej, wręcz tradycjonalistycznej, proponujące powrót do tzw. tradycyjnych wartości i instytucji jako remedium na wymykającą się spod kontroli zmianę. Nie powinny też zaskakiwać innowacje społeczne, organizacyjne i polityczne odpowiadające na nowe potrzeby, roszczenia i tożsamości. W 2012 roku taką innowacją okazał się ruch anty-ACTA, czyli zdominowane przez ludzi młodych protesty w obronie wolności Internetu. W 2019 roku z podobną werwą na ulice wyszli młodzi ludzie, którzy upominali się o klimat i swoją przyszłość. O protestach, jakie wybuchły po 22 października 2020 roku, już pisałem.

Zwracam uwagę na te wszystkie zjawiska i aspekty, chcąc pokazać, że dziś niemożliwe jest stworzenie pełnego opisu młodego pokolenia. Przedmiot opisu jest za bardzo złożony i zbyt dynamicznie się zmienia. Mimo to Michał Boni nie po raz pierwszy podjął się takiego zadania. W 2011 roku, będąc członkiem rządu, przedstawił raport *Młodzi 2011*. Przedsięwzięcie to powtórzył w 2018 roku, tym razem animując je jako europarlamentarzysta. Najnowsze opracowanie – *Młodzi 2021* – powstało w wyniku projektu realizowanego wspólnie z Fundacją im. Stefana Batorego.

Michał Boni – animator projektu i autor oraz redaktor raportu – znalazł optymalną formułę, aby zmierzyć się ze złożonością wyzwania. Wspólnie z ekspertami, ale też samymi „badanymi” młodymi ludźmi odsłania różne aspekty ich życia: od świata konsumpcji, przez realia zdominowane przez technologię, po aktywizm i postrzeganie oraz doświadczanie przemocy w życiu codziennym. Raport przedstawia opisy i interpretacje różnych zjawisk, ale także – co nie mniej ważne – dostarcza kluczy do samodzielnego interpretowania rzeczywistości przez Czytelniczki i Czytelników. Narzędzia te przydadzą się tym, którzy poczują niedosyt, nie znalazłszy bezpośredniej odpowiedzi dla swoich pytań i obserwacji. Niezależnie od wrażeń z lektury, zapraszamy do dzielenia się uwagami i uzupełniania obrazu, który – co oczywiste – pozostaje niekompletny.



# Od autora

---

Po wspólnych doświadczeniach prof. Krystyny Szafraniec i moich z różnymi pracami dotyczącymi sytuacji i problemów młodego pokolenia (raporty z 2011 i 2018 roku<sup>1</sup>) wydawało się nam istotne, aby kontynuować badania i prowadzić monitoring zmian zachodzących w świecie młodych, w ich doświadczeniach i sposobach aktywności.

W grudniu 2019 roku dzięki wsparciu Fundacji im. Stefana Batorego rozpoczęliśmy seminarium, do udziału w którym zaprosiliśmy reprezentantów różnych młodych środowisk, aktywistów, ale też komentatorów oraz badaczy młodego pokolenia. Podczas trwających od grudnia 2019 do lipca 2020 roku seminariów (od któregoś momentu oczywiście w formacie *on-line*) przedyskutowaliśmy wiele istotnych tematów, omówiliśmy różne wątki i mogliśmy komentować sporo ciekawych wprowadzeń do dyskusji oraz wyników badań (lista uczestników i tematyka spotkań – w aneksie do tej publikacji).

Oczywiście nie wszystkie ze spraw w jakiejś mierze ważnych dla młodego pokolenia udało nam się poruszyć czy głębiej zanalizować. Poza debatą zostały niektóre wątki dotyczące edukacji czy spraw zdrowotnych, zdecydowanie zbyt mało czasu mieliśmy na opis i deszyfrację kodu kulturowego młodych. Jednak i tak wydaje się, że podjęliśmy wiele z istotnych spraw.

Już po zakończeniu seminarium zrodził się pomysł przygotowania publikacji, która podsumowałaby debaty, a Czytelnikom i Czytelniczkom pozwoliłaby na konkluzje. Układ tematów – co oczywiste – musiał być trochę inny niż ich prezentacje podczas spotkań, dlatego na początek wybraliśmy problematykę o charakterze ogólnym i zaprezentowaliśmy różne wymiary funkcjonowania

---

1 K. Szafraniec, *Młodzi 2011*, Warszawa 2011, [https://nck.pl/upload/attachments/302470/mlodzi\\_2011.pdf](https://nck.pl/upload/attachments/302470/mlodzi_2011.pdf) – raport przygotowany w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów pod kierunkiem min. Michała Boniego. K. Szafraniec, *Młodzi 2018: cywilizacyjne wyzwania, edukacyjne konieczności*, Warszawa 2018, <http://mlodzi2018.pl/> – raport powstał z inspiracji i podczas seminarium prowadzonego przez europoła Michała Boniego.

młodych, ważne dla kształtowania się potencjału ich „przeżycia pokoleniowego”, a zakończyliśmy tematyką dotyczącą tożsamości. Wydawało się też istotne, aby przedstawienie różnych wymiarów znaczących dla funkcjonowania nowej generacji oraz tożsamości młodych mogło być skonfrontowane z opiniami i komentarzami uczestników spotkań, często liderów opinii w swoich środowiskach, animatorów działań, a także badaczy. Te komentarze mają różnorodną stylistykę i formułę prezentacji, a więc są właśnie takim autorskim, zindywidualizowanym spojrzeniem na przedstawiane w całości publikacji wątki problemowe. Tym samym tworzą niekiedy ciekawe uzupełnienia opisywanych spraw albo ich wyraziste kontrapunkty. Stało się też oczywiste, że interesującym zabiegiem będzie zaproszenie prof. Krystyny Szafraniec – od lat zajmującej się problematyką młodych, uczestniczącej aktywnie we wszystkich spotkaniach seminarium – do przedstawienia spojrzenia sumującego nasze prace. Dlatego też jednym z elementów całości jest wywiad z Panią Profesor.

Konkluzje i nieśmiałe rekomendacje prezentowane są na zakończenie publikacji.

Jednak największym wyzwaniem stała się rzeczywistość. Już podczas prac nad publikacją, jesienią 2020 roku, okazało się, iż wielkie protesty kobiet i młodzieży zmieniły w jakimś sensie obraz młodej generacji, dodając nowe wymiary do opisów i charakterystyk, które wynikały z prac naszego seminarium. Niemniej jednak chcę podkreślić, że z perspektywy czasu trafność wielu ocen i konkluzji powstałych podczas seminarium wydaje się niepodważalna.

Oczywiście każdej z Czytelniczek i każdemu z Czytelników pozostawiam pełne prawo do własnej oceny.

# Krótko, czyli o kontekście

---

Jak zawsze i jak zwykle toczą się dyskusje o młodej generacji. W polskiej historii po 1989 roku pojawiło się ich kilka.

Najczęściej były związane z wchodzeniem w dorosłe życie kolejnych grup młodych. Od połowy lat 90. podkreślano znaczenie *boomu* edukacyjnego i raptownego wzrostu aspiracji i ambicji, by zdobywać wyższe wykształcenie – co miało dawać młodemu pokoleniu nowe przewagi konkurencyjne na rynku pracy i w życiu. Na pewno wkroczenie do instytucji publicznych, europejskich i biznesowych młodych, świetnie wykształconych ludzi (i w połowie lat 90., i na przełomie XX i XXI wieku) zbudowało ich wiarygodność oraz siłę sprawczą, i to zarówno w sferze decyzji gospodarczych, bankowych, społecznych, jak i w procesie przygotowywania Polski do wejścia do Unii Europejskiej. Część młodych świadomie, część raczej nieświadomie realizowała wzorzec kulturowy „milenialsów”, o których dzisiaj się mówi, że po doświadczeniach kryzysu ekonomicznego roku 2008 oraz pandemii 2020 reprezentują wzór „recessionalsów”. Czy naprawdę są „porażeni porażkami”? – nie jest to ani pewne, ani jasne, dopiero czas po COVID-19 pokaże...

To młodzi wchodzący na rynek pracy na początku XXI wieku doświadczyli zderzenia własnych ambicji z ograniczonymi możliwościami rozwoju, co wiązało się z kłopotami gospodarczymi i zastojem na rynku pracy. Dlatego „tamci” młodzi wybrali migrację jako swoiste „przeżycie pokoleniowe”, starając się związać marzenia z trudem pracy w innych krajach i w innych językach. Paradoksalnie, pewnie ta fala pokoleniowa przyniosła polskim młodym większą otwartość kulturową na zmieniający się świat. W konsekwencji więc owa fala pokoleniowa migrujących do Wielkiej Brytanii i innych krajów UE pokazała nowe oblicze migracji – jako wyrazu mobilności.

Oczywiście proces zmian kulturowych był realnie o wiele bardziej skomplikowany, bowiem obecność w środowisku wielokulturowym często prowadziła do wyostrowania konfliktu o podłożu etnicznym, budując postawy nacjonalistyczne

(po obu stronach zresztą – wśród rdzennych mieszkańców oraz przybyszów). Z czasem okazywało się, że do perspektywy nacjonalistycznej dołączała rasistowska – przeciw „kolorowym”. Wiele polskich grup nacjonalistycznych w Wielkiej Brytanii współdziałało z rasistowskimi grupami Brytyjczyków. Nie zmienia to jednak faktu, że norma kulturowa związana ze skrajnym nacjonalizmem czy wręcz rasizmem jest w Wielkiej Brytanii przesunięta w stronę o wiele większej akceptacji odmienności niż u nas (style zachowań młodych w *mainstreamie* są odmienne).

Zarazem jednak imperatyw odrzucenia polskiego sukcesu transformacyjnego rodził się właśnie u dzieci tych, którzy jako relatywnie najmłodsza dorosła generacja wchodziła w polską transformację. Doświadczali oni nie tylko sukcesów wynikających z zachodzących zmian (co dotyczyło jednak dużej części społeczeństwa), ale też dramatu niepotrzebności, wykluczenia czy zagubienia.

Poczucie pogorszenia sytuacji startu życiowego (co m.in. opisywaliśmy z prof. Krystyną Szafraniec w raporcie *Młodzi 2011*<sup>1</sup>) charakteryzowało różne grupy pokolenia wkraczającego w dorosłość od początku drugiej dekady tego wieku. Towarzyszyła temu zmniejszająca się akceptacja dla demokratycznych narzędzi zarządzania procesami społecznymi. Ale w międzyczasie to właśnie ci ludzie obudzili poczucie własnej wolności, kiedy w ramach dyskusji wokół standardów w walce z naruszeniami własności intelektualnej ACTA (2011/2012) protestowali przeciw temu, aby państwo czy oficjalne instytucje zawłaszczały ich dom oraz sferę prywatności – czyli Internet.

We wszystkich tych przejawach aktywności, buntu, niezgody czy realizacji jakiegoś własnego wzorca kulturowego widać było kilka cech wspólnych.

Po pierwsze, ujawniła się różnorodność generacyjna (nie ma unifikacji, są różne wzorce, czy to uzupełniające się, czy konkurujące), prowadząca zresztą do bogactwa siły wyrazu i ekspresji pokoleniowej młodych. Nie wyłania się żaden obraz jednej generacji. Często opisywano młodych raczej jako społeczności „wieloplemienne”, a to określenie miało pokazać swoistą kulturową odmienność, odrębność zamkniętą na inne światy. I to w sposób nacechowany emocjonalnie, gdzie niechęć do innych przeradza się w fobie społeczne i narodowe – wobec „obcych”, czyli migrantów, wobec LGBT plus – uznawanych, delikatnie mówiąc, za „odmieńców”, ale też wrogów polskości.

Po drugie, kluczem było poszukiwanie tożsamości: odkrywanie „ja” i jego uwarunkowań (we wszystkich wielobarwnych przejawach), co działo się

---

1 K. Szafraniec, *Młodzi 2011*, Warszawa 2011, [https://nck.pl/upload/attachments/302470/mlodzi\\_2011.pdf](https://nck.pl/upload/attachments/302470/mlodzi_2011.pdf).

w kontrze wobec rodziny, zastanych norm i wzorców, zarazem jednak z rosnącą rolą rówieśników, potęgowaną dzięki kontaktom w sieci. Ale poszukiwanie „ja” indywidualnego było silnie związane z poszukiwaniem „ja” zbiorowego. Nagle okazało się, że potrzeby zakorzenienia się w przeszłości (narodowej i lokalnej) są niesłychanie istotne dla formowania perspektyw poznawczych i kanonów wartości.

Po trzecie, wraz z upływem czasu widać było, że zaczyna się zmieniać model obojętności wobec spraw publicznych (poza szczególnie zaangażowanymi: w ruchy polityczne, organizacje obywatelskie czy formacje nacjonalistyczne), chociaż generalna niechęć do przynależności do ugrupowań politycznych utrzymuje się na stałym poziomie (między 57% a 67% młodych respondentów podkreśla swój dystans do partii i polityki)<sup>2</sup>. Myślę, że szybciej dostrzeżono jako coś ważnego i wartego pokoleniowego zainteresowania sprawy środowiskowe i katastrofę klimatyczną niż wyzwania dotyczące demokracji czy praw obywatelskich. Pojawiły się jednak nowe impulsy: oprócz np. Młodzieżowego Strajku Klimatycznego – ruchy kobiet, LGBT plus czy stowarzyszenia walki o wolne sądy i demokrację („Akcja Demokracja”). Przywiodły one młodych do podjęcia problemów i wyzwań świata współczesnego, widocznych także w Polsce (pisaliśmy o tym z prof. Szafraniec i innymi autorami w opracowaniu *Młodzi 2018*)<sup>3</sup>. Splot tych wszystkich czynników spowodował, że wyraźnie wzrósł udział młodych zarówno w wyborach z jesieni 2019 roku (do sejmiku i senatu), jak i przede wszystkim w wyborach prezydenckich latem 2020 roku.

Jak już pisałem w tekście *Od autora*, od końca 2019 roku do lata 2020 prowadziliśmy w Fundacji im. Stefana Batorego seminarium na temat młodej czy młodych generacji. Uczestnikami byli badacze (w tym głównie młodzi), ale także liderzy różnych ruchów i aktywności – reprezentujący młode pokolenie. Tematyka była bardzo różnorodna i myślę, że trafiała w sedno istotnych spraw i wymiarów funkcjonowania młodych.

Nasza praca została jesienią 2020 roku (szczególnie po 22 października) skonfrontowana z rzeczywistością, która w wielu aspektach okazała się nieco inna od naszych intuicji, w wielu natomiast je potwierdziła.

Młodzi – wściekli na to, iż państwo postanowiło wejść w ich świat prywatny, ograniczyć swobodę wyboru – stanęli do protestu. I okazało się, jak rozmaite

---

2 O dystansie młodych do polityki mówi się w wielu badaniach, zob.: The National Democratic Institute, *Youth Attitudes of Politics and Democracy: Poland*, 2020, <https://www.ndi.org/publications/youth-attitudes-politics-and-democracy-poland>.

3 K. Szafraniec, *Młodzi 2018: cywilizacyjne wyzwania, edukacyjne konieczności*, Warszawa 2018, <http://młodzi2018.pl/>.

wymiary ma ten bunt i jak jest szeroki w różnorodności ekspresji: od ulicznej demonstracji, poprzez hasła i język „kartonowy” (nieduże plakaty kartonowe z hasłami to jakby *tweety* przeniesione z sieci)<sup>4</sup>, językową wyrazistość i stanowczość żądań odejścia Prawa i Sprawiedliwości od władzy, bogatą aktywność w sieci, po piosenki i tańce na ulicy. Jak twierdzą niektórzy, w ciągu parunastu dni uformowało się nowe pokolenie i jego tożsamość. Zrodziły się silne przesłanki do powstania „przeżycia pokoleniowego”, czyli początku snucia opowieści o własnym doświadczeniu. Kto wie, czy to doświadczenie nie powinno być porównywane z siłą doświadczenia „Solidarności” i jej przeżycia pokoleniowego – przy wszystkich różnicach, jeśli chodzi o formy protestu, język buntu, kontrkulturowy charakter wielu postulatów czy siłę emocji ulicy, wspomaganej siłą emocji sieci.

Spróbujmy w tym eseju przyjrzeć się czynnikom istotnym dla młodych w ich rozwoju, formacji, ekspresji oraz budowaniu podmiotowości i tożsamości. Spróbujmy też spytać, czy rzeczywiście rozpoczyna się proces kształtowania nowego, samodzielnie zintegrowanego młodego pokolenia.

---

4 O buncie młodych i jego oryginalnych przejawach m.in. w buncie kartonowym pisał Piotr Bratkowski, *Podmiot nie zgadza się z orzeczeniem! Protest Strajku Kobiet to sprzeciw nie tylko wobec zakazu aborcji*, „Newsweek” 2020, nr 46, <https://www.newsweek.pl/polska/spoleczenstwo/strajk-kobiet-co-mowi-jezyk-transparentow-i-dlaczego-pis-sie-go-boi/nr33nml>.



# Uciśnieni przez narracje

---

Rok 1989 zainicjował zmiany nie tylko polityczne, ale głównie kulturowe – rozkwit wolności obywatelskich, rozwój i uczenie się demokracji, tworzenie podstaw gospodarki rynkowej. Od tego momentu różne formacje i grupy pokoleniowe młodych startowały w dorosłość.

W sferze politycznej (chodzi o przywództwo jakiegoś pokolenia w sprawach kluczowych dla rozwoju i o jego oblicze w sferze publicznej) wszystkie wstępujące w dorosłość grupy generacyjne funkcjonowały w cieniu przewag pokolenia „Solidarności”. Myślę tu o „Solidarności” sierpnia 1980, z tożsamością jednoznacznie opartą na doświadczeniach, jakie niósł strajk w Gdańsku i trwający 16 miesięcy „karnawał” do 13 grudnia 1981 roku. Ale również o „Solidarności” z okresu stanu wojennego, kiedy do aktywności i obejmowania funkcji przywódczych dołączyły grupy wyłaniające się z doświadczeń i etosu „podziemia”. Przy wszystkich wewnętrznych sporach to one, swoiste „dwie Solidarności” (w tej, która formowała się w okresie stanu wojennego, istotną rolę odgrywało również pokolenie Niezależnego Zrzeszenia Studentów, NZS) stworzyły przywódczą generację czasów transformacji i budowania III Rzeczypospolitej po wyborach 4 czerwca 1989 roku.

W życie wchodziły wtedy kolejne roczniki: czy byli to świetnie wykształceni młodzi szybko obejmujący funkcje kierownicze w życiu gospodarczym i publicznym (samorządy) w latach 90., czy zagubieni w chaosie jeszcze niedokończonych przemian ustrojowych oraz niedopełnionej pozycji kraju w Unii Europejskiej (przełom lat 90. i pierwszej dekady XXI wieku), czy szukający szans na lepsze życie w migracji (szczególnie po 2004 roku), czy próbujący – mimo pozostawania w cieniu starszego pokolenia – odnaleźć własną tożsamość i konkurencyjność w relacji już nie tylko ze „starszymi braćmi”, ale *de facto* z rodzicami (od lat 2008/2010) – wszystkie te roczniki wchodziły wyłącznie w role uzupełniające starszych i ich pozycję, poglądy, przywództwo. Nie przebijają sufitu wyznaczonego przez coraz bardziej starzejących się, swoistych ojców

zmian, jakie nastąpiły po 1989 roku. Droga realnego awansu i samodzielności politycznej, przywódczej i w jakiejś części formacyjnej była zamknięta dla młodych.

Tym, co powstało i funkcjonowało, była możliwość przyłączenia się do istniejącego wzorca rządzenia oraz wciągnięcia do różnych zadań, także realizowanych przez ośrodki decyzyjne różniące się pod względem opcji politycznej. Dominowała opowieść o transformacji jako micie założycielskim Polski po 1989 roku i kulturowo czymś niesłychanie pozytywnym oraz historycznie ważnym. Działo się tak aż do momentu, kiedy od 2010 roku coraz mocniej (właściwie do uzyskania władzy w 2015 roku) formacja Prawa i Sprawiedliwości – wewnętrznie przeciw zakorzeniona w przełomie 1989 roku i „Solidarności” – całkowicie podważyła sens transformacji i dorobku III Rzeczypospolitej oraz zaczęła tworzyć własną, odrębną narrację. Jednak to podważenie mitu założycielskiego funkcjonowało wyłącznie w kręgu spraw ważnych dla Polski z perspektywy lat 80. i 90. Podważający mit nie mogli sami pozbawić się doświadczenia komunizmu, poprzez które wszystko postrzegali. Dlatego albo nieustannie ożywiali antykomunistyczne nastroje w różnych grupach społecznych, albo asymilowali ludzi tamtego systemu, czyniąc z nich bojowników nowego, PiS-owskiego świata. Owładnięci mitem antykomunizmu tworzyli ramy dla młodej generacji – każdy przejaw aktywności młodego pokolenia musiał zatem wchodzić w okowy wzorca proponowanego przez narrację PiS. A dodatkowo każdy przejaw aktywności musiał być weryfikowany przez test patriotyzmu i pełnej gotowości do realizacji tradycyjnych oraz związanych z katolicyzmem wzorców i do zakorzeniania się w nich.

Było to więc raczej wyrazem swoiście konserwatywnej rewolucji, a nie sygnałem do aktywności odmiennej niż proponowana przez wcześniejszych liderów III Rzeczypospolitej. Celem publicznie stawianym nie była w żadnym znaczeniu modernizacja kraju, a raczej osłabienie siły modernizacji, odtąd traktowanej jako zagrożenie dla poczucia stabilności wielu ludzi. W takim świecie część młodych dostosowywała się do starego (przywróconego, konserwatywnego) wzorca świata, współkształtowała go niekiedy, ale nie było wśród nich gotowości na podważanie czy rewolucjonizowanie rzeczywistości i sposobów jej rozumienia.

Innym przejawem uciśnienia młodych przez wcześniejszą narrację było coś, co można określić jako przejście od własnych rodziców transformacyjnego doświadczenia i związanej z tym traumy oraz przeniesienie ich na swoje odczuwanie rzeczywistości. Poczucie zagubienia, wykluczenia czy bycia nierówno traktowanym rozwija się jako połączenie wzorca zapamiętanego z dzieciństwa

oraz modelu niemożności zrealizowania własnych aspiracji w czasie wchodzenia w dorosłość. To musiało generować różne typy zachowań: od buntu i agresji, poprzez wycofanie i obojętność, aż do konieczności znalezienia silnej przynależności (tożsamości), pozwalającej na awans społeczny i realizację własnych aspiracji.

W swoistej kulturowej (także językowej) koincydencji Prawo i Sprawiedliwość znalazło język uwspólniający własne cele i potrzeby młodych ludzi. Partia ta otworzyła perspektywę awansu i skoku życiowego, okazała empatię, jeśli chodzi o bolesność doświadczenia transformacyjnego, pokazała perspektywy – obiecując poprawę warunków życia i stworzenie poczucia „bycia zaopiekowanym”. Ale przede wszystkim PiS wsparł potrzebę „bycia zakorzenionym”. Mitologia Armii Krajowej i Powstania Warszawskiego, a z czasem coraz bardziej nachalnie forowana legenda „żołnierzy wyklętych” – te elementy zaczęły przedostawać się do popkultury (seriale, książki, gry komputerowe) i tam w sposób substytutywny, ale mentalnie prawdziwy tworzyły poczucie tożsamości. Ten wzorzec – nie jestem z miazgi przemian transformacyjnych i radykalnie szybko zmieniającej się rzeczywistości, lecz wywodzę się z tradycji, symboli, wartości starych i trwałych jak świat – okazał się kluczem do „wessania” części młodych w orbitę oddziaływania PiS-u.

Stało się to możliwe także dlatego, że wzorzec transformacyjny dosyć szybko wyżył się doświadczenia i łączących społecznie wartości „solidarnościowych”. Tym samym stał się technokratyczną konstrukcją, która nie generuje żadnych nowych społecznych energii atrakcyjnych dla młodych pokoleń.

Jeszcze jeden czynnik sprzyjał pokoleniowemu – doświadczanemu przez młodych – poczuciu bycia uciśnionym przez narrację, czyli dominację innego, niewłasnego wzorca. Chodzi o doświadczenie niesamodzielnosci życiowej.

Po wejściu Polski do Unii Europejskiej otworzyły się nowe możliwości. Jedni wyjechali za granicę, aby tam odnajdywać szanse na poprawę warunków materialnych. Inni dzięki programom unijnym w dużej części mogli uczestniczyć, jak wszystkie generacje, w zmianach, unowocześnianiu kraju i gospodarki, wzroście dochodów i poczucia bezpieczeństwa materialnego. Jednocześnie ograniczenia w dostępie do stabilnej pracy czy możliwości zmiany warunków mieszkaniowych, słabe funkcjonowanie usług publicznych, takich jak opieka zdrowotna nad dziećmi czy dostęp do żłobków i przedszkoli, niska jakość edukacji – co jest przecież ważne dla codziennego komfortu młodzieży oraz młodych rodziców – generowały olbrzymie poczucie deficytów w jakości życia. Efektem musiało być nie tylko bolesne poczucie niesamodzielnosci, ale też

zamykanie się w sobie różnych grup młodego pokolenia, ich separacja od otaczającego świata ze wszystkimi jego zagrożeniami oraz szansami.

W różnych opisach zachowań młodej generacji pojawiało się w związku z tym przekonanie, że młodzi chcą pozostawać na peryferiach polityki i spraw publicznych. A jeśli w coś się angażują, to albo incydentalnie (zdarzenia, protesty), albo głęboko – ale z jasną deklaracją bycia po określonej stronie polaryzującej Polskę linię podziału. Jedni przyjmują postawy nacjonalistyczne, drudzy manifestują w obronie prawa do wolności, tak jak ją rozumie świat wartości obywatelskich i akceptacji różnorodności.

Jest jeszcze jeden ważny komponent, który zmienia charakter owego „uciśnienia przez narracje” w modelu opisującym zderzenie historycznych doświadczeń z terazniejszymi formami ekspresji, jakie charakteryzują młodych. To zanurzenie młodej generacji (już dobrych kilkunastu roczników) w żywiole i stylu życia określanym przez Internet.

Jeśli można wskazać strefy poszukiwania własnej podmiotowości, wyrazistego języka, świata obrazów i symboli określających to, jak się porozumiewam z innymi oraz blisko jakich wartości gotów jestem żyć i funkcjonować na co dzień – to obecność w sieci stała się dla młodych narzędziem do osiągnięcia tych celów. W tej sferze poczucie własnej odrębności jest zapewne bardzo znaczące. Bez względu na to, jak się to przekłada na siłę oddziaływania na dyskurs i reguły życia publicznego, na ile może być zmanipulowane przez nachalność firm technologicznych oraz platform dokonujących redukcji prywatności użytkowników czy zinstrumentalizowane poprzez żerowanie na stereotypach unifikowanych algorytmicznie konsumpcyjnych preferencji.

Czy reguły i świat Internetu to jedyny obszar, gdzie młodzi osiągają pełną samodzielność (nawet jeżeli jest to samodzielność sama dla siebie) i nie podlegają zasadzie bycia uciśnionym przez czyjeś narracje, szczególnie te, które płyną z historii...?

Czy – z drugiej strony – ostatnie lata nie stały się okresem kumulacji nowych doświadczeń pokoleniowych (jak choćby sieciowy charakter kontaktów), ale również czy nie wygenerowały potencjału buntu i niezgody na to, co jest? Niezgody definiowanej nie przez kalkulację sytuacyjną i tradycyjne wzorce – ale zupełnie nowe rozumienie praw obywatelskich i człowieka: jako kluczowych dla emblematyki (wartości i ich *imaginarium*) nowego pokolenia.

Każde pokolenie szuka własnego wyrazu, podmiotowości, a także przewag, które wyróżniają je wśród innych i oświetlają szanse na pozostawienie indywidualnego znaku w Historii. Wszystkie generacje, grupy pokoleniowe po

1989 roku były ograniczane (tak się ułożyły tendencje tego czasu) w uzyskiwaniu pełnej siły podmiotowości. Młodych ludzi nie wysłuchiowano, ale też oni nie umieli zbudować siły swojego potencjalnego buntu.

To pokolenia z kalendarza, a nie pokolenia przełomów.

To wyraziście brzmiące określenie wymaga uzasadnienia i nie powinno deprecjonować jakiegokolwiek grupy pokoleniowej. Zdarza się tak, iż niektóre generacje odgrywają rolę przełomową w danym momencie historycznym (np. pokolenie Marca '68), a także w okresach późniejszych (generacja marcowa a powstanie Komitetu Obrony Robotników oraz oddziaływanie na ruch „Solidarności”). Dzieje się tak ze względu na zbieg okoliczności albo koincydencje wielu czynników: od demografii, poprzez zmiany kulturowe, do geopolityki. To właśnie specyficzne warunki wyzwalają pełnię potencjału danego pokolenia, tworzą jego przełomowość, pozwalają na zapisanie się w historii w sposób wyrazisty, a generacja jest też wówczas świadoma wagi własnego przeżycia. Ale bywa i tak, że potencjały niektórych pokoleń nie znajdują odpowiednich warunków do rozwinięcia się i uzyskania mocy – swoistego zmieniania historii.

Było tak z różnymi grupami, które wchodziły w dorosłość po 1989 roku. W rezultacie nie stworzyła się szansa na głębsze i szersze rozbudzenie potencjału. Dotyczyło to wszystkich kohort pokoleniowych startujących w tym czasie w dorosłość: zarówno tych, których życie istniało w cieniu „Solidarności” (długotrwała pozycja wiodąca tej generacji w różnych jej postaciach, jeśli chodzi o realne zaangażowanie w ruch „Solidarności” czy aktywność w NZS), jak i tych, które mocno zaczęły odczuwać w pewnym momencie z ostatnich 30 lat „powtórkę z transformacji” w jej negatywnych wymiarach. A także tych, które mimo doświadczania różnych sukcesów – coraz mocniej odczuwały niesamodzielną życiową w wielu obszarach świata realnego. Jediną strefą osvajania relacji z innymi, panowania nad regułami oraz szans na budowanie samych siebie – był Internet.

## Komentarz

Katarzyna Mortoń

# Świat „Młodej Generacji”

---

– Chyba po raz pierwszy poczułam, że mnie to dotyczy – mówi mi 17-letnia Alicja o swoim poparciu dla protestów przeciw zaostreniu prawa aborcyjnego. – Nigdy przecież nie wiadomo, co się w życiu przydarzy – dodaje. Ala obecnie mieszka w małej podwarszawskiej miejscowości, chociaż urodziła się w stolicy. W tym roku na ścianie pokoju powiesiła, również po raz pierwszy, polityczny transparent: „Kaczyński zrób fikołka”. – Wybrałam ten, w sumie dlatego, że jest śmieszny – dodaje.

Alicja opowiada, jak dowiedziała się o sprawie. Zobaczyła informacje o Ogólnopolskim Strajku Kobiet na Instagramie u swoich koleżanek i zaczęła na ten temat więcej czytać. Z przyjaciółkami przesyłały sobie hasła. Koleżanka Karolina chciała nawet iść na protest w Warszawie, ale w obawie przed atakiem kiboli zdecydowała, że zostanie w domu. Ktoś ich ostrzegł, żeby uważały. Alicja czuje się trochę winna, że nie do końca rozumiała, o co chodziło z innymi protestami, twierdzi, że z lekcji WOS-u niewiele się dowiaduje. Pyta, czy te lekcje są celowo tak „olewane” przez system edukacji. Licealistka ma bowiem wrażenie, iż zajęcia te traktuje się jako coś zbędnego. Według niej lekcje odbęgnają zarówno uczniowie, jak i sama kadra.

Alicja dopiero wchodzi w świadomość polityczno-społeczną, tak jak w dorosłe życie. Należy więc do pokolenia, dla którego postsolidarnościowa narracja, która definiuje obecnie Polskę obywatelską, jest bytem uciskającym, ale jednak obcym. „Nowa Generacja”, obudowana własnym światem internetowych punktów odniesień, które stanowią alternatywy dla szkoły czy mediów *mainstreamowych*, nie wyzwala się z kajdan wójen transformacji, gdyż uchroniła się przed ich ideologiczno-emocjonalnym wpływem. „Nowa Generacja” jest wolna od tych skojarzeń i obciążeń, dlatego odpycha jako obcy, dziwny i niezrozumiały świat wartości poprzedniego pokolenia. Jarosław Kaczyński nie jest złym dyktatorem, którego charakter i historię wszyscy znamy, tylko to jakiś

przypadkowy „ziom”, który chce ograniczyć młodych. Nie ma znaczenia, skąd się wziął Kaczyński, co zrobił ani też kto go nie lubi albo popiera.

Z kolei „Starsi Młodzi”, czyli ci wszyscy, którzy obecnie balansują między 25 a 35 rokiem życia, są świadomi solidarnościowej narracji i transformacyjnej wojny emocji. Oczywiście ci młodzi, którzy są społecznie bądź politycznie aktywni. Części z nich nie podoba się to polityczne przypisanie słów, odczuć i schematów ważności, ale wciąż – odwrotnie niż nowe pokolenie protestu – jakoś ich to definiuje, gdyż stanowi dla nich punkt odniesienia. Podobnie ma się sprawa z podejściem do wpływu Kościoła katolickiego na sferę prywatną.

Aby użyć analogii paralelnej do tej o Kaczyńskim: „Starsi Młodzi” będą za wpływem instytucji Kościoła na ich życie albo się mu sprzeciwia. Natomiast „Nowa Generacja” protestu być może nie do końca uzna ważność Kościoła jako instytucji, wokół której trzeba się jakkolwiek definiować. Ich środek ciężkości być może wyłącza w zupełnie innym miejscu.

Idealna, modelowa osoba „Nowej Generacji” protestu (choć zapewne taka stuprocentowa jej esencja nie istnieje) jest trochę jak cudzoziemiec, który mieszka w Polsce bardzo długo, ale nie na tyle długo, aby jej/jego kognitywne mechanizmy nasiąknęły Polską do cna. Oczywiście to metafora trochę przerysowana.

Ogólnopolski Strajk Kobiet odpowiada narracji tej generacji dosadniej, gdyż przeciwnie, niż to miało miejsce podczas protestów w sprawie sądownictwa, nie używa ani symboli, ani języka, ani autorytetów społecznych nacechowanych historią posttransformacyjnego konfliktu. OSK jest w tym sensie od tego konfliktu wolny, świeży i nikogo nie zmusza do wewnętrznego angażowania się w jego symbolikę.

Wolność to nie tylko możliwość nieskrępowanego wyrażania. Wolność to również możliwość kreowania nowego świata symboli, postaw czy punktów odniesienia. Nie oznacza ona zerwania z tradycją czy wyrzeczenia się historii. Pozwala natomiast na niebycie ich zakładnikiem/zakładniczką. W praktyce zależy to od tego, jak starsze generacje będą tę tradycję przekazywać: czy jako źródło inspiracji, czy jako pewnego rodzaju przymus. Tak czy inaczej, wydaje się, że młodzi, którzy mogą swój świat uporządkować w wewnętrznych bańkach, mają dziś większy niż kiedyś wybór, aby odrzucić źle podaną narrację.





# Na rozdrożach kryzysów

---

Bez względu na to, czy danemu pokoleniu dane jest stworzyć wspólnotę doświadczenia, czy uczestniczyć we własnym przeżyciu sterowanym także zewnętrznymi zdarzeniami – każda generacja ma receptory wyczułone na relacje ze światem zewnętrznym oraz innymi pokoleniami. Bywa jednak i tak, że otoczenie zewnętrzne, środowisko rozwoju, wzrostu i dojrzewania danego pokolenia jest wyjątkowe.

Tak bywa w czasach wojen, przełomów, ale również na rozdrożach kryzysów. Obecne najmłodsze pokolenie cechuje specyficzny udział w kryzysach czasów współczesnych. Ten udział nie jest obojętny i – jak twierdzą niektórzy – wywołuje coś, co można byłoby nazwać „okaleczeniami młodej generacji”. Jeśli rozważać to z pewnego punktu widzenia, wydaje się, iż młodzi doświadczają swoistej kumulacji różnych kryzysów czy momentów zwrotnych obniżających poczucie bezpieczeństwa.

To oczywiste, że zdarzenia, które określają charakter kryzysów, dotyczą całej populacji i grup społecznych. Ale doświadczenie kryzysu bywa odczuwane zupełnie inaczej przez rozmaite grupy, np. o różnym wieku i dorobku życiowym czy odmiennym statusie materialnym, nie mówiąc już o położeniu terytorialnym. Zaryzykowałbym hipotezę, że wchodzący w życie i dorosłość młodzi doświadczają kryzysów w sposób szczególny, co wynika często z potrzeby konfrontowania własnych potrzeb i aspiracji z możliwością ich realizacji, a kryzysy ograniczają szanse na spełnienie oczekiwań i marzeń.

## Kryzys pierwszy

Podobnie jak wszystkie generacje, obecnie młodzi niewątpliwie żyją w świecie rozpadu dotychczasowych reguł i postaci rzeczywistości, co jest sprzężone z ograniczeniem rozumienia zachodzących zdarzeń oraz procesów. Niewyjaśnialność tego, co się dzieje, i brak łatwych narzędzi pozwalających zrozumieć niespodzianki zachodzących procesów gospodarczych, społecznych

i kulturowych – to wszystko wpływa na zmniejszenie się poczucia bezpieczeństwa. Od dobrych kilku lat badania Eurobarometru potwierdzają to dla różnych krajów Unii Europejskiej<sup>1</sup>. W przypadku młodych lęki wspomagane są również przez niestabilność startu życiowego i zawodowego. Dla wielu z nich problemem jest to, że wejście w życie zawodowe zwiększa poczucie zagrożenia (praca tymczasowa, praca prekarna, brak wielu uprawnień pracowniczych), a nie oznacza budowania szans na lepsze życie. Wszystko to w praktyce otwiera pole interpretacjom, jakie niesie populizm, ze swoją nachalnością uproszczonego i emocjonalnego wyjaśniania złożonych procesów społecznych.

## Kryzys drugi

Paradoksalnie – populistycznie upraszczanej i jednowymiarowej rzeczywistości przeciwstawia się wielość i różnorodność możliwych odniesień kształtujących wzory i style bycia młodych (różne kultury, różne wartości, różne autorytety). W aurze populistycznych i ksenofobicznych nastrojów prowadzi to jednak do definiowania różnic nie jakoś czegoś twórczego, ale wspierającego plemienność, nawet jeśli jest to wieloplemienność. Cechę tej ostatniej stanowi wzajemne zamykanie się plemion na kontakt i próby zrozumienia, co w efekcie prowadzi do powstania nieprzekraczalnych granic między różnymi grupami społecznymi. Polaryzacja osiąga swój negatywnie doskonały kształt – nie tyle wyraża różnice, ile jest symbolem całkowitej niemożności ich przekroczenia.

## Kryzys trzeci

Świat, który wcześniejszym pokoleniom jawił się jako wyzwanie, a płynące z niego zadania były podejmowane oraz postrzegane w perspektywie optymistycznych szans na poprawę ludzkiego losu – ten świat jest teraz strefą niepewności. Nie ma oczywistych przesłanek rozwoju społeczno-ekonomicznego. Przestaje funkcjonować imperatyw globalizacji jako swoistej maszyny napędzającej wzrost, a przy okazji wydobywającej miliony ludzi z zagrożenia skrajnym ubóstwem. Radykalnie ograniczane są możliwości planowania. Przyszłość – zamiast być oczywistym zadaniem – staje się problemem. Wszystko

---

1 O potrzebie bezpieczeństwa zob. Eurobarometr, badania z 2017, *European attitudes towards security*, grudzień 2017 (Special Eurobarometer 464b, <https://ec.europa.eu/commfrontoffice/publicopinion/index.cfm/Survey/getSurveyDetail/instruments/SPECIAL/surveyKy/1569>). Przez kilka edycji badań sprawa poczucia bezpieczeństwa w różnych wymiarach była wskazywana jako jedna z kluczowych przez mieszkańców UE, natomiast w ostatnim badaniu znalazła się na niższych pozycjach, bo priorytetowe okazały się: sprawy zagrożeń dla gospodarki, finansów i zdrowia (badania z lata 2020: [http://www.europedirect.um.warszawa.pl/aktualnosci/najnowsze-badanie-eurobarometr-lipiec-sierpie](http://www.europedirect.um.warszawa.pl/aktualnosci/najnowsze-badanie-eurobarometr-lipiec-sierpie%C5%84-sytuacja-gospodarcza-jest-g%C5%82%C3%B3wnym-przedmiem)

wydaje się groźne, podważa się jakąkolwiek pewność co do przyszłości: od rozwoju technologii, wymykających się człowiekowi spod kontroli, przez niesprawiedliwości społeczne nowego typu i wcześniej nieprzewidywalne wykluczenia, aż po pandemię, która potęguje doznanie niepewności. Nie wiemy, jaki może być nadchodzący świat, a nasza niepewność jest jeszcze większa, jeżeli nałożymy na prognozowanie to, co niesie COVID-19.

## Kryzys czwarty

Doświadczenie pandemii koronawirusa zmieniło i zmienia wiele wymiarów funkcjonowania rzeczywistości ekonomicznej, społecznej oraz światów indywidualnych. Prognozowanie i planowanie zderzone z nieprzewidywalnością rozwoju choroby przestały być użytecznymi narzędziami wspomagającymi zbiorowe i mikrosocjalne układanie priorytetów. Lęk o bliską przyszłość stał się silniejszy niż kiedykolwiek i przypomina – w innej co prawda skali – obawy z czasów powojennych. Zmieniona formuła pracy (albo „postojowe” w domu, albo praca zdalna) oraz nowy model kontaktów społecznych budowanych w procesie pracy przekształcają wzory zachowań i rozumienie samej wartości oraz sensu pracy. Edukacja w formule *on-line* utrudnia bezpośredniość kontaktu tak ważną dla nauczania i dla uczenia się, ale zarazem odsłania zupełnie nowe możliwości na przyszłość. Uczestnictwo w zdarzeniach kulturalnych zmienia swój charakter – dostępność udziału w różnych ofertach jest większa, a równocześnie widz/odbiorca musi być coraz bardziej otwarty na nowe estetyki. Ograniczenie kontaktów społecznych generuje izolację – im jest ona bardziej długotrwała, tym bardziej bolesna. Mimo kontaktowania się za pośrednictwem Internetu słabną więzi społeczne w kręgach towarzyskich i w szerokiej rodzinie. Z wieloma problemami psychicznymi ludzie zostają sami. Ciekawe, jak doświadczenie pandemii COVID-19 oddziałuje na młodych – z jednej strony tłumi przecież ich fizyczną aktywność w świecie społecznym, z drugiej – wobec zamknięcia w domach przymusza ich do kontaktów z rodzicami.

## Kryzys piąty

Ostatnie lata zwiększyły świadomość dotyczącą kryzysu oraz katastrofy klimatycznej i środowiskowej. Pojęcia zaczerpnięte z tej sfery (przykładowo: bioróżnorodność, model analizy śladu węglowego, przyjęcie, iż żyjemy w epoce, którą nazywamy antropoceniem, *etc.*) weszły do codziennego słownika powszechnego dyskursu zarówno w społecznościach miejskich, jak i w najmłodszym pokoleniu. To, czym oddychamy, co jemy, co pijemy, w co się ubieramy – stało się nie tylko indywidualną i prywatną sprawą każdego, ale też problemem dla

zbiorowości. W wielu środowiskach, szczególnie najmłodszych, widać rozpiętość postaw: od bezradności, przez nieukierunkowany bunt i agresję, aż do pozytywnego aktywizmu.

## Kryzys szósty

W ostatnich kilkudziesięciu latach postępował proces społecznych zmian, *de facto* powiązany z wolnościami człowieka i jego prawami. W Polsce emancypację społeczną widać w ciągu całego okresu od 1989 roku – jako proces dokonujący się w różnym tempie w różnych środowiskach (np. duże/male miasta i wieś). Następuje przyspieszenie zmian z takich czy innych powodów, pewnie ze względu na presję ze strony konserwatywnej rewolucji PiS, ale też z uwagi na rosnącą inną świadomość najmłodszych (pierwsze pokolenie w pełni przyjmujące zasadę praw człowieka jako nadrzędną wobec innych odniesień – jak religia, tradycja, normy starszych generacji *etc.*).

Droga do akceptacji różnorodności i odmienności, laicyzacja społeczeństwa, prawo wyboru, jakim się obdarza każdego człowieka, także kobietę wybierającą model życia i formę gotowości posiadania (lub nie) dzieci, czy pełne prawo kobiet i mężczyzn (dziewczyn i chłopaków) wybierających własną tożsamość płciową – to wszystko stanowi przesłanki dalszych zmian. Jedną z nich jest (w Polsce raczej: powinna być) oczywista i pożądana bezstronność państwa w sprawach dotyczących wyborów jednostek. Państwo winno tu być jedynie strażnikiem gwarancji praw i pokoju.

Jak widać, rozdroże kryzysowe, którego doświadczają młodzi, ma duże *spectrum* oraz obejmuje różne wymiary spraw codziennych, życia i sfery publicznej. Gdy patrzy się z pewnego punktu widzenia, można dostrzec, że bycie niejako w środku tej skumulowanej „kuli kryzysowej” powoduje, iż młodzi albo mogą, albo muszą dokonywać bardziej wyrazistych wyborów. To określa ich podmiotowość i buduje tożsamość, a tym samym może kształtować mocne przesłanki własnego przeżycia pokoleniowego.

## Komentarz

Ignacy Dudkiewicz

# Jak odpowiedzieć na kryzys?

---

Słyszę to regularnie od osób starszych ode mnie o pokolenie czy półtora: „Nie zazdroścę wam, że jesteście młodzi w tych czasach”. Mówią to ludzie, którzy np. sami dorastali w czasach PRL, w stanie wojennym, a w moim wieku byli w okresie burzliwej i brutalnej transformacji gospodarczej. Ich młodość wcale nie była łatwa. Co więc mają na myśli?

Deficytem łączącym rozmaite kryzysy, o których pisze Michał Boni, a które również ja dostrzegam, jest deficyt nadziei. Właśnie ten brak stanowi podstawową różnicę między sytuacją osób w moim wieku, niewiele starszych oraz młodszych a pokoleniem naszych rodziców. Funkcjonowali oni w rzeczywistości, gdzie – z zakrętami i często okupiwszy to cierpieniem wielu ludzi, o czym nie wolno zapominać – każde pokolenie żyło generalnie dłużej, dostatniej, z lepszymi perspektywami od poprzedniego.

Ten mechanizm załamał się wraz z kolejnymi wydarzeniami pierwszych dwóch dekad XXI wieku: destabilizacją porządku globalnego, demontażem mechanizmów zabezpieczenia społecznego w Polsce, światowym kryzysem finansowym, rosnącą świadomością, jak potężnym zagrożeniem są zmiany klimatu, oraz pandemią koronawirusa. Jasne, nie były to lata jedynie katastrof i złych trendów (strach pomyśleć, jak wyglądałaby dziś Polska, gdyby nie wstąpienie do Unii Europejskiej). Były to jednak dekady, które nie zbudowały poczucia bezpieczeństwa, lecz je całkowicie podmyły. Skąd ma się wszak brać poczucie bezpieczeństwa w świecie fatalnego dostępu do mieszkań, masowego nieprzestrzegania praw pracowniczych, skrajnie niedofinansowanych i niewydolnych usług publicznych (z tymi krytycznymi – edukacji i ochrony zdrowia – na czele), pandemii czy niepewności gospodarczej i geopolitycznej, z realną katastrofą ekologiczną na horyzoncie?

Taki brak poczucia bezpieczeństwa ma wiele fatalnych konsekwencji. To kryzysy psychiczne w kraju, gdzie dostęp do pomocy psychiatrycznej jest albo niemal żaden, albo ściśle uwarunkowany zasobnością portfela. Zjawisko depresji klimatycznej. Wzrost

znaczenia populistycznej prawicy, opierającej swój przekaz po części na wskazywaniu wrogów – najczęściej wyimaginowanych. Polaryzacja polityczna tym boleśniejsza, gdy dotyka więzi rodzinnych czy przyjacielskich. Osłabienie relacji, bo ich siła słabnie, gdy słabnie kondycja społeczeństwa. To zaś wpływa na skalę i siłę innych kryzysów – choćby psychicznych. Jeden kryzys byłby zapewne wyzwaniem możliwym do podjęcia. Gdy jest ich tak wiele, to wzajemnie na siebie wpływają, wzmacniają jeden drugi i tym mocniej uderzają w kondycję poszczególnych osób oraz wspólnoty jako całości. Trudno też podjąć te wyzwania, gdy ścieżki awansu w mediach, nauce, polityce i biznesie są skutecznie zabetonowane – to zaś oznacza brak wpływu, świadomość kryzysu jest więc potęgowana poczuciem bezradności.

To nas w większym stopniu będzie dotyczyć katastrofa klimatyczna, a tymczasem głos młodych – mimo manifestacji i działań Młodzieżowego Strajku Klimatycznego – jest bagatelizowany. Ewentualnie: instrumentalizowany albo wspierany jedynie deklaratywnie. To właśnie oznacza wszak narracja: „teraz jest wasz czas”, „brawo, młodzi!”, „zmieniajcie przyszłość dla siebie” – te hasła nie oznaczają rzeczywistego wysłuchania ani zrobienia miejsca w gremiach decyzyjnych. To wygodna postawa: teoretyczne zauważenie bez wykonania jakichkolwiek trudnych kroków. Temu samemu służy kładzenie nacisku na indywidualne postawy i wybory jako rzekomy sposób na radzenie sobie ze zmianami klimatu, bez dokonywania systemowych zmian, niezbędnych, aby naprawdę zmienić kierunek, dokąd zmierzamy. To też strategia, która – rzekomo w imię spoglądania w przyszłość – pozwala odsunąć na bok pytanie o odpowiedzialność: za taki, a nie inny kształt kapitalizmu, skutkujący rosnącymi nierównościami i groźbą klimatycznej zapaści, za jakość usług publicznych w Polsce, za dyktat marketingu i spekulacji nad produkcją i edukacją, za demontowanie zabezpieczeń społecznych, za brak mieszkań, za napuszczanie jednych grup społecznych na drugie, za nieprzygotowanie do walki z pandemią. Przykłady można by mnożyć. Trzeba patrzeć w przyszłość, ale należy też dostrzegać, dla kogo unikanie odpowiedzialności jest najwygodniejsze. A jest to wygodne dla elit ekonomiczno-politycznych ostatnich dekad – nie tylko polskich i nie tylko aktualnie sprawujących władzę. Antyelitaryzm jest więc prostą konsekwencją stanu świata, w jakim żyjemy.

W warunkach niepewności i bezradności odpowiedzią na kolejne kryzysy mogą być m.in. gniew albo apatia. Ten pierwszy bywa twórczy, ale jego przejawy nieustannie spotykają się z dyscyplinowaniem. Z kolei za wpadanie w tę drugą trudno kogokolwiek winić, niemniej warto szukać dróg wyjścia. Skutkiem apatii może być bowiem także postawa pod hasłem: „niech już wszystko walnie” (żeby użyć kulturalnego słownictwa), z którą wiąże się choćby oddawanie głosów (nie tylko wśród młodych) na Brexit czy Donalda Trumpa. A że taki wybór nie okazuje się częścią rozwiązania, lecz umacnia problemy? Trudniej to wziąć pod uwagę, gdy niemal nie istnieją jakiegokolwiek przekonujące

alternatywy – opierające się na czymś więcej niż byciu nie-Trumpem, nie-PiS-em, nie-Johnsonem *etc.*

Poszukiwanie tych alternatyw – dostrzegających realne lęki, ale też pragnienia i marzenia młodego pokolenia – może być odpowiedzią na wymieniane kryzysy. Nie wydarzy się to jednak bez samych młodych. Młodzi mają wciąż – z przyczyn strukturalnych – zbyt mało siły, aby dopchać się do stołu. A gdy to się uda – może już być zbyt późno.





# Wszechobecna przemoc a „kruchość” młodych

---

Zarówno rodzinne, jak i szkolne systemy socjalizacji wprowadzają młodych w świat norm i zasad obowiązującego wzorca kulturowego. W jakimś sensie dzieje się tak od zawsze.

Z jedną zasadniczą różnicą: nie jest pewne, czy w odniesieniu do młodych wchodzących w życie w obecnym czasie w Polsce można powiedzieć, że mają się oni adaptować do istniejącego wzorca kulturowego. Ów wzorzec jest bowiem poddany różnym siłom i presjom – mamy do czynienia raczej z czasem przejścia do nowych modeli niż ze stabilnością wzorca.

Dodatkowo w dzisiejszym świecie socjalizacja nie jest domeną domu rodzinnego czy systemu edukacji. Swoistymi „agentami socjalizacyjnymi” są również media społecznościowe czy nowe przestrzenie symboliczne, jak świat gier komputerowych, nie mówiąc oczywiście o tradycyjnych, jak grupy rówieśnicze. Nie są to już dzisiaj grupy „podwórka” (jak kiedyś bywało), często środowiska „boiska” (przestrzeń spotkania oraz interakcji), gdzieś w przestrzeniach miejskich są to grupy „ulicy” (identyfikacja lokalna, coraz rzadziej występująca), bywają grupy „galerii handlowych” (miejsca spotkań, relacji, pobytu, często wielogodzinnego). Mamy zatem do czynienia z sytuacją, gdy instytucje władzy publicznej chciałyby utrzymać w formowaniu młodych dosyć tradycyjny model kulturowej adaptacji (co widać w szkolnej podstawie programowej). Z drugiej zaś strony – różne elementy tego tradycyjnego wzorca ulegają dezintegracji.

Jeszcze jeden czynnik staje się na naszych oczach coraz bardziej istotny.

Iwona Chmura-Rutkowska, autorka badań i książki o przemocy w szkole<sup>1</sup>, nieprzypadkowo podkreśla znaczenie podejścia do tych spraw w taki sposób, by mówić nie o „dzieciach w ogóle”, ale o „chłopcach” i „dziewczynkach”. Bardzo znaczące są różnice w zachowaniach i postawach – wynikające zarówno z płci biologicznej, jak i kulturowej.

W Polsce ważny jest również kontekst takich badań, jakie przeprowadziła cytowana autorka: ciągle bowiem traktuje się *gender* jako temat tabu. Wokół niego funkcjonuje swoista „panika moralna”, która często przekształca się w „eksplozję głupoty” – co widać po zachowaniach dyrektorów szkół i wielu nauczycieli, nie mówiąc o części mediów czy reprezentantów grup politycznych. Cały system socjalizacyjny młodzieży – szkoła, media, grupy rówieśnicze, rodzina – *de facto* sprzyja patologizacji relacji między płciami, rodzi przemoc i nierówności, wzmacnia stereotypy i uprzedzenia, zamiast je neutralizować.

W systemie szkolnym chyba największym problemem jest edukacja jako proces kształcenia, ale też formowania młodych. Widać bezradność, lęki i nieprzygotowanie nauczycieli, widać trzydziestoletnie zaniedbania w edukacji prorównościowej, antydyskryminacyjnej oraz seksualnej (brak pedagogiki emancypacyjnej). Stereotypizację postrzegania chłopców i dziewcząt ujawniają badania wyobrażeń nauczycieli, których wyniki przedstawiamy poniżej<sup>2</sup>.

Słabości szkoły i otoczenia wzmacniają zatem generowanie praktyk społecznych ujawniających silne wzorce: najpierw akceptacji przewagi chłopców nad dziewczynkami, a następnie przemocy. Wzorce przemocy są różnorodne i dotyczą wszystkich aspektów życia młodych. Poziom przemocy wśród młodych jest taki sam, jak wśród dorosłych, choć niektórzy i tak twierdzą, że musi być niejako z natury wysoki, bo to jeden z atrybutów dojrzewania. Nawet jeśli tak jest, to jednak skala i wszechstronność przemocy muszą budzić refleksję. Badania potwierdzają, że 57% uczniów w wieku 11–17 lat jest narażonych na przemoc rówieśniczą w praktyce, co oczywiście niszczy ich samoocenę i podważa poczucie bezpieczeństwa<sup>3</sup>.

---

1 I. Chmura-Rutkowska, *Być dziewczyną – być chłopakiem i przetrwać. Płeć i przemoc w szkole w narracjach młodzieży*, Poznań 2019.

2 *Ibidem*.

3 Dane o przemocy wśród dzieci i młodzieży – za przedstawianymi przez Monikę Sajkowską podczas seminarium 13 maja 2020 roku informacjami Fundacji Dajemy Dzieciom Siłę.

## II. 1. Stereotyp uczennic i uczniów w oczach nauczycieli

Przekonania nauczycielek i nauczycieli na temat cech dziewcząt i chłopców	
Uczennica	Uczeń
staranna	samodzielny
schludna	asertywny
grzeczna	logiczny
spokojna	konkretny
sumienna	aktywny
uwważna	poszukujący przygód
współpracująca	ekspansywny
miła	ciekawny
zrównoważona	pełen energii
wrażliwa	przedsiębiorczy
zależna	niezależny
dojrzała	pomysłowy
obowiązkowa	otwarty na doświadczenia
sprawna	

Źródło: I. Chmura-Rutkowska, *Być dziewczyną – być chłopakiem i przetrwać. Płeć i przemoc w szkole w narracjach młodzieży*, Poznań 2019.

Przemoc wyrażana jest wszędzie, w różnego typu interakcjach społecznych, takich jak randki, przyjaźnie, relacje w klasach, podczas lekcji i po szkole, w *realu* i *on-line*. Przemocą jest fizyczne, psychiczne i seksualne przekraczanie cudzych granic i naruszanie przestrzeni prywatnej (co trzecia młoda osoba

jest narażona na to złamanie granicy przez kogoś). Przedstawia to poniższa wizualizacja szkolnej przemocy<sup>4</sup>:

## II. 2. Rodzaje szkolnej przemocy



Źródło: I. Chmura-Rutkowska, *Być dziewczyną...*, op. cit.

Efektami są poniżenie widoczne w języku (przemoc werbalna, zseksualizowana oraz zwulgaryzowana, co prowadzi do używania języka seksistowskiego i homofobicznego, buduje język pogardy, nienawiści i wykluczenia, operuje „mową krzywdzącą”) oraz „ranienie” psychiczne, ale też fizyczne (bicie, popychanie *etc.*) i seksualne. Skądinąd wiadomo, że w układzie międzynarodowym, np. w standardach UNESCO, molestowanie seksualne jest uważane za centralny problem przemocy we współczesnym świecie, a nie tylko za jeden z aspektów. W Polsce natomiast nie ma ochrony prawnej osób molestowanych.

Co ciekawe – te formy przemocy występują z podobnym nasileniem w szkołach wiejskich, w małych miasteczkach, jak i w dużych miastach. W rezultacie rodzi się wzorzec aprobaty dla „atrakcyjności męskiej przemocy”. W oparciu o stereotypy kształtują się wzorce męskości i kobiecości, często nawiązujące do tradycyjnej emblematyki: chłopcy jako rycerze, wojownicy, żołnierze, powstańcy, wynalazcy, politycy, a dziewczynki jako matki i gospodynie domowe, o wiele rzadziej w innych rolach (Maria Curie-Skłodowska ciągle jest traktowana jako fenomen). Jeśli nawet bezpośrednia przemoc ma swoją ilościową granicę, to klimat przemocy w relacjach: chłopcy–dziewczyny przenika do

wszystkich grup, do całego środowiska młodych. Oczywiście, są też ukształtowane wzorce przemocy chłopców wobec dziewczynki, ale również chłopców wobec chłopców czy dziewczynki wobec dziewczynki (prawie nie ma przemocy w relacji: dziewczynki wobec chłopców).

Można powiedzieć tak: polski system socjalizacji młodych wzmacnia czynniki przemocowe oparte na *gender*, powstające ze względu na płeć, i tym samym odsłania swoją bezradność. Ma to wpływ na młode kobiety i ich potrzeby emancypacyjne. Słabości instytucjonalnego systemu emancypacyjnego, jakiego powinniśmy oczekiwać w nowoczesnym państwie, zwiększając siłę polaryzacji kulturowo-obyczajowej, rosnącej w ostatnich czasach ze względu na rząd PiS i proponowane przez nie wzorce rozumienia i osvajania świata.

Wszechobecność klimatu przemocy jest wspomagana przez dodatkowe czynniki. Model rywalizacyjny – funkcjonujący w systemie edukacji i stosowany w ocenie oraz promocji uczennic i uczniów – współkształtuje relacje przemocowe, ponieważ jego istotą nie jest sama konkurencja, ale stygmatyzacja negatywna tzw. gorszych. Gdy patrzy się z pewnego punktu widzenia, można stwierdzić, że również polska polityka stała się przemocowa. Skoro ekstremalna polaryzacja kreowana przez obecnie rządzących uniemożliwia jakiegokolwiek formy dialogu i przekraczanie granic między okopami obozów, gdzie hołduje się odmiennym postawom, to sens polityki zostaje sprowadzony do modelu narzucania rozwiązań. Narzucanie nie jest przecież niczym innym, jak przemocą.

Jeżeli narażenie na doświadczenie przemocy osiąga tak dużą skalę, to kluczowa staje się kwestia, czy istnieją jakieś sposoby przeciwdziałania oraz neutralizacji przemocy, a także kompensacji jej skutków.

Rozwija się sieć obywatelskiego wsparcia poprzez niezależne organizacje skupiające się na pomocy dzieciom i młodzieży. Młodym narażonym na różne typy przemocy – rówieśniczej, sieciowej, domowej czy płynącej w ogóle od dorosłych – pomagają m.in. takie organizacje, jak Fundacja Dajemy Dzieciom Siłę<sup>5</sup>. Obsługiwany przez Fundację telefon zaufania jest swoistym sejsmografem zjawisk przemocowych – stamtąd płyną informacje potwierdzające, że prawie 60% młodych między 11. a 17. rokiem życia doświadcza przemocy rówieśniczej, a 40% przemocy ze strony bliskich dorosłych<sup>6</sup>. W tych doświadczanych

---

5 Dane przedstawiane przez Monikę Sajkowską z Fundacji Dajemy Dzieciom Siłę podczas seminarium 13 maja 2020 roku.

6 Dane za: *Ogólnopolska diagnoza przemocy wobec dzieci. Raport z badania*, Fundacja Dajemy Dzieciom Siłę, Warszawa 2018, [https://fdds.pl/baza\\_wiedzy/ogolnopolska-diagnoza-skali-i-uwarunkowan-krzywdzenia-dzieci-2018/](https://fdds.pl/baza_wiedzy/ogolnopolska-diagnoza-skali-i-uwarunkowan-krzywdzenia-dzieci-2018/).

negatywnie grupach 16% szuka „ratunku” w samookaleczeniach, a 7% w próbach samobójczych; trzeba dodać, że jednym z istotnych czynników prowadzących do decyzji samobójczych staje się poczucie, że nie jest się słuchanym, głównie przez rodziców.

W odpowiedzi na poczucie zagrożeń młodzi szukają różnych form ratunku. Ich katalog jest rozległy: używanie „dopalaczy” (duża skala), ucieczka w psychiczne i społeczne zamknięcie się, rosnąca tendencja do autodestrukcji (samookaleczenia), gotowość do samobójstw, różne typy wypaleń (co kiedyś charakteryzowało grupy powyżej 40. roku życia), migracje – jako chęć niebycia tam, skąd się człowiek wywodzi (nie jest to wyłącznie kategoria ekonomiczna, ograniczająca się do poszukiwania dochodów), nerwicowe poszukiwanie tożsamości – jako czegoś niedookreślonego, płynnego, niedomkniętego. Poszukiwanie tożsamości jest również często przejawem silnej potrzeby przynależności do grupy, która może przynieść identyfikację, bezpieczeństwo, poczucie bycia zaopiekowanym (grupa religijna? wspólnota bandycka? wspólnota „naziolska”? organizacja społeczna?).

Czy przy rozwiązywaniu tych problemów młodzi znajdują jakieś wsparcie i pomoc poza siecią organizacji pozarządowych? Ciekawa i na razie eksperymentalna, ale warta upowszechnienia jest propozycja zawarta w programie RESQL służącym do monitorowania i zwalczania przemocy w szkole<sup>7</sup>. To aplikacja przygotowana przez psychologów i pedagogów z Uniwersytetu SWPS, której celami są bezpieczna i skuteczna reakcja na różne przejawy agresji wobec dzieci i bezpieczne jej zgłaszanie. Aplikację uzupełniają scenariusz lekcji, podczas której nauczyciel mógłby podjąć z uczniami dyskusję na temat przemocy w klasie, oraz panele przeznaczone dla nauczyciela przyjmującego zgłoszenia dotyczące przemocy i dla dyrektora szkoły, by mógł zjawiska przemocy monitorować (z zachowaniem bezpieczeństwa osób poszkodowanych).

Brakuje odpowiednio zorganizowanych polityk publicznych, system wsparcia psychologicznego ma zawężoną skalę funkcjonowania i nieduży zakres, a dostęp do niego jest dla młodych bardzo ograniczony. Widać wyraźny kryzys publicznej psychiatrii dziecięcej – bywa, że barierami są koszt oraz dystans geograficzny. I właśnie dlatego tak dużego znaczenia nabierają różne formy wsparcia organizowane oddolnie, w społeczeństwie obywatelskim.

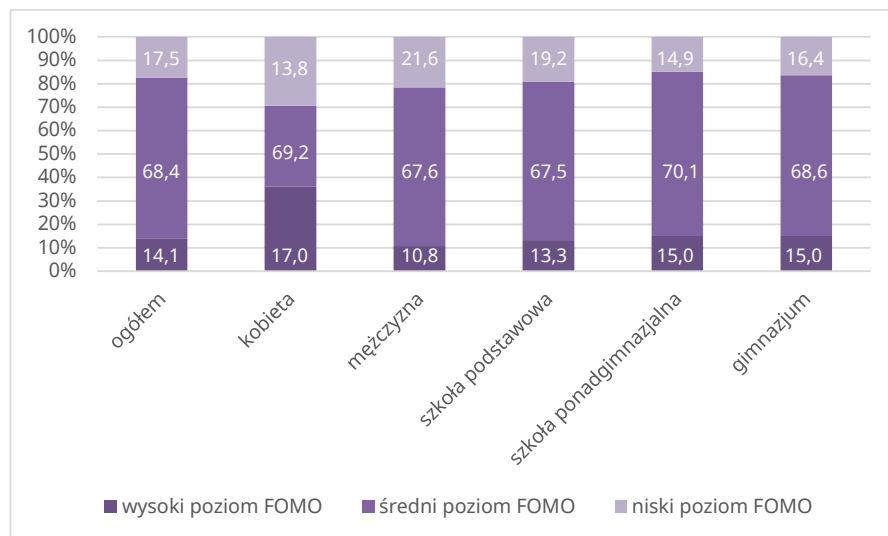
Przytoczone modele i skala oddziaływania wzorców przemocy prowadzić muszą do unaocznienia swoistej „kruchości” młodego pokolenia, obserwowanej

---

7 Projekt RESQL, przygotowany w Uniwersytecie SWPS, dotyczący pomocy uczniom i szkołom w sytuacji przemocy, prowadzony przez Krzysztofa Rzeńcę i Piotra Ciszka, <https://www.resql.pl/>.

właśnie w wymiarze psychicznym. Niestety, czynnikiem potęgującym psychiczną dezorientację i cierpienie jest doświadczanie przez młodych „bycia pozostawionym”, sprzężone z odczuciem (i to od wczesnego dzieciństwa), że się jest „pominiętym” – syndrom FOMO (*Fear of Missing Out* – lęk przed byciem pominiętym). To ostatnie doświadczenie jest szczególnie widoczne w Internecie, co przedstawia analiza zaczerpnięta z ogólnopolskiego badania: *Młodzi Cyfrowi*. Pokazuje ono, że na syndrom FOMO cierpi 14% młodzieży, a 28% odczuwa niepokój lub zdezorganizowanie, gdy nie wie, co w sieci planują lub robią inni<sup>8</sup>:

### II. 3. Natężenie syndromu FOMO a płeć i rodzaj szkoły (%)



Źródło: *Ogólnopolskie badanie Młodzi Cyfrowi. Wybrane wyniki i rekomendacje*, Gdańsk 2019.

Istotnym zjawiskiem, uwypuklonym w badaniach Doroty Wiszejko-Wierzbickiej<sup>9</sup>, jest uznanie przez młodą generację, że to ona sama ponosi winę za słabości wejścia w życie, ponieważ nie ma odpowiednich kompetencji, co wywołuje frustrację (auto-frustrację). To poczucie auto-winy, nazywane przez badaczkę postawą „narcyzmu” (może lepiej użyć określenia: „narcyzmu à rebours”),

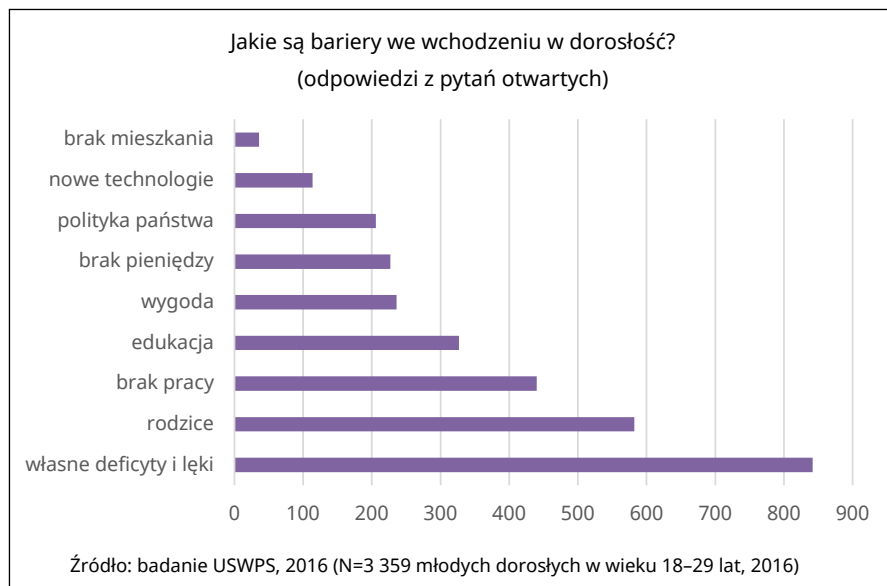
8 M. Dębski, M. Bigaj, *O skali zjawiska FOMO*, w: *Ogólnopolskie badanie Młodzi Cyfrowi. Wybrane wyniki i rekomendacje*, Fundacja Dbam o Mój Z@sięg i Uniwersytet Gdański, 2019, <https://dbamomojzasieg.com>. Pokazuje ono, że wysokie wskaźniki FOMO zdecydowanie o wiele częściej są charakterystyczne dla kobiet (17%) niż mężczyzn (10,8%), jak również dla gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych (15%), niż w przypadku uczniów uczęszczających do szkół podstawowych.

9 Z badań dr Doroty Wiszejko-Wierzbickiej (*Młodzi* w Centrum LAB, Uniwersytet SWPS), prezentowanych na seminarium 13 maja 2020 roku.

czyli skrajnego i wyłącznego skupienia na własnych słabościach i wadach, rzeczywiście może przynosić poczucie wstydu, a nawet być paraliżujące.

Zjawisko to pokazuje analiza barier, jakie młodzi dostrzegają przy wchodzeniu w dorosłość<sup>10</sup>:

#### II. 4. Bariery we wchodzeniu w dorosłość w opinii młodych w wieku 18–29 lat



Źródło: *Badanie Psychospołeczne uwarunkowania późnego wchodzenia w dorosłość*, pod kierunkiem Doroty Wiszejko-Wierzbieckiej, Młodzi w Centrum LAB.

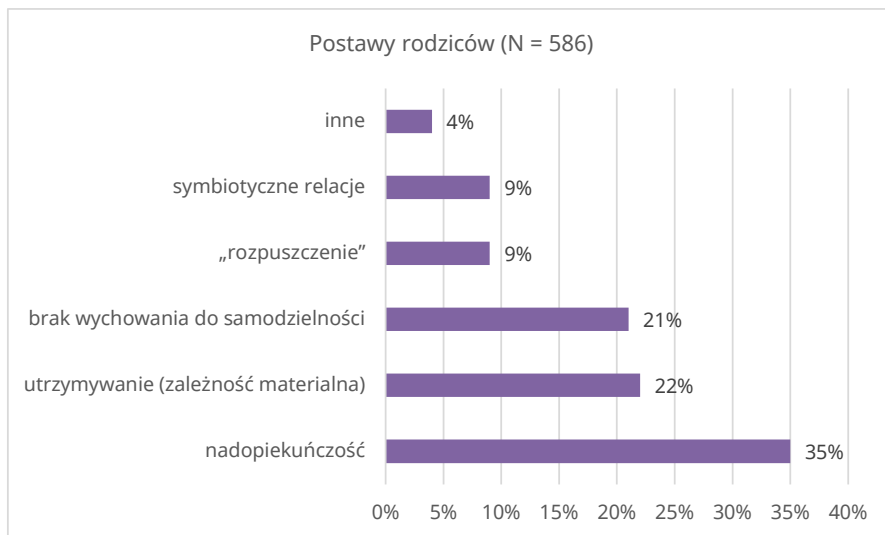
Brak kompetencji jest tu łączony z brakiem autonomii – zdolności do samostanowienia i budowania własnej podmiotowości – oraz z nieumiejętnością budowania relacji z innymi. Prowadzi to do przejawów „osamotnienia” i ograniczeń komunikacyjnych, co w połączeniu z odczuciem, że świat nie jest gotowy, aby komunikować się z młodymi, skutkuje definiowaniem młodego pokolenia jako osadzonego w próżni komunikacyjnej.

W tym kontekście istotne wydają się zachowania rodziców i to, jakie relacje z dziećmi oni budują. Wiele badań pokazuje nadopiekuńczość rodziców (nie potrafią usamodzielnic dzieci i sprzyjają zamykaniu młodych w domowych „gniazdkach”), ale głównie nastawienie na sprawy materialne, co może być formą kompensaty własnych deficytów. A z drugiej strony cechą dominującą w obecnych relacjach rodzice–dzieci jest brak czasu na więzi emocjonalne



oraz na prawdziwe i głębokie wsparcie pod tym względem. Wyraźnie znaczenie tych sfer pokazuje poniższy przegląd postaw rodziców<sup>11</sup>:

## II. 5. Postawy rodziców jako bariery we wchodzeniu w dorosłość



Źródło: badanie *Psychospołeczne uwarunkowania...*, op. cit.

Oczywiście można zapytać, czy nie bywało tak zawsze w relacjach między pokoleniami, rodzicami i dziećmi. Jednak nawet odpowiedź twierdząca nie zmienia faktu, że jakość relacji między rodzicami a dziećmi pozostaje znaczącą cechą kondycji psychicznej obecnej generacji młodych w Polsce.

Przekazy rodziców, mające budować wzorce, są rozpięte między orientacją na produktywność (masz być najlepszy, konkurencyjny, podobny do nas, godny naszych starań) a orientacją na migrację (uciekaj stąd, bo tu żadnych szans nie widać, myśmy przegrali – nie przegraj i ty). Czy z tych przekazów wyłaniać się może model podziału społecznego w pokoleniu młodych, zainspirowanego przekazami rodziców, ale też doświadczeniem realnej sytuacji psychiczno-materialnej? Czy to tylko nie zawsze uświadamiane intencje dorosłych?

Realia życia młodych pokazują wiele innych wektorów kierujących ich wyborami i wspomagających wyjście ze świata przemocy z jednej strony, a kruchej bezradności – z drugiej. Możliwe, iż dzieje się tak ze względu na poczucie bycia pozostawionymi przez świat instytucji i dorosłych. Bywa, że pozostawieni sami sobie – w końcu znajdują sposób, by zająć się sobą. Jeśli to poczucie „bycia zostawionymi” jest istotnym doświadczeniem młodych, niesie to kulturowe

11 *Ibidem.*

i w jakimś sensie polityczne konsekwencje. Wzrasta poczucie, że świat dorosłych nie jest młodymi zainteresowany, że dominuje w nim obojętność, a także brakuje tam jakiegokolwiek polityki czy polityk zaadresowanych do młodych ze strony starszych generacji, ale też instytucji publicznych – i że to stało się w jakimś sensie normą.

Ciekawym przykładem „pozostawienia młodych” jest często ich sytuacja w małych miejscowościach, czym – jako problemem do rozwiązania – zajmuje się m.in. Aleksandra Lemańska z Fundacji Alternatywnej Edukacji „ALE” (badania na temat Mrągowa)<sup>12</sup>. Znaczące jest, że animatorka aktywizacji (z technikami polisensorycznej stymulacji społecznej) nazywa młodych z takich środowisk „młodzieżą na przedpolu migracyjnym”. Badaczka pokazuje, że z punktu widzenia tamtejszych środowisk, także rodziców (rodzice jako środowisko tych, którym się nie udało!), jedyny sensowny ruch młodych miałby polegać na tym, że aby ratować swoje szanse, powinni dać się „wypchnąć” do większych miejscowości czy za granicę. Teza generacji rodziców brzmi: „ci młodzi wychowywani są do tego, aby nie mieć tożsamości – bo to utrudnia życie”.

W odpowiedzi na tak opisany trend pojawiają się takie aktywności, jak działalność fundacji edukacji alternatywnej. To ważne, by zrozumieć, iż przesłanki jej działania opierają się na przekonaniu, że edukacja systemowa nie może niczego zmienić ani prowadzić do rozwiązywania problemów. Potrzebne są działania alternatywne, których celem jest zamiana „jałowej pustyni perspektyw” na bogactwo rozumienia świata i otwarcia się na szanse: nie przez wyjazd, ale właśnie przez pozostanie w swojej miejscowości. Chodzi o zbudowanie w młodych doświadczenia miejsca, zakorzenienia na nowych zasadach oraz dania im poczucia sprawczości i kreatywności: możemy zmieniać siebie i świat dookoła!

W kontekście podobnych lokalnych aktywności widać, że nie funkcjonują żadne publicznie przemyślane ramy dla różnorodnej inicjacji młodych w życie dorosłe: od wzorców rodzinnych poczynając, na edukacji oraz modelu startu zawodowego kończąc. Edukacja w żaden sposób nie wspiera procesów uzyskiwania samodzielności, w ograniczonym zakresie wspomaga rozwój kompetencji, nie jest jasne, czy uczy relacji społecznych, istotnych później dla dorosłego życia.

Jeśli się spojrzy systemowo, edukacja i osvajanie świata, jakie mogłyby być zaoferowane przez domy rodzinne i szkoły, są w dużej części próżnią. Tę próżnię

---

12 Aleksandra Lemańska, prezentacja pracy i doświadczeń Fundacji Alternatywnej Edukacji „ALE” podczas seminarium 13 maja 2020 roku.

wypełnia wszechobecność przemocy oraz kruchość związana z poczuciem „bycia wypychanym, niepotrzebnym, zapomnianym”. To oczywiste, iż wzorzec przemocy przenosi się na zachowania społeczne, a dodatkowo sprzężony z budowanym prymatem męskości uruchamia różne działania i aktywności bliskie nacjonalizmowi (męski wzorzec nacjonalizmu albo patopatriotyzmu). Kulturowo przeciwstawia się to innej męskości (mężczyźni z wzorca metroseksualnego), odmienności tożsamości płciowej czy rzeczywistości emancypujących się kobiet.

Czy są to albo w jakichś przypadkach mogłyby być doświadczenia młodej generacji, budujące jej podmiotowość i tożsamość poprzez bunt i niezgodę?

## Komentarz

Monika Sajkowska

# Przemoc i polityka państwa

---

Mój komentarz ograniczę do dwóch zasadniczych stwierdzeń. Po pierwsze, przemoc wobec dzieci i młodych ludzi w Polsce jest poważnym problemem społecznym. Po drugie, w naszym kraju nie są prowadzone systemowe działania chroniące dzieci przed przemocą.

Stwierdzenia te można prezentować, dowodzić ich słuszności i sięgać po dane statystyczne, wyniki badań społecznych i diagnozy ekspertów. Ale za kurtyną potrzebnej rzeczowej diagnozy kryją się gorące emocje wszystkich, dla których prawo dziecka do bezpieczeństwa jest fundamentalną wartością. To bezradność, smutek i złość, że w XXI wieku w centrum Europy rządzący nie rozumieją znaczenia dzieciństwa dla całego życia człowieka i że najslabsi obywatele nie mogą liczyć na ochronę państwa.

**Przemoc wobec dzieci i młodych ludzi w Polsce jest poważnym problemem społecznym.** Skalę i charakter tego problemu dokumentuje Fundacja Dajemy Dzieciom Siłę w opracowywanym co kilka lat raporcie *Dzieci się liczą*<sup>1</sup>. Ważnym aneksem do ustaleń prezentowanych w raporcie są wyniki ostatnich badań fundacji, dotyczących doświadczeń nastolatków w wieku 13–17 lat z okresu pandemii COVID-19, od marca do czerwca 2020 roku, kiedy to w szkołach funkcjonowała zdalna edukacja, a przez kilka tygodni obowiązywał zakaz wychodzenia z domu osób niepełnoletnich bez opieki dorosłych. Mimo iż nastolatki przebywali w tym czasie w swoich domach, nie uchroniło ich to przed doświadczeniem krzywdzenia. Co siódmy respondent (15%) doznał przemocy ze strony rówieśników, co dziewiąty (11%) ze strony bliskiej osoby dorosłej. Co dwudziesty młody człowiek (5%) był świadkiem przemocy w domu wobec rodzica lub innego dziecka. 3% badanych doświadczyło wykorzystywania seksualnego z kontaktem fizycznym,

---

1 *Dzieci się liczą 2017. Raport o zagrożeniach bezpieczeństwa i rozwoju dzieci w Polsce*, „Dziecko Krzywdzone. Teoria, badania, praktyka” 2017, nr 1, [https://fdds.pl/kategoria\\_bazy/raporty-dzieci-sie-licza/](https://fdds.pl/kategoria_bazy/raporty-dzieci-sie-licza/).

9% bez kontaktu fizycznego (głównie w Internecie). Co ważne – 17% nastolatków, którzy doświadczali krzywdzenia, deklarowało, że nie mogło liczyć na niczyje wsparcie!<sup>2</sup>

**W Polsce nie są prowadzone systemowe działania chroniące dzieci przed przemocą.** W 2020 roku 13 wiodących organizacji pozarządowych opracowało *Raport Alternatywny* do raportu rządowego z realizacji przez Polskę zapisów *Konwencji o prawach dziecka*. W dokumencie tym znajdują się uwagi i rekomendacje do stanu przestrzegania praw dziecka w Polsce. Głównym ustaleniem raportu jest to, że duża część zaleceń Komitetu Praw Dziecka po diagnozie sytuacji w 2015 roku niestety nie doczekała się realizacji. W Polsce nie jest prowadzona skuteczna polityka na rzecz dzieci. Brakuje centralnie koordynowanej strategii działań na rzecz dzieci, monitoringu implementacji *Konwencji o prawach dziecka*, budżetu na rzecz dzieci oraz systemu zbierania danych, który włączyłby wszystkie obszary życia dziecka<sup>3</sup>.

Rekomendacje tegorocznego raportu dotyczące ochrony polskich dzieci przed przemocą są jednocześnie zapisem tych kwestii, które nie zostały do dziś uregulowane, i informacją o rozwiązaniach, które nie zostały wdrożone. Są ważnym komentarzem do obecnego stanu bezpieczeństwa dzieci. Rekomendowane są m.in.:

- promowanie postaw społecznych wykluczających stosowanie przemocy wobec dzieci oraz zapewnienie rodzicom szerszego dostępu do fachowej wiedzy lub porady eksperta, jak wychowywać bez kar cielesnych;
- prowadzenie systemowych, opartych na dowodach działań z zakresu profilaktyki przemocy, adresowanych do samych dzieci, rodziców i osób pracujących z dziećmi;
- wprowadzenie dla instytucji pracujących z dziećmi obowiązku prawnego posiadania wewnętrznych polityk ochrony dzieci przed przemocą;
- powołanie wyspecjalizowanych służb ochrony dzieci, wzorowanych na funkcjonujących w innych państwach europejskich;
- uregulowanie prawnej reprezentacji dziecka pokrzywdzonego przestępstwem.

Rekomendacje dotyczą ponadto systematycznego monitoringu skali problemu krzywdzenia dzieci oraz systemowej, opartej na dowodach oferty pomocy dla dzieci, które doświadczyły przemocy lub wykorzystywania seksualnego.

---

2 K. Makaruk, J. Włodarczyk, R. Szredzińska, *Negatywne doświadczenia młodzieży w trakcie pandemii. Raport z badań ilościowych*, Warszawa 2020, [https://fdds.pl/baza\\_wiedzy/negatywne-doswiadczenia-mlodziezy-w-trakcie-pandemii-2020-2/](https://fdds.pl/baza_wiedzy/negatywne-doswiadczenia-mlodziezy-w-trakcie-pandemii-2020-2/).

3 *Raport Alternatywny*, Warszawa 2020, <https://fdds.pl/wp-content/uploads/2020/09/Raport-alternatywny-wersja-polska.pdf>.

Wątpię nadzieję, że rekomendacje *Raportu Alternatywnego* zostaną usłyszane przez rządzących, każe ustawicznie i w różnych formach adresować te zalecenia do władz. Jednocześnie nieskuteczność tych apeli pokazuje, jak wielką rolę ma społeczeństwo obywatelskie, które inicjuje i realizuje akcje oraz działania na rzecz ochrony dzieci przed przemocą. Nic nie zastąpi narodowej, systemowej, mądrze wdrażanej strategii. Ale nie jesteśmy bezradni: możemy dawać dzieciom siłę na wiele sposobów. To wyzwanie, obowiązek i wielka satysfakcja.

# Emancypacja młodych: ewolucja, rewolucja

---

Polskie społeczeństwo z pewnym opóźnieniem uczestniczy w procesach emancypacyjnych dotyczących kwestii *gender*, domaga się uznania równości wszystkich bez względu na wybór tożsamości płci czy wreszcie pełnej aprobaty dla praw obywatelskich jako nadrzędnych wobec różnego rodzaju ideologii czy orientacji politycznych.

Procesy te przebiegają w sposób wyznaczony, z jednej strony, przez cywilizacyjnie określone przemiany wartości (normy liderów opinii, postawy *mainstreamowe*, rozpowszechniające się informacje ze świata i o świecie), narracje polityczne, które często wyostrzają konflikty wokół tych procesów, relacje międzypokoleniowe wspierające przełamywanie stereotypów czy wreszcie widoczne w skali globalnej procesy modernizacyjne. W czasach rządów Prawa i Sprawiedliwości swoisty rytm przemian takich postaw został powstrzymany przez wyraziste zachowania przedstawicieli partii władzy, decyzje dotyczące edukacji i mediów, radykalne wsparcie rządzących dla Kościoła katolickiego, uwzględniające jak najdalej idące zakazy (włącznie z akceptacją skrajności języka Kościoła i ataków na odmiennie myślących), wreszcie rozbudzenie w części społeczeństwa lęków poprzez wmawianie, że emancypacja zagraża tradycyjnemu wzorowi polskości.

Paradoksalnie, z drugiej strony, próba hamowania cywilizacyjnego procesu emancypacji inicjuje przyspieszenie zmian, zwiększa gotowość do walki o swoje prawa u kobiet oraz – szerzej – w młodym pokoleniu. Próba zahamowania ewolucji rodzi w efekcie rewolucję zmian, co prowadzi następnie do silniejszego zderzenia poglądów i obyczajów, ale przede wszystkim do konfrontacji najistotniejszych wartości.

Od lat działają w Polsce coraz silniejsze ruchy feministyczne, zmienia się też świadomość społeczna dotycząca równości kobiet i mężczyzn. Do 2015 roku

ruchy te wpisywały się w *mainstreamowy* dyskurs publiczny i krok po kroku oswajały świat instytucji publicznych oraz rzeczywistość polityczną z tematyką feminizmu i równości. Pierwsze Marsze Równości wywoływały wielkie napięcia, dziś nadal się one pojawiają, ale mają inny charakter – umowne centrum (poglądy, postawy polityczne) stało się przestrzenią wsparcia dla emancypacji ruchów kobiecych i walki o równe prawa. Przesuwa się punkt ciężkości w rozumieniu tych spraw i coraz wyraźniejsza jest dualizacja postaw: akceptacji i niechęci.

Świat konserwatywno-katolicki mocniej niż kiedyś sytuuje się na pozycji przeciwstawnej. Kryje się za tym cały system ideowego wsparcia, generowany przez takie ruchy, jak Ordo Iuris, ich sojuszników w całej Europie (Agenda Europe) i w świecie – nastąpił powrót skrajnie konserwatywnych sił, budujących zresztą moc wielu ruchów populistycznych. Taki kierunek obrał także polski Kościół katolicki.

Ostatnie lata przyniosły nowe zjawiska w tej sferze.

Powstanie wielkiego ruchu buntu, Ogólnopolskiego Strajku Kobiet, Czarnego Protestu, akcji i pikiet istniejących w całym kraju – również w małych miejscowościach – zmieniło charakter budowania się nowej świadomości kobiet. Zjawisko to ma już swoją legendę założycielską i – jak podkreśla Marta Lempart (jedna z czołowych liderek OSK) – opiera się na kilkunastu elementach, kluczowych dla osiągnięcia celów<sup>1</sup>. Doświadczenia z wcześniejszych akcji, prowadzonych w latach 2016–2019, zostały umiejętnie przekształcone w impulsy do nowych działań, kiedy orzeczenie tzw. Trybunału Konstytucyjnego dotyczące ograniczeń aborcji stało się katalizatorem wielkiego protestu z jesieni 2020 roku w obronie niezwykle wrażliwej sfery.

Warto dokładnie zanalizować te czynniki, które w nowatorski sposób tworzyły ruch protestu, począwszy od 2016 roku. Kluczowe było położenie szczególnego nacisku na oddolne budowanie się samego ruchu oraz wyłanianie się jego przywódczyń w różnych, także lokalnych miejscach. To tworzyło i wzmacniało siłę wiarygodności i zaufania jako czynnika łączącego różne grupy. W tym kontekście nie można się było obejść bez umiejętnego wykorzystywania sieci społecznościowych do powstawania ruchu, dbania o wymianę poglądów czy szybkiego organizowania się, kiedy okazywało się to potrzebne. Aby tworzyć rygor protestu, ale nie ograniczać jego dynamiki, pilnowano zasady, że

---

1 Z wypowiedzi Marty Lempart na seminarium 11 marca 2020 roku poświęconym m.in. sprawom kobiet.



wszystko, co legalne, jest dozwolone, a to oznaczało wybór różnych form obywatelskiego nieposłuszeństwa.

Przyjęto skądinąd proste i banalne założenie, że kobiety są ludźmi, a istotą zarówno sporu, jak i dyskursu powinno być odnoszenie ich sytuacji do praw człowieka i obywatela.

To pozwoliło skupić uwagę na kwestiach kluczowych dla poczucia wolności kobiet i na ich prawie do decydowania o sobie. W takim kontekście przedstawiano wątek aborcyjny jako związany z prawem wyboru, którego dokonać może tylko kobieta. Presja merytoryczna była kierowana w stronę gwarancji bezstronności państwa: jak podkreślano w wielu dyskusjach, kobiety mogą i będą dokonywały wyboru, kierując się zasadami swojej wolności, ale także – co oczywiste – wyznawanymi przez siebie zasadami i wartościami społecznymi. Ten postulowany model swobody wyboru niejako z założenia musiał odrzucać presję i przemoc państwa (w postaci reguł prawnych, w różnych propozycjach coraz bardziej uskrąjnianych).

Jasno i często podkreślano, że w tej walce kobiety nie są przeciw religii, ale przeciw Kościołowi jako instytucji, narzucającej wszystkim – bo nie tylko wiernym – określone i koniecznie wymagane ścieżki postępowania. Niechęć do Kościoła katolickiego brała się też z utraty przez tę instytucję wiarygodności (był to czas odkrywania skali przypadków pedofilii wśród duchownych) oraz totalnej – wedle protestujących kobiet – niechęci przedstawicieli Kościoła do jakichkolwiek form dialogu społecznego.

Cechą charakterystyczną tej swoistej lekcji buntu była również klarowność i zrozumiałość używanego języka akcji i podejmowanych działań. Budowano przekazy jak najprostsze, odwołujące się do codzienności i emocji. W oddolnym żywiole języka protestu unikano nadmiaru pojęć skomplikowanych, np. odwołujących się do reguł walki o prawa kobiet, choć nie eliminowano tych odniesień. W wielu sytuacjach w tworzonych hasłach częściej opierano treść oraz opisy motywów do walki o swoje prawa na przykładach i przekonaniach powszechnie zrozumiałych, wynikających z codziennych doświadczeń wielu kobiet, np. „do Berlina bliżej, do Pragi taniej” (wybór miejsca aborcji). Służyło to budowaniu szerokiej społecznej integracji wokół celów ruchu kobiet pochodzących z różnych środowisk społecznych i obszarów geograficznych (nie tylko duże miasta, ale i miasteczka). Wreszcie, protesty wyklarowały przekonanie nie tylko o niebywałym znaczeniu samodzielnych działań kobiet, ale też o potrzebie samodzielnego mówienia o sobie.

W tym kontekście było widać zderzenie między potrzebami młodych (i nie tylko) protestujących kobiet (przysłowiowa „Stasia ze Zgierza” i jej potrzeba ekspresji, o czym wielokrotnie wspominały Marta Lempart czy Klementyna Suchanow<sup>2</sup>) a elitami, umownie „warszawskim” *establishmentem*, o wiele częściej obecnym w mediach, którego przedstawicielki wypowiadały się niejako z pozycji jedynych nosiielek prawdy oraz przywództwa w walce o prawa kobiet. Widać było swoistą siłę zachodzącej rewolucji: kobiety nie chcą być wykluczone i nierówno traktowane, dlatego działają, ale z tego też powodu chcą mówić własnym głosem, nie przez nieznanych osobiście pośredników, nawet jeśli miałyby to być osoby publicznie znane.

Swoistym dorobkiem protestu kobiet z 2016 roku (oprócz wycofania się władz z wcześniej planowanych rozwiązań) było połączenie kilku wartości w rodzącej się, nowej świadomości kobiet, także przedstawicielek młodej generacji. Były to:

- konieczność kontynuacji emancypacji kobiecej w jej współczesnej wersji, kształtującej się dzięki doświadczeniu walki o własne prawa,
- całkowite przyjęcie perspektywy równościowej jako kluczowej dla emancypacji i jej instytucjonalnego charakteru (przełożenie na rozwiązania prawne),
- silne uświadomienie sobie znaczenia spraw nierówności społecznych – czy to wynikających z różnic materialnego statusu, czy miejsca zamieszkania, czy życia z osobami z niepełnosprawnościami i trudu opiekowania się nimi.

Z czasem doszły do tego wartości kluczowe dla niezbędnej równości na rynku pracy, co wymuszało zajęcie się sprawami nierówności widzianych z perspektywy szans na robienie kariery, luk płacowych, problemów pracy niepełnej, łączenia funkcji zawodowych i domowych.

Wszystkie cechy charakterystyczne dla nowego zjawiska, jakim jest budowanie świadomości kobiet po 2015 roku, są kluczowe dla emancypacji, ale i przyszłego wzorca równości w Polsce. Młode kobiety zmieniają się i możliwe, że przez własną identyfikację (oraz identyfikację kluczowych dla nich problemów) nadadzą nowy ton całej generacji. Jednym z fundamentalnych elementów fenomenu młodych kobiet w Polsce jest uznawanie równości za rzecz

---

2 Z wypowiedzi Marty Lempart podczas seminarium 11 marca 2020 roku oraz analiz i rekomendacji zawartych w książce Klementyny Suchanow, *To jest wojna. Kobiety, fundamentaliści i nowe średniowiecze*, Warszawa 2020.

oczywistą (jako wartość) i konieczną (jako prawo). Wpływają na to zarówno przyswajanie doświadczeń widocznych w skali globalnej i rozpowszechnianych przez Internet – od akcji #MeToo do ikonicznych walk o prawa aborcyjne (Irlandia, Argentyna) – jak i konkretne zmiany w upowszechnianiu praw równości, które zachodzą w polityce i legislacji Unii Europejskiej. W Polsce czynnikiem istotnym od przeszło 20 lat są również przewagi młodych kobiet, jeśli chodzi o zdobywanie wykształcenia i rozwój aspiracji życiowych (w tym zawodowych). To powoduje, że generacja młodych kobiet urosła w siłę i w coraz większym stopniu oddziałuje na różne aspekty życia.

Zarazem widać jednak, że polaryzacja – młodzi mężczyźni i młode kobiety – jest silnym wyróżnikiem, także w jakimś sensie dzielącym część grup pokoleniowych, szczególnie w odniesieniu do wątków tożsamościowych.

Można byłoby zaryzykować tezę, że dla większości kobiet identyfikacja z wolnością wyboru, samostanowiącą niezależnością i równością praw jako fundamentem społecznego współżycia są wyznacznikami tożsamościowego rytu pokoleniowego, chociaż niekiedy i międzypokoleniowego. U mężczyzn sytuacja jest bardziej skomplikowana i rozdział między nosicielami tradycyjnego wzorca męskiej przewagi i dominacji a zwolennikami postawy emancypacyjnej i równościowej jest nie tylko lepiej widoczny, ale wręcz często prowadzi do otwartego konfliktu, także na scenie publicznej.

W widocznych procesach emancypacyjnych ważnym wątkiem są zatem kwestie dotyczące rosnącej siły części młodej generacji w walce o prawo do odmienności orientacji seksualnej; młodzi domagają się wyboru takiej drogi i możliwości publicznej ekspresji własnej postawy bez poczucia zagrożeń ze strony innych grup społecznych, Kościoła czy państwa.

W dyskusjach na różnych forach społecznych pojawia się pytanie, czy młodzi na masową skalę rozumieją, co to znaczy LGBT plus, oraz czy mają narzędzia do oceny zjawisk i napięć społecznych z nimi związanych. To pytanie można jednak zawiesić, gdy dotyka się sfery emocjonalnych odniesień wolnościowych młodych ludzi. Tak jak w przypadku emancypacyjnego wzorca kobiet (wolność i prawo wyboru), tak samo w sferze emancypacyjnego wzorca wyboru tożsamości płci i orientacji seksualnej kluczowa jest kwestia wolności jednostkowej i swobód prawnie gwarantowanych i w praktyce przestrzeganych.

Z obiektywnego punktu widzenia coraz mocniejsza obecnie u ludzi młodych potrzeba swobody ekspresji własnych orientacji i wyborów zderza się z opresją czasu, w którym żyją. Dla młodego pokolenia jest to czymś cywilizacyjnie normalnym, opartym na wartościach współczesnego świata, m.in.

na Europejskiej Deklaracji Równości. Opresja płynie z polityki państwa i z dominacji w instytucjach państwowych konserwatyizmu w ekstremalnej postaci. Skrajną formą jest katolicyzm typu *Ordo Iuris* albo wygenerowana przez polityków akcja podpisywania przez samorzady Karty Praw Rodziny – 1/3 polskich samorządów podjęła takie uchwały, *de facto* wykluczające społeczności osób o odmiennych orientacjach z różnego typu uprawnień, choć wiele z tych uchwał zostało prawnie zakwestionowanych przez sądy, a merytorycznie przez instytucje Unii Europejskiej. Opresji państwa towarzyszą wzrost stereotypów i uprzedzeń w odniesieniu do osób LGBT plus oraz rosnąca bezradność szkoły – w praktyce wspierającej tradycyjny model „silnego chłopca”. Widać wzrost emancypacyjnego buntu u młodych, ale równocześnie lęków związanych z byciem atakowanym (depresje, samobójstwa).

Oczywiście w dyskursie publicznym przybiera to często dziwne postaci. Brak tolerancji i szacunku dla odmienności oraz zrozumienia wagi różnorodności jest często skrywany w wypowiedziach osób o demokratycznych, ale zarazem tradycyjnych poglądach: „Czy oni muszą tak wyraźnie demonstrować swoją odmienność?”. W niektórych środowiskach jest to przykład swoistego poczucia wstydu z powodu braku empatii dla wolnościowej postawy osób LGBT plus i w związku z tym budowania uzasadnienia pozwalającego na własny dystans wobec tych grup. Niekiedy staje się to drogą do wykluczenia i do zamykania w mentalnych gettach osób LGBT plus.

Przy okazji warto podkreślić, że zjawisko budowania fałszywych uzasadnień dla swoich postaw i poglądów staje się coraz szersze i bardziej niebezpieczne, bo przenosi się na różne formy wymiany opinii w życiu publicznym. Osoby przeciwne polityce Kościoła mówią: „Czy katolicy muszą tak manifestować swoją wiarę?”. Ten przykład i wiele innych oznacza *de facto* chęć zamknięcia różnych postaw i poglądów w czterech ścianach prywatności. Samo w sobie stanowi to wyraz „chorego dyskursu” i utrwalania się polaryzacji jako głównego czynnika budującego relacje społeczne w Polsce, także wśród młodego pokolenia.

Dlatego tak ważne jest wspieranie umiejętności wyrażania samych siebie przez młodych, bo to jedyna droga do kulturowej emancypacji i zmiany. Pomocne są tutaj różne inicjatywy społeczne i organizacje obywatelskie, takie jak Kampania Przeciw Homofobii (o czym mówiła na jednym z seminariów Joanna Skonieczna)<sup>3</sup>.

---

3 Z wypowiedzi Joanny Skoniecznej (Kampania Przeciw Homofobii) podczas seminarium 11 marca 2020 roku.

Warto wspomnieć o szkolnej akcji „Tęczowe piątki”, powstałej na życzenie różnych grup młodych, którzy chcą utrzymać „ducha wolności” w szkole, mimo presji dyrekcji, nauczycieli czy części rodziców zabraniających im swobody ekspresji. Widać w tych działaniach wielką determinację młodych. To dzięki takim akcjom rośnie liczba *coming outów*. W skali młodej generacji (w wieku od 14 do 29 lat) poziom wyboru nieheteroseksualnej orientacji czy transpłciowości i ujawnienia takiej postawy charakteryzuje prawie 10% młodej populacji (a w całości społeczeństwa szacunki mówią o 5% osób nieheteroseksualnie normatywnych)<sup>4</sup>. Ten model przejścia od „skrytości” do „jawności” własnej orientacji jest wielkim krokiem w procesie emancypacji.

Innym sposobem wsparcia jest oddawanie młodym pola do własnej samodzielności w wyrażaniu siebie i swoich orientacji seksualnych. Po fazie różnych sporów zwyciężyła tendencja do prostego języka mówienia o sobie, odejścia od generalnego dyskursu na temat LGBT plus na rzecz zachowań typu „głosuj na miłość” i postaw umożliwiających mówienie o swoich uczuciach i podmiotowości.

Jednym z najważniejszych elementów oddolnego ruchu na rzecz wolności wyrazu orientacji seksualnych i akceptacji nowego wzorca kulturowego stało się rozwijanie i budowanie działań sojuszniczych. Wsparto powstanie Akademii Rodziców (z różnych analiz wynika, że ok. 40% matek wie o nieheteroseksualnie normatywnych postawach i wyborach ich dzieci). Jest to miejsce swoistej nauki, jak przyjmować i akceptować odważne wybory własnych dzieci oraz jak im w tym pomagać, a także jak ważne są współpraca z wieloma organizacjami o podobnym charakterze i budowanie między nimi kontaktów oraz wymiana doświadczeń.

I wreszcie – konieczne są działania popularyzatorskie na rzecz zmian w edukacji, promocji równości, rozwiązań prawnych, jak związki partnerskie, i szerzenia wartości, którą jest różnorodność. Istnieje już duża sieć organizacji działających wspólnie, by te cele realizować i osiągać wymierne efekty w postaci zmiany wzorców myślenia.

Z wielu obserwacji wynika (co potwierdzają organizacje zajmujące się wspieraniem młodego pokolenia), że młodzi odważnie podejmujący walkę o własną podmiotowość (i można być dumnym z ich siły) często jednak wypalają się, co wpływa na ich kondycję psychiczną, niekiedy generuje załamania czy

---

4 Informacje przedstawił podczas seminarium 8 lipca 2020 roku Marcin Dzierżanowski z Fundacji Wiara i Tęcza.

depresje. W nowoczesnym systemie instytucji społecznych niezbędne są zatem odpowiednie warunki dla udzielania im pomocy, również psychologicznej.

Kiedy mówimy o przemocy w szkole opartej na pojmowaniu płci, kiedy mówimy o emancypacji i rozwoju świadomości kobiet, kiedy mówimy o walce z homofobią i transfobią, o walce osób LGBT plus o własną, uznawaną i szanowaną podmiotowość – mówimy o kulturowej i społecznej emancypacji. Ten proces i tak postępuje, ale napotyka na coraz poważniejsze bariery, na blokady nie tylko mentalne (co w jakimś sensie zrozumiałe), lecz także instytucjonalne.

Świat polityki i dominującej obecnie w Polsce narracji politycznej i społecznej (narzucanej także przez tzw. media publiczne!) stał się czynnym podmiotem w tej sprawie. W wielu krajach takie procesy zmian i emancypacji – choćby zrozumienia, jak ważne dla młodych jest tworzenie podstaw dla tożsamości silnie łączącej się z seksualnością – zachodziły w sytuacji bezstronności i neutralności państwa. W Polsce państwo jest w tych sprawach aktorem i skrajnym orędownikiem jednego poglądu, a system edukacji *de facto* tylko wzmacnia napięcia i czyni wielu młodych ludzi samotnymi.

Procesy zmian społecznych i kulturowych mają swoją emancypacyjną dynamikę, nigdy nie przebiegają w całkowitym spokoju i pełnej zgodzie społecznej, bowiem ich sensem jest ścieranie się wizji i poglądów oraz ewolucyjne otwieranie się na nowe podejścia do różnych spraw: czy to pozycji kobiety w świecie, czy akceptacji wyboru odmienności orientacji seksualnej, czy np. innego podejścia do natury. Będę jeszcze pisał o swoiście uzupełniającej wadze postaw wobec natury dla całego, szerokiego procesu emancypacyjnego. To inne podejście odrzuca perspektywę kolonizacji natury dokonywanej w imię dobra człowieka, w efekcie jednak prowadzącej do zniszczenia przyrody i zakwestionowania bezpieczeństwa przyszłości ludzi na Ziemi.

Często w historii nosicielami zmian były młode generacje i ich liderzy.

Podobnie jest teraz, w czasie szczególnej kumulacji zagrożeń i doświadczenia kryzysowego, w latach populizmu, ale też w okresie erupcji impulsów wolnościowych dotyczących indywidualnej podmiotowości – stąd rosnąca waga wolnego wyboru strategii życiowych u kobiet czy swobody wyboru tożsamości płciowej u młodych. Co ciekawe, w Polsce od czasu rewolucji solidarnościowej – walki o prawa dla narodu (niepodległość), prawa do wolności gospodarczej (rynek), prawa dla obywateli i społeczeństwa złożonego z coraz bardziej świadomych jednostek (demokracja i samorządność) – nie było przez 30 lat takiej koincydencji doświadczeń, jak obecna. Generuje ona nową rewolucję wolności: podmiotów, osób i ich zrozumienia własnych praw. Ta rewolucja

jest pochodną dojrzewiania, ewolucji i emancypacji społecznej, ale też jest wyrazem wpływu, jaki na te zjawiska miało wejście Polski do Unii Europejskiej i uświadomienie sobie, jakie prawa gwarantują jednostce Unia czy generalnie świat współczesny.

Jeżeli do tej pory przez wiele lat procesy emancypacyjne opisywane w tej części opracowania zachodziły w powolnym rytmie i wydawało się, że plany polityczne oraz narracje obozu władzy PiS radykalnie je powstrzymają, to paradoksalnie doświadczenie opresji ze strony władzy, ale też wejście nowej generacji do dyskursu publicznego otworzyło warunki dla przyspieszenia kulturowych i mentalnych zmian.

Ewolucję zastąpiła przynajmniej częściowa rewolucja.

Na początku tej części zaznaczałem, że procesy emancypacyjne zachodzą w swoistym rytmie i są uzależnione od wielu czynników. Podczas rządów Prawa i Sprawiedliwości jesteśmy świadkami budowania państwa, które nie jest i nie chce być bezstronne – czyli może narzucać poglądy i wizje świata, suflując, iż są one oparte na tradycji narodowej oraz niosą poczucie bezpieczeństwa chroniące przed nadmiarem zmian w świecie współczesnym. Należy podkreślić, że wobec takiego modelu rządzenia procesy emancypacyjne i ich rytm mogą ulec spowolnieniu.

Paradoksalnie, mamy do czynienia ze zjawiskiem odwrotnym. Powstrzymaną przez rządy PiS ewolucję postaw zaczęła w jakiejś części wypierać swoista rewolucja, wyrastająca zarówno z buntu przeciw narzucaniu wizji świata, jak i z rosnącej samoświadomości własnych postaw oraz potrzeb nowej generacji. Świadczą o tym różne komponenty. Wyraźnymi dowodami były akcje Czarnego Protestu oraz powstanie i rozwój Ogólnopolskiego Strajku Kobiet, wspierającego bunt i gniew w protestach po 22 października 2020 roku. Skala i treść tych protestów ujawniły przyspieszenie procesów zmian mentalności, a język i styl manifestacji miały rewolucyjny charakter także w sensie kulturowym.

## Komentarz

Marta Lempart

# Stan rewolucji

---

„Nic już nie będzie tak, jak było” – tak opowiada o islandzkim strajku kobiet z 1975 roku jedna z jego organizatorek Gudrun Jónsdóttir w krótkim filmie z 2016 roku, który był przesłaniem wsparcia od dawnych irlandzkich strajkowniczek dla polskiego Strajku Kobiet: „Kiedy stałam tam wtedy na głównym placu w Reykjavíku, zdałam sobie sprawę, że nic już nie będzie tak, jak było”.

Nic już nie będzie tak, jak było.

Jesteśmy w trakcie rewolucji, której początek można wyznaczyć na 22 października 2020 roku, czyli na dzień oświadczenia mgr Julii Przyłębskiej, udającej prezeskę Trybunału Konstytucyjnego. Twierdzi ona w tym oświadczeniu, że po spotkaniu w budynku Trybunału osób będących i niebędących sędziami wydały one wspólnie „wyrok” zakazujący w Polsce aborcji. Można – ale czy będzie to prawda? Z jednej strony, mówimy o największych protestach od 2015 roku, obejmujących prawie 600 miast i trwających całymi tygodniami; o protestach, które popiera 70% społeczeństwa, i wreszcie o protestach, w których udział wzięło 29% młodych ludzi. Co trzecia młoda osoba w Polsce. Wreszcie, mówimy o protestach, które doprowadziły do spadku notowań rządu do poziomu najniższego od momentu jego powołania; do spadku notowań partii rządzącej do poziomu najniższego od 2015 roku; ale też do masowej bezprawności działań i/lub eskalacji przemocy policji, wymierzonej także w dziennikarzy oraz osoby z immunitetami parlamentarnymi, a więc do jawnego przejścia umundurowanej formacji na stronę partii władzy i w służbę tejże partii.

Z drugiej strony, nic nie zaczęło się wczoraj. Nic nie stało się samo. To, że elementem startowym tej rewolucji jest aborcja, od której się zaczęło i której zakazu dotyczyło pierwsze „wypierdalać”, to, że nad tłumami krzyczącymi „jechać PiS” powiewają tęczowe flagi, nie wzięło się znikąd. I ta rewolucja nie ma matek – ona ma ciotki, do których z dumą się



zaliczam. Większość z nas dojrzewiała przez ostatnie cztery–pięć lat. Przez dziesiątki, setki akcji. W sprawie aborcji, przeciw przemocy, w obronie innych praw kobiet. Przeciwno faszyzmowi. W obronie wolnych sądów, a wcześniej – wolnych mediów. We wsparciu protestów środowisk medycznych, nauczycielek, osób z niepełnosprawnościami. Dla wielu z nas ta droga zaczęła się nie od manif, tylko od demonstracji w obronie Trybunału Konstytucyjnego. Teraz wracamy z dalekiej podróży – w rewolucję, po której nic już nie będzie tak, jak było.

Dlaczego rola ciotki rewolucji jest taka ważna? Bo jej pojawienie się jest znakiem końca czasów człowieka sowieckiego. Hierarchii. Zarządów. Centrali. Ruchów oddolnych zarządzanych z Warszawy. Organizacji społecznych konstruowanych gdzieś „u góry” i potem niosących łaskawy płomyk oświecenia „dołom”. Całej tej struktury, w którą uwikłane są w Polsce nie tylko tradycyjny III sektor, ale nawet ruchy społeczne. Czegoś, na co wśród młodych nie ma zgody i nie ma miejsca. Ciotka rewolucji to osoba, która pomaga, ale nie decyduje. Może doradzić – ale nikt nie ma obowiązku jej słuchać. Ma wiedzę – ale na szczęście nie ma żadnej władzy. Ciotka rewolucji ma dbać, wspierać, ufać, nawet jak nie rozumie. A nade wszystko oddawać pole. Najważniejszą rewolucją jest to, że obecne rewolucjonistki, w znacznej części młodsze ode mnie o 20 lat, wiedzą, że istotą ich protestów jest to, że nikt nie może im nic – w ramach „zarządzania rewolucją” – kazać. Strajk Kobiet nie stał się przez te cztery lata największą organizacją obywatelską zarządzającą ruchem na polskich ulicach – stałyśmy się największym helpdeskiem, centrum wsparcia ludzi robiących rzeczy. Dlatego na Wiejskiej 16 kłębi się tłum młodych ludzi; dlatego dla młodzieży z ruchów klimatycznych jest oczywiste, że mają prawo żądać naszego bezwarunkowego wsparcia; dlatego młodzi ludzie po prostu przychodzą i pytają, czy możemy im dać sprzęt, który jest im potrzebny do robienia ich rzeczy – i jest dla nich oczywiste, że taka pomoc im się od ciotek rewolucji należy. Mało tego – wiedzą również, że należy im się pomoc prawdziwie bezinteresowna, taka, która niczego nie wymaga i z niczym się nie wiąże.

Dlatego z przykrością przyjmuję fakt, że apel Strajku Kobiet o bezwarunkowe wsparcie ruchów klimatycznych ze strony innych organizacji feministycznych i prodemokratycznych przeszedł na razie bez większego echa. Oczywiście, rozumiem, jak trudno powiedzieć – tak, to, czym my się zajmujemy, jest niezmiernie ważne, ale patrzcie, tu jest coś równie ważnego, bo na martwej planecie nie będzie praw kobiet. I nie będzie, nigdzie, żadnej demokracji. Tak trudno oddać pole innym sprawom – podzielić się zasięgami, uwagą mediów, dobrymi momentami. Ale to jest minimum, które możemy zrobić – my, pokolenie 40 plus, które zbudowało świat, w jakim nikt z nas nie chce żyć. Oddawanie pola to kluczowe wyzwanie i podstawowy warunek przyjęcia do klubu ciotek rewolucji – niech będzie nas tam znacznie więcej niż liderek, przywódczyń i innych postaci wykreowanych w czasach człowieka sowieckiego, którego właśnie tą rewolucją żegnamy.

## Komentarz

Marcin Dzierżanowski

# Tęczowa rewolucja wolności

---

Masowe wystąpienia antyrządowe w imię walki o prawa człowieka (kobiet, LGBT plus), które miały miejsce w 2020 roku, zostały już określone mianem „rewolucji wolności”. Część komentatorów przyrównuje je do rewolucji obyczajowej, jaka miała miejsce na Zachodzie w 1968 roku, i podkreśla, że na trwałe zmieniają one mentalność polskiego społeczeństwa. Procesy emancypacyjne uległy bowiem w ich trakcie tak dużemu przyspieszeniu, że z pewnością można mówić w tym zakresie o nowej jakości. Aby ująć rzecz metaforycznie, można powiedzieć, że w 2020 roku polski ruch emancypacyjny zakończył proces dojrzewania i wszedł w fazę dorosłości.

Dorosłość to m.in. mówienie własnym głosem i językiem. A co za tym idzie, wyzwolenie spod dominacji „starszych opiekunów”, narzucających narrację i niejako koncesjonujących dostęp do praw i wolności. Przejawem tego wyzwolenia jest nowy język protestu (świadomie wulgarny, stanowczy i radykalny), na którego używanie dotychczas mieli wyłączność „biali, heteroseksualni mężczyźni”. Umiejętność skutecznego odczuwania i wyrażania złości jest jednym z filarów sprawczości i wpływu na rzeczywistość. Nic dziwnego, że odebranie „patriarchatowi” monopolu na publiczne wyrażanie wściekłości wywołało jego intuicyjną, wręcz instynktowną panikę moralną, czego wyrazem jest komentarz prawnicowego publicyisty Rafała Ziemkiewicza: „Szczególnie charakterystyczne jest doprowadzenie przez lewicę do kompletnego zbydłecenia młodych kobiet. Wśród manifestujących dominuje typ agresywnej, wulgarniej kurewki”. Pomijam formę tej konstatacji, ale zwracam uwagę na charakterystyczną zawartą w niej wizję kobiet będących bezwolnymi narzędziami w rękach bliżej nieokreślonych politycznych mocodawców.

„Święte oburzenie” na język protestów, które – zwłaszcza w pierwszej fazie „rewolucji wolności 2020” – słychać było także w *mainstreamowych*, neoliberalnych mediach, wynikało nie tylko z bardziej czy mniej uświadomionego strachu przed utratą patriarchalnego monopolu na złość (a co za tym idzie – monopolu wpływu na rzeczywistość), ale też ze

zwykłego niezrozumienia dynamiki procesów emancypacyjnych. Rok 2020 był bowiem początkiem zastosowania przez grupy upośledzone w Polsce znanej w innych krajach od dziesięcioleci tzw. strategii słusznego gniewu. Jest ona wynikiem załamania się wiary w wielostronny dialog racjonalnych partnerów, który w sposób ewolucyjny, stopniowy i pokojowy miał doprowadzić do przyznania mniejszościom równych praw. „Słuszny gniew” oznacza nie tylko radykalny bunt wobec konserwatywnych przeciwników. To także wyzwolenie się spod kurateli tzw. sojuszników (ironicznie nazwanych we współczesnej debacie publicznej „dziadersami”), skłonnych do dawania mniejszościom „dobrych rad”, jak nie urazić milczącej większości i jak nie zrazić jej do swoich postulatów. Słuszny gniew (a więc i wulgarny język) to zatem manifestacja dorosłości, gotowości do mówienia we własnym imieniu i wyłącznie własnym głosem.

Choć w pełni doceniam zasadniczą rolę, jaką w tym procesie odegrały Ogólnopolski Strajk Kobiet i ruch feministyczny, których wystąpienia miały miejsce po październikowym wyroku tzw. Trybunału Konstytucyjnego, chcę przypomnieć, że już wcześniej, bo w lipcu, wszystkie te strategie zostały zastosowane w działaniach ruchu LGBT plus. Sprowokowało je bezprawne zatrzymanie aktywistki Margot. Zanim z ust Marty Lempart padło słynne „wypierdalać”, był rewolucyjny w swej wulgarności gest *fuck you* w wykonaniu Margot. Zanim zwolenniczki Ogólnopolskiego Strajku Kobiet weszły do kościołów z proaborcyjnymi transparentami, członkowie i członkinie kolektywu „Stop Bzdurom” wetknęły tęczową flagę w rzeźbę Chrystusa przed warszawskim kościołem św. Krzyża.

Charakterystyczne, że po tych wypadkach atak na społeczność LGBT plus przypuścili nie tylko prawica, ale też liberałowie. Filozofka Agata Bielik-Robson oskarżyła mniejszości seksualne o wzniecanie wojny kulturowej. Aleksander Kwaśniewski napominał, że „środowiska LGBT muszą zastanowić się nad swoją strategią i pomyśleć, co zrobić, żeby z pewnymi słusznymi koncepcjami ludzi oswajać, a nie nimi przerażać”. Do chóru kontestatorów Margot dołączyli Ilona Łepkowska, Jacek Jaśkowiak czy Ziemowit Szczerek. Ich przekaz był prosty: jeśli LGBT plus chcą, by „normalni ludzie” ich popierali, muszą się zachowywać poprawnie i nie drażnić.

Ta fala krytyki nie powstrzymała jednak działaczy LGBT plus od realizowania radykalnej strategii. Nie bez znaczenia są w tym procesie względy generacyjne. W 2020 roku wśród aktywistów LGBT plus do głosu doszło pokolenie młodych gniewnych. Pokolenie Margot, dwudziestokilkulatków, pozbawione kompleksów i złudzeń, że coś wyprosi u większości albo że dostanie coś od niej za darmo. To pierwsza w Polsce generacja osób nieheteronormatywnych, która nie dorastała „w świecie bez gejów i lesbijek”. Jej przedstawiciele mogli od dzieciństwa oswajać się w przestrzeni publicznej (choćby nawet w mediach) z osobami nieheteronormatywnymi. Psychologiczne konsekwencje tego faktu okazały się nie do przecenienia.

Nie jest przypadkiem, że tęcza flagi towarzyszyły w 2020 roku wszystkim manifestacjom feministycznym, hasło równych praw dla LGBT plus włączono do katalogu postulatów Ogólnopolskiego Strajku Kobiet, a słowa „Nigdy nie będziesz szła sama”, początkowo dedykowane Margot, stały się przesłaniem także innych prowolnościowych wystąpień. Warto więc pamiętać, że polską „rewolucję wolności” w znacznej mierze zaczęli młodzi aktywiści LGBT plus.

# Złowieni w sieć – smartfonizacja Internetu

---

Jeszcze kilka, kilkanaście lat temu zastanawiano się nad problemem: młodzi a Internet, tak jak pojawiają się co jakiś czas pytania o to, jaki jest stosunek młodych np. do czytania książek czy oglądania telewizji. Dziś to pytanie o młodych i Internet już nie ma sensu. Młodzi istnieją w przestrzeni Internetu w sposób całkowity, Internet jest ich rzeczywistością i staje się środowiskiem naturalnym codziennego funkcjonowania. Sfera *off-line* i sfera *on-line* współistnieją ze sobą – tym sposobem tak naprawdę udział w rzeczywistości ma charakter hybrydowy, obie te sfery są dwiema manifestacjami tego samego życia.

Doświadczenia pandemii ten proces przyspieszyły oraz powiększyły jego skalę, obejmując różne grupy generacyjne.

To w sieci powstają narzędzia rozumienia świata, słowniki pojęciowe ułatwiające porozumiewanie się oraz kody i ikonografia dające różnym grupom poczucie integracji i tworzące rozmaite typy tożsamości. Ten świat swoistej i specyficznej ekspresji sieciowej można uznać za formę przedstawiania się (autoprezentacji) młodej generacji (przy całej różnorodności wielu grup i środowisk) – podobnie jak w czasach kontrkultury takimi formami łączącymi ludzi i pozwalającymi im przedstawiać się innym generacjom (buntować się przeciw nim) były strój i określone piosenki. Po latach formy wyrazu odchodzą w niepamięć, starzeją się, przesuwane są do archiwum historii społecznej. Oczywiście, w przypadku obecnej generacji młodych sposoby ekspresji także nabiorą historycznej patyny, ale kanał, w jakim były, są i będą przekazywane, przetrwa, przy wszystkich możliwych zmianach samych narzędzi technologicznych.

Skądinąd zresztą ten kanał (Internet) ulega ciągłym przekształceniom i uproszczeniom. Podzielone światy peceta, iPada, telefonu czy konsoli do gier osiągnęły maksymalną efektywność i popularność. Ale swoista „ekonomia wysiłku”

powoduje, że zaczyna dominować chęć, by wszystkie możliwości Internetu zamknąć w jednym urządzeniu – w smartfonie. Jeśli jednym z symboli używania Internetu jest korzystanie z „apek”, to zgodnie z potocznym rozumieniem tego procesu upraszczania – wszystkie „apki” są w jednej „łapce”. Świat współczesnego użytkownika mieści się w smartfonie, a smartfon w jednej dłoni.

W specyficzny sposób smartfon w dłoni staje się komponentem ciała (ma fizyczny charakter i steruje naszymi fizycznymi zachowaniami), ale też umysłu (ogarnia i uzupełnia naszą wyobraźnię, przynosi techniki poznania, budzi „duszę” i wydobywa oraz pozwala artykułować emocje). Młodzi obecnie korzystają ze smartfona w taki sposób, jak będzie to czyniło całe społeczeństwo za 10 lat.

Czy te procesy motywowane zmianami i osiągnięciami technologicznymi są neutralne, czy jednak zasadniczo zmieniają postrzeganie świata i uczestnictwo w nim?

## Po pierwsze

Smartfonizacja rzeczywistości cyfrowej oznacza *de facto* zwycięstwo mobilności. I nie chodzi tylko o sieci budowane w oparciu o sygnał radiowy i odpowiednie wykorzystywanie częstotliwości pasma – chociaż jesteśmy w fazie dążenia do rozwoju infrastruktury 5G, której istotę stanowi szybki przepływ (w milisekundach) wielkich zbiorów danych i informacji. Chodzi głównie o skutki społeczne, takie jak: zwiększanie tempa życia, procesów decyzyjnych i poznawczych oraz większa mentalna mobilność, przenosząca się na nowy model istnienia w świecie.

## Po drugie

Smartfon daje nam możliwość totalnego uczestnictwa w świecie – o każdej porze, w każdych okolicznościach i bez względu na geograficzne usytuowanie. Tworzy to zasadę „życia chwilą”, co oznacza nasze, użytkowników, skupienie w wielu wypadkach na czasowo określonych atrybutach funkcjonowania rzeczywistości. Podstawą tego mechanizmu jest otwartość sieci na miliony postępujących po sobie lub nawet nakładających się na siebie informacji – odbiorca jest również na nie nastawiony. Różne filtry mogą ograniczać rodzaje treści, ale nie szybkość ich dostarczania, i w konsekwencji nie osłabią tempa zmienności dopływających do nas informacji, ich „zasysania” i „przetrawiania”, a następnie przechodzenia do odbioru kolejnych informacji, obrazów, sygnałów. Przy

takiej skali zanurzenia w „chwilowości zmieniającego się świata” nasze receptory muszą przestawić się na inne zasady funkcjonowania.

Czy zmienia się nasz układ sensoryczny? Ten, który ma chwytąć dźwięki, obrazy, litery układające się w znaczenia, umowne symbole – i to w dynamice dużej skali, bo co chwila docierać mogą nowe bodźce? Czy i jak zmienia się praca naszego mózgu? Mózg nastawiony na obsługę technologii i dekodowanie jej sygnałów, na pełne jej wykorzystanie – staje się mniej sprawny (jak twierdzą niektórzy badacze) w odczytywaniu znaków, które dają ludzi, w empatii, w umiejętności odbioru ludzkich bodźców niezapośredniczanych internetowo.

## Po trzecie

Jeżeli odbiorca, szczególnie młody, dla którego smartfonizacja Internetu ze wszystkimi tego konsekwencjami jest oczywistością, istnieje w świecie zmieniających się chwil, nie tylko oznaczających upływ i przepływ czasu, ale głównie przepływ bitów informacyjnych, to musi pojawić się nowe zjawisko. Jest nim swoiste obojętnienie na bodźce. Takie sytuacje zawsze wytwarzają mechanizmy i konieczności „hiperbodźcowania”. Powstaje zatem u odbiorców potrzeba doświadczania hiperbodźców. Ale Internet to złożona struktura: wytwarzania treści, ich przesyłu i moderowania, komentowania, zmieniania na inne *etc.*

Cała ta struktura przestawia się na hiperbodźcowanie. Jednym z czynników emocjonalnego hiperbodźcowania w świecie informacji jest skrajność, uproszczenie, a tym samym skupienie wyłącznie na sensacyjnym, aż dławiącym gardło przekazie. Dla młodej generacji to doświadczenie jest do przyswojenia. I to ono powoduje, że rośnie obojętność na wiele spraw – bo kumulacja „ostrości i sensacyjności” przekazu oraz chwilowości jego istnienia sprzyjają wzorcowi: „A cóż mnie to obchodzi”. Część badań nad młodymi pokazuje, że cechuje ich obojętność na dramaty społeczne, na głębokie kontakty z innymi, które bywają zastąpione usieciowanymi stosunkami, na upadek instytucji publicznych, w jakimś sensie nie interesuje ich polityka w ogóle – dopóki nie dotyka sfery odczuwanej i definiowanej przez nich jako obszar prywatny.

## Po czwarte

Sfera prywatności – jako coś swojego, nienaruszalnego – wraz z wiekiem, rosnącą świadomością i tworzeniem podmiotowości zaczyna dla młodej generacji nabierać znaczenia, także w procesach dojrzewania oraz wzrostu potrzeby

i poczucia samodzielności. Jednym z kluczowych atrybutów tej prywatności pozostaje świat Internetu. Uczestnictwo w sieciowych zdarzeniach i wirtualne aktywności różnego rodzaju budują u młodych przekonanie, że Internet jest swoistym domem, z nienaruszalnymi granicami. Dlatego od kilkunastu lat młodzi manifestują niechęć wobec inwigilacji, cenzury czy jakichkolwiek propozycji ograniczania swobody ruchów internautów po sieci (co dotyczy też dostępu do różnych treści). Świat wolności internetowej młodych zamyka się więc w dużym stopniu na świat dorosłych (często traktowanych jak najeźdźcy), tworząc enklawę i stając się źródłem krystalizacji pokoleniowej. Ta krystalizacja nie oznacza uniformizacji, ponieważ wzorce identyfikacji młodych są zróżnicowane i wyodrębniają wewnątrz pokolenia grupy, by nie powiedzieć: swoiste plemiona młodych.

## Po piąte

Zmieniają się formy aktywności widoczne u młodej generacji, prawie wszystkie bowiem stają się zapośredniczone przez Internet. Relacje rówieśnicze mają oczywiście charakter bezpośrednio fizyczny, ale ważnym ich tworzywem są obecnie stosunki sieciowe, czy to w mediach społecznościowych, czy na coraz nowszych kanałach kontaktu, czy tworzone specjalnie dla spotkania ze sobą dwojga osób. Często kawiarniana rozmowa dziewczyny i chłopaka odbywa się, mimo ich fizycznej obecności przy stoliku z kawą, z udziałem tekstowania czy przesyłania obrazków z GIF. Skrzykiwanie się do jakichś akcji – w Internecie nabiera tempa. W kilkanaście minut można zorganizować manifestację czy zebrać swoją grupę w określonym miejscu. Prawie 25% 16–19-latków słucha muzyki na początek dnia w godzinach 6–8 rano<sup>1</sup>, a prawie 50% młodych zaczyna dzień od przeglądania, co nowego w Internecie, natomiast 40% młodych, jedząc, przegląda Facebooka, bo samo jedzenie wydaje im się nudne. Indywidualne i grupowe słuchanie muzyki z sieci, udział w zdarzeniach sportowych poprzez sieć czy nowe formaty e-sportu, skupiające niekiedy milionową publiczność i uczestników – stają się już normą. Podobnie z oglądaniem telewizji w Internecie: na żądanie (to, czego chcę), o każdej porze i w każdych warunkach. Zamiast czytać gazety – często się ich słucha na podcastach (podobnie zresztą wielu programów edukacyjnych). Umawianie randek – coraz częstsze w sieci. Doświadczenia seksualne z widzianymi na ekranie partnerami stają się oczywistym elementem gry przedwstępnej, choć zdarza się, że wypełniają nawet całość oczekiwań i potrzeb pary.



Gdy patrzy się z pewnego punktu widzenia, można stwierdzić, że Internet organizuje czas i kalendarz całego dnia i tygodnia<sup>2</sup>. W hybrydowy sposób mieszają się więc ze sobą świat *on-line* i jego niebywałe możliwości ze światem *off-line*. W czasach pandemii COVID-19, kiedy edukacja zdalna stała się koniecznością, w jakimś sensie i szkoła jako doświadczenie młodych przeniosła się do Internetu (a przy okazji okazało się, iż 62% uczniów na lekcjach zdalnych korzysta ze smartfona – co daje szansę, ale też niesie ograniczenia<sup>3</sup>). Do tego warto wspomnieć o zakupach – na olbrzymią skalę – dokonywanych drogą elektroniczną czy o udziale w cyfrowo dostępnych koncertach lub o rosnącej roli YouTube, gdzie można dokonywać przeglądu różnego typu twórczości, ale też zamieszczać własne produkcje czy budować własne wzorce postępowania, wskazywane przez YouTube’owych influencerów.

## Po szóste

Gdyby dokładnie zanalizować różne funkcje Internetu, można stwierdzić, że przynosi on młodym to, co dawniej dawały szkoła, czytanie książek, opieka i wychowanie ze strony rodziców, kontakty z podwórkiem i ulicą, uprawianie sportu, słuchanie radia i oglądanie telewizji (o kinie i filmach nie wspominając). Jasne, że w codziennych doświadczeniach i działaniach łączą się ze sobą elementy pochodzące ze świata *on-line* i *off-line*. Ale siłą napędzającą powstawanie wzorców postaw i zachowań jest – szczególnie u najmłodszych – Internet. Dzięki temu funkcjonuje orientacja w świecie, znane są zasady i treści otaczającego młodych świata. Czy bez Internetu nie wiedzieliby, jak postępować i jak się zachowywać w codzienności?

## Po siódme

Siła Internetu nie zmienia faktu, że istnieje coś takiego, jak paradoks szans i zagrożeń w oddziaływaniu Internetu na młodych. Skąd się biorą zagrożenia? W „chwilowym” modelu korzystania z sieci nie tylko docierają treści negatywne, ale i otwierają się przed młodymi atrakcyjne formy wejścia w rzeczywistość swoistego zła, patologii, „czarnego” wymiaru sieci. Ciekawość prowadzi w rejony wcześniej niezbrane (zawsze tak bywało w historii młodych pokoleń). Skala tych zainteresowań i obecności na obrzeżach darknetu czy w samym

---

2 *Ibidem*. Badanie to pokazuje, że 78% młodych osób korzysta ze smartfona, 53% z laptopa, 31% z komputera stacjonarnego, a 13% z tabletu.

3 Z badania Centrum Cyfrowego *Edukacja zdalna w czasie pandemii. Edycja II*, Anna Buchner, Marta Wierzbicka, listopad 2020, Centrum Cyfrowe, [https://centrumcyfrowe.pl/wp-content/uploads/sites/16/2020/11/Raport\\_Edukacja-zdalna-w-czasie-pandemii.-Edycja-II.pdf](https://centrumcyfrowe.pl/wp-content/uploads/sites/16/2020/11/Raport_Edukacja-zdalna-w-czasie-pandemii.-Edycja-II.pdf).

darknetcie nie jest duża (poniżej 10% według analiz profesora Jacka Pyżalskiego<sup>4</sup>). Ale oprócz zapuszczania się w rejony darknetu istnieje wiele dodatkowych zjawisk ze sfery „czarnego” oddziaływania sieci. Przemoc w szkole i w młodym pokoleniu osiąga dużą skalę. I nawet jeśli poprzez Internet ten wzorzec przemocowy wyraża aktywnie trochę poniżej 10% użytkowników, to jednak samo skojarzenie Internetu i przemocy niestety powiększa siłę jej oddziaływania w różnych postaciach.

Problem stanowi oczywiście połączenie wzorca przemocy oraz kanału komunikacji, jakim jest Internet. Szkoła i nauczyciele nie dość, że nie dają sobie rady ze zjawiskami przemocy, to już zupełnie nie mają odpowiedzi i narzędzi, które pozwoliłyby w procesie wychowawczym podjąć ten problem. Na olbrzymią skalę są potęgowane sieciowe formy przemocy: agresja (*bullying*), ciągłe prześladowanie (*mobbing*) czy nękanie osobiste (*stalking*).

## Po ósme

Jedną z form przemocowej aktywności w sieci są zjawiska patotreści i udział w nich. Od strony oglądających mamy do czynienia z „podglądactwem” i skala tego zjawiska jest duża. Według raportów Zuzanny Rudzińskiej-Bluszcz<sup>5</sup> z biura Rzecznika Praw Obywatelskich – 15% internetowej publiczności, w tym wypadku głównie młodej (nawet dzieci poniżej 10. roku życia), dociera do tych treści: najczęściej, bo prawie codziennie, do filmików (w modelu: najpierw patostreamingu, a później poprzez zarejestrowane wideo); 28% patrzy na patotreści raz albo dwa razy w tygodniu; 1 mln użytkowników obserwuje biernie strony z informacjami o patotreściach. Co oznacza ta atrakcyjność „podglądactwa”? Realizację ukrytych potrzeb psychologicznych, chęć rozładowania jakichś wewnętrznych napięć...? Co ciekawe, badania porównawcze z innymi krajami dowiodły, iż jest to w dużej mierze zjawisko czysto polskie.

Ale oprócz widowni jest też scena. Scenę charakteryzują dwa elementy: po pierwsze, jakiś rodzaj patologii osób przygotowujących te pokazy treści, a po drugie – biznesowy układ, w jaki wchodzi autorzy patotreści. Kierują tym biznesem również dwie zasady: „fejm” (czyli chęć zostania sławnym, wyróżnionym) oraz „hajs” – zarobek, bo gra toczy się o to, ile pieniędzy wyłożą uczestnicy obserwacji dla „producentów” (subskrypcja, crowdfundingowe rozwiązania),

---

4 Z badań Jacka Pyżalskiego zaprezentowanych na seminarium 15 stycznia 2020 roku.

5 Z Raportu Rzecznika Praw Obywatelskich, *Patotreści w Internecie. Raport o problemie*, Warszawa 2019, <https://www.rpo.gov.pl/sites/default/files/Raport%20z%20bada%C5%84%20nastolat%C3%B3w%20nt.%20patotre%C5%9Bci.pdf>. Wnioski z raportu zostały zaprezentowane przez dr Zuzannę Rudzińską-Bluszcz na seminarium 15 stycznia 2020 roku.

by zdarzyło się to, co autorzy zapowiadają (np. upiją się na oczach widzów i pobiją swoją matkę czy zjedzą publicznie własne ekskrementy *etc.*). To sprzężenie „fejmu” i „hajsu” jest symptomatyczne, bowiem w jakiejś mierze przenosi do patologii reguły gry świata, w którym przecież uczestniczymy na co dzień (także tego, którego doświadczamy w Internecie), i nadaje im w jakimś sensie zwyrodniały charakter.

Z punktu widzenia narodzin podmiotowości nowego pokolenia opisane wyżej zasady w oczywisty sposób redukcją i sprowadzają na margines społeczny (jeśli można użyć tego wyłączającego określenia) osoby kierujące się takimi regułami. Albo jest też tak, że olbrzymia część uczestników zdarzeń patotreści zapomni o nich wraz z wiekiem, co nie zmienia zasadności pytania o wpływ takiego rodzaju doświadczenia na kształtowanie się „ja” dojrzewających osób.

## Po dziewiąte

W olbrzymiej części źródłem wiedzy dla młodych jest właśnie Internet, udostępniający różnorakie witryny z różnorodnej jakości informacjami i wiedzą<sup>6</sup> (model łączenia się z siecią przedstawia il. 6).

Nawet jeśli przyjmemy, że dla 80% młodych ludzi podstawowym źródłem wiedzy jest Facebook (Messenger, Snapchat, Instagram, Tik Tok – zależnie od mody), to oznacza zarazem, iż źródłem wiedzy i informacji są po prostu przekazy innych zamieszczane na stronach Facebooka czy innych kanałów komunikacji. Młodzi ludzie jeszcze w okresie szkolnym funkcjonują na wielu portalach społecznościowych równocześnie – przeszło 70% używa od trzech do sześciu portali<sup>7</sup>.

Efektom tego, jak również algorytmicznego mechanizmu selekcjonowania danych dochodzących w pierwszej kolejności do danej osoby (dostosowanego do preferencji wyrażanych przez użytkownika w jego wcześniejszej aktywności, co porządkują właśnie algorytmy) jest dostęp do świata zamkniętego w swojej bańce mydlanej. Skądinąd nie jest to złe – jako zasada życia społecznego: jestem z tymi, z którymi chcę być i których poglądy podzielam. Zarazem jednak jest to świat zamknięty na dialog z tymi, którzy widzą różne sprawy inaczej. Tym samym jest to model podważający sens demokracji jako zbioru

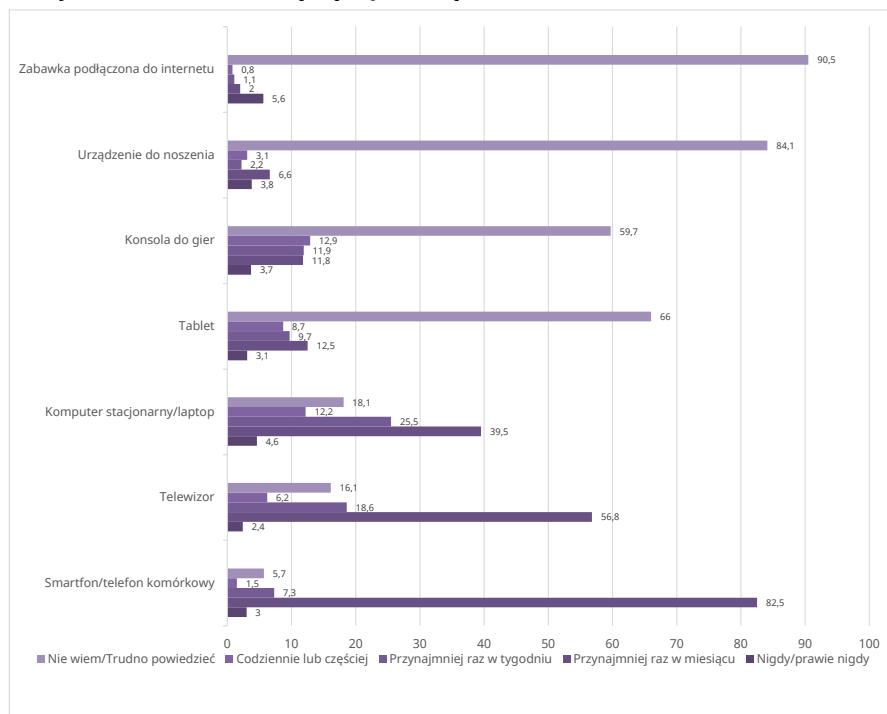
---

6 Z prezentacji Jacka Pyżalskiego *Jak nie dać się złapać w sieć (!)*, czyli kilka wyników badań i przemyśleń przedstawionej na seminarium 15 stycznia 2020 roku.

7 Dane za: *Ogólnopolskie Badanie Młodzi Cyfrowi*, Fundacja Dbam o Mój Z@sięg i Uniwersytet Gdański, 2019, <https://dbamomozasieg.com>.

narzędzi umożliwiających spotkanie przeciwnymi stronami i poszukiwanie optymalnego rozwiązania jakoś wspólnego.

## II. 6. Jak dzieci i młodzież łączą się z siecią



Źródło: J. Pyżalski, *Jak nie dać się złapać w sieć (!), czyli kilka wyników badań i przemyśleń*, za: EU Kids Online, 2019.

Natomiast w kontekście nie tylko dostępu do źródeł informacji o świecie, ale też ograniczonych możliwości weryfikowania tych, które do nas docierają i nas otaczają, narażeni jesteśmy – a skądinąd młodzieńcy jeszcze bardziej – na wyprofilowany obraz świata. Albo jest on całkowicie zgodny z naszymi wcześniej ujawnianymi przekonaniem, albo – kiedy natknijemy się na inne ideowo źródła – jest całkowicie odmienny od naszych oczekiwań. I w jednym, i w drugim przypadku jesteśmy narażeni na ograniczoną własnego wyboru oraz brak narzędzi pozwalających na korekty, weryfikację, uprawdopodobnienia. Nawet wypracowywana społecznie w otwartym modelu Wikipedia mówi nam rzeczy (tak zresztą, jak dawniej Encyklopedia), których nie mamy podstaw podważać, bo nie dysponujemy narzędziami krytycznego myślenia.

Szkoła dzisiejsza w Polsce w ogóle nie daje umiejętności krytycznego myślenia.

W sytuacjach szczególnych, gdy mamy do czynienia z wojną informacyjną i świadomie prowadzoną dezinformacją (*fake news*), to ograniczenie narzędzi krytycznej oceny może spowodować uległość wobec szerzonego fałszu czy nawet bardziej wymyślnych teorii spiskowych, które mają zweryfikować nasze spojrzenie na wiele spraw, np. stosowanie szczepionek.

Dostrzegam coś specyficznego w tej kombinacji „chwilowości” Internetu z nie-  
możnością weryfikowania prawdy, bo prowadzi to do stereotypizacji pojmowania świata. Ani wysiłki, by poprawić umiejętności nauczycieli, ani rzetelność wielu istniejących stron informacyjnych, ani dyrektywy polityczne, by powstały platformy fact-checkingowe – nie pomniejszają tego zagrożenia, którego konsekwencjami są w jakimś sensie uległość wobec manipulacji, podatność na emocjonalny podział świata oraz nie zawsze uświadamiana akceptacja polaryzacji, zamykającej dialog i wymianę myśli, idei, spojrzeń na świat.

## Po dziesiątę

Paradoksalnie, wieloźródłowy (w znaczeniu – dostępu do treści) i otwarty na różnorodność Internet w czasach dominacji mechanizmów algorytmicznych funkcjonujących automatycznie (bez udziału podmiotu ludzkiego) podważa substancjalną wolność bycia w Internecie.

Racjonalność przegrywa z zasadą intuicyjności o najprostszej konstrukcji, co prowadzi do wygody, ale nie zawsze prawdziwych uzasadnień dokonywanych wyborów: postaw, zachowań, rozwiązań.

Nie jest jednak tak, że wkraczamy w erę czarnej utopii, a młodzi ludzie stają się pierwszą generacją tracącą swobodę wyboru i wolność w ocenie świata. Zarazem w czasie tego ujednociającego wszystko doświadczenia, tworzącego jakby jednowymiarowość rzeczywistości sieci, rodziły się i rodzą narzędzia służące do otwartej debaty, deliberatywnej demokracji i realnej partycypacji w procesach decyzyjnych, eDemokracji<sup>8</sup>. Kluczem są pojęcia: transparentność oraz uczestnictwo.

Aby im sprostać, trzeba wypracować dwie cechy: konieczna jest świadoma podmiotowość użytkownika sieci, ale i obywatela rozumiejącego swoje prawa,

---

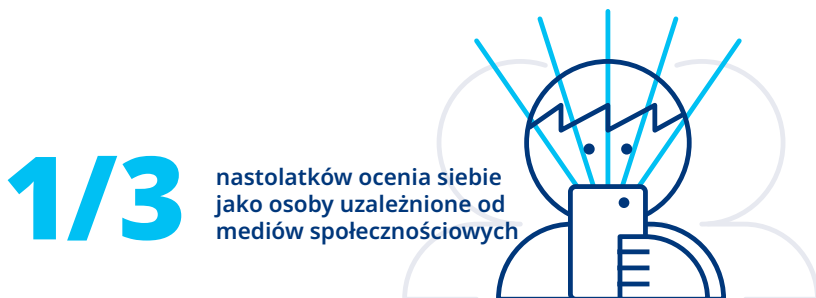
8 Różne działania na rzecz eDemokracji przywołują: Komunikat Komisji do Parlamentu Europejskiego, Rady, Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-Społecznego i Komitetu Regionów w sprawie europejskiego planu działania na rzecz demokracji, Bruksela, 3 grudnia 2020, <https://eur-lex.europa.eu/legal-content/PL/TXT/PDF/?uri=CELEX:52020DC0790&from=EN>, a ponadto instruktaż think tanku Parlamentu Europejskiego *Digital Democracy. Is the the future of civic engagement online?*, 5 lutego 2020, [https://www.europarl.europa.eu/thinktank/en/document.html?reference=EPRS\\_BRI\(2020\)646161](https://www.europarl.europa.eu/thinktank/en/document.html?reference=EPRS_BRI(2020)646161).

także prawa cyfrowe, oraz kompetencje, wśród nich zarządzanie własną prywatnością oraz umiejętność krytycznej analizy. W kontekście przyspieszenia cyfrowego, z jakim mamy obecnie do czynienia, pojawia się jako oczywiste pytanie o nierówności społeczne i o cyfrowe wykluczenie. Nie ma ono typowego charakteru, szczególnie gdy mówimy o najmłodszej generacji, wchodzącej teraz w dorosłość. Inaczej to wygląda z punktu widzenia starszych grup wiekowych. W świetle różnych badań i analiz zakupów można stwierdzić, że dostępność urządzeń nie jest dla młodych czynnikiem ograniczającym ich udział w świecie cyfrowym. Problemem jest jakość sieci: dobra przepływność i trwałe dostępy do Internetu – i tu obszary wiejskie w Polsce, jak zresztą w wielu krajach na świecie, są swoiście defaworyzowane, choć nie ma dokładnych analiz tego zjawiska. Sprawą dodatkowo ograniczającą pełny wymiar sieciowej aktywności mogą być kompetencje – w Polsce ok. 60% populacji dysponuje zaawansowanymi, ale głównie nisko rozwiniętymi kompetencjami cyfrowymi, reszta społeczności ich nie posiada albo ma jedynie elementarne umiejętności. Wydaje się jednak, że problem ten nie jest aż tak widoczny wśród młodych.

W Polsce wykluczenie cyfrowe, które nie uwidacznia się tak mocno wśród najmłodszych, dotyczy dzisiaj głównie dwóch wymiarów: ograniczeń w możliwości korzystania z oferty cyfrowej ze względu na niskie kompetencje (udział w komunikacji mailowej i korzystanie z sieci społecznościowych) oraz ograniczeń w dostępie do oferty cyfrowej ze względu na relatywnie niską jakość (albo nawet brak) sieci – co widać najczęściej na obszarach wiejskich. Nie jest to już obecnie wykluczenie cyfrowe wynikające z nierówności dochodów (co było widoczne jeszcze 10 lat temu).

Dokładna obserwacja procesów społecznych z ostatnich lat, jak również analiza osiągnięć i zmian dokonujących się w technologiach prowadzących do swoistej smartfonizacji świata, połączone z wchodzeniem w życie nowej generacji – to wszystko rodzi ciekawe wnioski. Ich obrazem mogą być m.in. wyniki badań prowadzonych w ramach projektu *Młodzi Cyfrowi*<sup>9</sup>:

## II. 7. Młodzi Cyfrowi – podsumowanie wyników



**10 lat** – średnia wieku, w którym uczniowie otrzymali swój pierwszy smartfon



**20%** nastolatków przyznaje, że to, co publikuje w sieci o sobie, nie jest prawdą



**co dziesiąty** uczeń korzysta z telefonu prawie cały czas



**co piąty** nastolatek ocenia swoje dotychczasowe życie jako niezbyt szczęśliwe lub nieszczęśliwe, a swój stan zdrowia jako niezły lub kiepski



**3-4** konta w mediach społecznościowych posiada polski nastolatek



**60,6%** uczniów przyznało, że rodzice nie uczą ich odpowiedzialnego korzystania z Internetu oraz smartfona



**10%** nastolatków jest w związku z osobą, którą zna wyłącznie przez Internet



**25%** uczniów czuje przeciążenie nadmiarem informacji docierających do nich przez Internet

Źródło: *Ogólnopolskie badanie Młodzi Cyfrowi – Wybrane wyniki i rekomendacje*, Fundacja Dbam o Mój Z@sięg i Uniwersytet Gdański, 2019.

Wnioski z badań są następujące: w wieku 10 lat większość dzieci/młodzieży ma smartfony, 20% nastolatków przyznaje, że to, co publikują o sobie w sieci, nie jest prawdą, 60% uczniów zaznacza, iż rodzice nie uczą ich korzystania z sieci, 1/3 młodych ocenia samych siebie jako osoby uzależnione od mediów społecznościowych.

Kto wie, czy nie jest to pierwsze pokolenie w pełni osadzone w sieci z równą siłą, co w rzeczywistości świata szkoły, domu *etc.* W swojej istocie jest to pokolenie hybrydowe, dlatego różnego typu aktywności (publiczne i prywatne) należy mierzyć w tej generacji równoległością zachowań w sferze *off-line* i *on-line*, niejako uzupełniających się wzajemnie. W sferze publicznej oznacza to np., że podpisanie listu protestacyjnego w sieci albo zbiórka sieciowa na jakiś cel mają takie samo znaczenie dla aktywności obywatelskiej, jak wyjście na manifestację czy zrzutka fizyczna.

Dla starszych pokoleń owa „hybrydowość” jest podwójnością. Dla młodej generacji – normą stanu świata.



## Komentarz

Anna Mierzyńska

# Hybrydowi świat i młodzi

---

Młodzi ludzie funkcjonują dziś w świecie hybrydowym, będącym połączeniem rzeczywistości realnej z wirtualną. Internet jest dla nich równorzędnym elementem życia, a nawiązywane za jego pośrednictwem kontakty mają taką samą wartość, jak te pochodzące z przestrzeni *off-line*. Jednak pokolenie starsze wciąż nie może oswoić się z tą równorzędnością, co negatywnie odbija się na młodych.

Przestrzeń edukacji – formalnej i nieformalnej – jest dziś w Polsce ukształtowana w taki sposób, aby w umyśle młodego człowieka odwzorować „mapy rzeczywistości” (ale tylko realnej) i nauczyć go po nich nawigować. Ta nauka trwa przez długie lata i wymaga sporego wysiłku. Wszystko po to, by młodzi po ukończeniu edukacji potrafili odnaleźć się w rzeczywistości (czy ten cel zostaje osiągnięty – to temat na inną dyskusję). Jednocześnie nikt nie uczy ich nawigowania po ogromnej przestrzeni Internetu. Dzieci i młodzież zostają po prostu wrzuceni w sieć.

Aby to sobie wyobrazić, posłużmy się metaforą dwóch wielkich miast. Młodzi dostają od nas plan tylko jednego z nich – i przez lata razem z nimi chodzimy po ulicach, odwiedzamy kolejne budynki, zaglądamy do zaułków. Tłumaczymy, gdzie może być niebezpiecznie. Pokazujemy najatrakcyjniejsze miejsca, zachęcamy do odwiedzania muzeów, wyjaśniamy, co można załatwić w konkretnym urzędzie. Młody dorosły dzięki temu potrafi funkcjonować w tym świecie.

Ale tuż obok jest drugie miasto. Równie wielkie, może nawet większe – tak naprawdę nikt jeszcze nie dotarł do jego granic. Do tej ogromnej przestrzeni wpuszczamy dzieci – i zostawiamy je same. Nie dajemy planu ani wskazówek. Samodzielnie eksplorują kolejne ulice, budynki, poznają nowych ludzi, szukają atrakcji. Często nie wiedzą, gdzie znaleźć coś, co wartościowe, szukają więc po omacku. Bywa, że nie potrafią odróżnić

skarbów od śmieci – tu wszystko wygląda inaczej niż w pierwszym mieście, jest okryte warstwą iluzji, pod którą trudno dostrzec prawdziwe kształty.

Czy w tej sytuacji powinno nas dziwić, że młodzi błądzą w Internecie? Przecież jeśli mogą liczyć na czyjeś wsparcie, to głównie ze strony swoich rówieśników, którzy też wiedzą niewiele. Wszyscy są potencjalnie łatwymi ofiarami: pedofilów, patostreamerów, oszustów i innych przestępców, którzy korzystają z tego, że w Internecie łatwo ukryć swoje prawdziwe intencje.

Wniosek jest prosty: to my, dorośli, powinniśmy pomóc młodym w poznawaniu Internetu, tak samo jak to robimy wobec rzeczywistości realnej. Pozostawianie młodych bez wsparcia jest niebezpieczne, bo naraża ich na prawdziwe zagrożenia. Niestety, to niebezpieczeństwo jest dziś w zasadzie wpisane w system.

Pierwszym problemem jest edukacja. Szkoła nadal najczęściej nie chce widzieć Internetu jako równorzędnej części rzeczywistości. W wielu placówkach edukacyjnych, jeśli w ogóle rozmawia się o byciu *on-line*, to tylko w kategorii problemu: uczniowie za dużo czasu spędzają w sieci, przed komputerami i nad smartfonami, na dodatek z założenia jest to czas bezwartościowy. Jeśli mają swoje konta w mediach społecznościowych, to na pewno używają ich do nękania rówieśników (czasem także nauczycieli) lub do innych złych rzeczy. Najprostszą metodą rozwiązania problemu wydaje się ograniczenie dostępu – choćby przez zakaz używania smartfonów w szkole.

Tego rodzaju zakaz stawia młodych ludzi w takiej oto sytuacji (wróć do użytej wcześniej metafory): za zgodą dorosłych mogą poruszać się tylko po jednym mieście, choć wcześniej byli już także w tym drugim i wiedzą, że jest bardzo atrakcyjne. Co więc robią? Ukrywają przed dorosłymi swoje spacerunki po drugiej metropolii. To sprawia, że są tam jeszcze bardziej osamotnieni – nie tylko nie dostają żadnej mapy, ale wręcz nie mogą opowiedzieć o tym, co zobaczyli, ani zapytać o radę – bo przecież miało ich tam nie być.

Tymczasem właśnie szkoła mogłaby odkrywać wraz z uczniami sieciowe ścieżki. Atrakcyjne, wiarygodne materiały, których w Internecie jest mnóstwo, aż się prosi o wykorzystanie podczas lekcji (i tych *on-line*, i normalnych w *realu*). Są doskonałe do wzbogacania zajęć o ciekawe elementy, ale też do nauki krytycznego myślenia. Jednocześnie uczniowie i nauczyciele tworzyliby atrakcyjną mapę miejsc, do których warto zaglądać. A gdyby po drodze natknęli się na sytuację niebezpieczną – byłaby to wspaniała okazja, aby pod okiem dorosłego nauczyć się, jak sobie z nią radzić.

Drugi problem to nieprzygotowanie wielu dorosłych do odkrywania Internetu. Nasz brak wiedzy sprawia, że nie jesteśmy w stanie udzielić młodym precyzyjnych wskazówek nawigacyjnych. To nie powinno nas jednak zawstydząć – wychowaliśmy się w świecie, w którym rzeczywistości wirtualnej po prostu nie było. Tym bardziej sensowne jest wędrowanie po tej przestrzeni wspólnie z dziećmi, zwłaszcza najmłodszymi (nastolatki

raczej nie będą chciały towarzystwa dorosłych) – po to, by wykorzystać może nie tyle wiedzę, ile doświadczenie w omijaniu zagrożeń. Do tego nie trzeba wielkiej odwagi, raczej otwartości na nowe doświadczenia. Albo przekonania, że chcemy towarzyszyć dzieciom w tym, co dla nich ważne. W trakcie wędrówek można uzupełniać wiedzę. Coraz więcej jest szkoleń, wykładów, seminariów *on-line*, dzięki którym można się nauczyć, jak bezpiecznie funkcjonować w sieci.

Fundamentem powinna być jednak zmiana nastawienia do Internetu. Młodzi już dziś żyją w świecie hybrydowym. Odpowiedzialnością dorosłych jest wsparcie ich w nawigowaniu po obu jego częściach: *off-line* i *on-line*.



# Siła konsumpcji

---

Jeżeli przyjąć, że uczestnictwo w sieci szeroko demokratyzuje udział w sprawach społecznych, kształtując wzorce i relacje, co dla młodych jest istotne jako element dojrzewania i wchodzenia w życie dorosłe, to czynnikiem niejako potwierdzającym demokratyczny charakter Internetu oraz drogę wchodzenia w życie dorosłe jest udział w świecie konsumpcji<sup>1</sup>.

Dla dorastających kupowanie, które ma charakter indywidualny – dla konkretnego kogoś – przestało być domeną rodziców czy nawet rodziców i dzieci razem. Staje się indywidualnym wyborem, i to dokonywanym wcześniej, jeszcze w okresie szkolnym, a zarazem komponentem samodzielności. Dzieje się tak dzięki Internetowi, z jego siłą marketingowego oddziaływania oraz oferowania spersonalizowanej propozycji, która umożliwia profilowanie konsumentów poprzez algorytmiczną analizę ich różnorodnych zachowań w sieci. Taka spersonalizowana relacja daje odbiorcy poczucie wagi i satysfakcji – „to dla mnie” – co jest ważnym czynnikiem podnoszącym poczucie wartości i pozycji społecznej. Stosunkowo rzadko personalizacja marketingowa jest traktowana jako zagrożenie dla prywatności, narzucenie wzorca konsumpcyjnego i pozbawienie wyboru, a presja np. reklamy wywołuje reakcję w postaci odrzucenia zakupu koniecznego i dającego satysfakcję.

Mechanizmy marketingowe (*targety* indywidualne lub grupowe) budują też poczucie wspólnoty pokoleniowej. Okazuje się, że skoro wiele osób kupuje podobne rzeczy i korzysta z nich w podobny sposób, to wytwarza się konsumpcyjnie uzasadniona wspólnota zachowań. Ta wspólnota ma specjalny charakter: łączy młodych ludzi poprzez style konsumpcji, a zarazem pozwala uniknąć wykluczenia, bo sprzyja realizacji upragnionej zasady podkreślającej bycie w grupie i osiągnięcie łączności poprzez podobieństwo: „wyglądam,

---

1 Badania IQS *Opowieść o młodych. Czego pragną, co jest dla nich ważne* prezentowane na seminarium 11 grudnia 2019 roku przez Katarzynę Krzywicką.

więc jestem”<sup>2</sup>. Wobec zróżnicowania cech młodego pokolenia i jego swoistej „wieloplemienności” to właśnie wzorce konsumpcyjne w licznych przypadkach odgrywają rolę ujednociającą, dającą poczucie bycia w grupie. W czasie manifestacji Ogólnopolskiego Strajku Kobiet można kupić w trybie natychmiastowym czarną maseczkę ze znakiem błyskawicy, można szukać w sklepach internetowych strojów tworzących grupową identyfikację z ulubionym klubem sportowym czy symboliką narodową. Sprawdza się w tych sytuacjach oparcie indywidualnego wyboru zakupowego na radach czy poleceniach grup rówieśniczych.

Internet całkowicie zmienił mapy behawioralne młodych jeszcze edukujących się w szkole, studiujących czy już pracujących. Tym samym wpłynął na wykorzystanie i organizację czasu, także wtedy, gdy jakaś czynność czy zdarzenie odbywa się w świecie *off-line*, ale dostępność udziału gwarantowana jest *on-line*. Grupa młodych po zajęciach może kontynuować spotkanie, ale przez Internet zamówić coś do picia i jedzenia czy wybrać kanapki na lunch w pracy.

W sposobie codziennego użytkowania kalendarza widać, jak mocno zakorzenia się hybrydowy charakter stylu życia i właśnie wzorców konsumpcyjnych. Zasadniczej zmianie ulega linearność kalendarza – to, że zdarzenia następują sekwencyjnie jedno po drugim. Można być w szkole i wybierać coś do jedzenia na lunch, zamawiać ubranie, rezerwować bilety na koncert, czatować z kolegami i koleżankami z innej szkoły – i uczestniczyć w lekcjach. Można jechać autobusem czy kolejką dojazdową i wymieniać smsy z dziewczyną, słuchać wybranej muzyki czy grać. Można być w domu i oglądać np. wczorajsze wiadomości i czyjeś wystąpienie, obejrzeć na Netfliksie *The Social Dilemma* i dzielić się z utworzoną grupą wrażeniami po tym filmie. Można być w pracy i w wolnych chwilach robić zakupy, aby nie tracić na nie czasu później, już po pracy. *E-shopping* w trakcie wykonywania zadań zawodowych uznawany jest za przejaw budowania równowagi pracy i życia. Doświadczenie pandemii i stosowanie pracy zdalnej na pewno rozwinęło tę formę łączenia życia zawodowego z innymi funkcjami życiowymi.

W tej żywej mapie behawioralnej wypracowywane są modele dokonywania zakupów i ścieżki zakupowe, poprzedzane możliwościami spełnienia potrzeb konsumpcyjnych, przynajmniej w części, nawet poprzez sam monitoring witryn zakupowych (*online window shopping*). Z tym wiąże się też zwyczaj stałego obserwowania i łapania odpowiedniej chwili, aby otrzymać promocję (szukanie „promek”), skorzystać z wyprzedaży, wziąć udział w konkursie. To lekcja

postaw konsumenckich kształtowanych od wczesnego wieku. To zarazem lekcja racjonalnego planowania zakupów i w ogóle zachowań konsumenckich, łącznie z coraz bardziej modną sprzedażą własnych rzeczy – najczęściej ubrań już nieużywanych czy niepotrzebnych. To również lekcja planowania wydatków: na co mnie stać, a na co muszę sobie odłożyć (i skąd mam wziąć pieniądze, „hajs”), a co mogę kupić tylko i wyłącznie w „dyskoncie”. Obniżona cena bywa głównym motywatorem dokonania zakupu – czy to w sieci, czy to w odnalezionym w okolicy sklepie oferującym przeceny i wyprzedaże. Od wczesnego wieku (przestaje się być dzieckiem także w rozumieniu rodziców) dostępne są karty kredytowe i debetowe, uruchomiony zostaje skomplikowany model korzystania z nich i dawania sobie rady z przekroczeniami limitów.

Przy braku pieniędzy – tak zresztą, jak bywało to dawniej – widać tendencję do stosowania zasad swoistej gospodarki wymiany i daru (najczęściej w obrębie grupy rówieśniczej). Gdy posiada się coś, czego już się nie potrzebuje albo co się ma w nadmiarze, można to wystawić do wymiany, a w zamian uzyskać coś, czego się potrzebuje albo co chce się mieć (transakcja właściwie bezgotówkowa). Istotą tego systemu wymiany jest funkcjonująca w obrębie grupy rówieśniczej swoista „przeładowarka” rzeczy, polegająca na umieszczaniu zdjęć i informacji o nich na Facebooku czy w innych kanałach społecznościowych i grupach smartfonowych (WhatsApp, Signal, Messenger, TikTok).

Bywa i tak, że widać w przestrzeni publicznej sieci informacje i zapytania o coś, co jest komuś potrzebne. Szeroko rozsyłane wici mogą wygenerować postawę pozytywnej odpowiedzi, czyli podarowania komuś czegoś za pośrednictwem narzędzi cyfrowych. To ważne elementy, budujące relacje społeczne poprzez sieć.

Wydaje się, że rosnący udział sieci w kształtowaniu wzorców konsumpcji zwiększa skalę aktywności konsumenckiej, generuje nasze oczekiwania swoistych konsumenckich „hiperbodźców”, a równocześnie eliminuje albo przynajmniej neutralizuje jakiegokolwiek przejawy bycia gorszym czy wykluczonym. Zwycięża iluzja znalezienia się w „raju konsumpcji, gdzie wszyscy są równi”. Ta iluzja jest potrzebna rynkowi, ale też jego wszystkim uczestnikom – konsumentom. Konsumentom daje poczucie bycia na równi z innymi. Rynkowi – poprzez konkretne wysiłki podejmowane przez konkretne firmy budujące siłę swoich brandów – daje lepsze rozumienie oczekiwań klientów (dzięki sieciowej relacji), a przede wszystkim wyższą sprzedaż.

Oczekiwanie ze strony klienta – chcę mieć to, co inni, chcę być podobny do innych (zakupy jako element identyfikacyjny jakiejś grupy wewnątrz pokolenia) – spotyka się z nastawieniem biznesu: chcemy dogodzić gustom młodych

klientów, więc generujemy i rozwijamy przez marketing sieciowy ich potrzeby, a w efekcie osiągamy wyższe obroty. Z pewnego punktu widzenia sytuacja ta odsłania mechanizm relacji (satisfakcji, ale i możliwego uzależniania) między młodymi konsumentami a ofertą na rynku.



## Komentarz

Michał Kot

# Młodzi jako konsumenci

---

W każdej relacji międzypokoleniowej starsze pokolenie postrzega młodsze dość krytycznie. Przede wszystkim przypisuje się młodym brak doświadczenia i odpowiedniej wiedzy (np. o rynku i konsumpcji), do tego dochodzą etap buntu i nie w pełni ukończony proces socjalizacji. Do młodego konsumenta przykładane są miary i nawyki latami wypracowywane przez starsze pokolenia.

Współczesna młodzież jest jednak inna, ponieważ w sposób odmienny funkcjonuje w przestrzeni społecznej, kulturowej, konsumenckiej, inaczej kształtuje swoje relacje z produktami czy markami, bardzo intensywnie, a także świadomie korzysta ze zdobytych współczesnej technologii.

Niemal wszyscy młodzi kupują w sieci (ale nie tylko), jednak zanim dokonają zakupu, szukają porady, pomocy, polecenia. Ważne jest, aby polecał ktoś znajomy, podobny do nich. Najchętniej kupuje się rzeczy, które inni przetestowali i sprawdzili. W takich sytuacjach doskonałym źródłem informacji są zamknięte grupy na Facebooku albo obserwowani youtuberzy.

Mając stały dostęp do wszelkiej wiedzy i ogromnych zasobów informacji na temat rynku, produktów i konsumpcji (na portalu YouTube można znaleźć film niemalże na każdy temat dotyczący współczesnych strategii marketingowych), młodzi ludzie są dużo bardziej świadomymi konsumentami niż starsze pokolenia. Mając to na uwadze, marki, producenci, usługodawcy angażują się w różne przedsięwzięcia, wchodzą z nimi w dialog poprzez *social media*, tworzą produkty nie tylko dla nich, ale też wspólnie z nimi. Młodzi są świadomi tych zjawisk, traktują swoje zakupy jako „głosowanie portfelem” – kapitał ekonomiczny, który jako jedyny ma moc w kapitalistycznym świecie.

Do tego młodzi ludzie szukają *funu* w konsumpcji, zabawie i rozrywce – nie chcą żyć szarym, nudnym życiem, więc nawet kiedy robią zakupy, pragną się dobrze bawić, bez

nadawania temu zbędnej powagi dostojności. Nie chcą myśleć o wydawaniu ciężko zarobionych pieniędzy i o tym, że wydają dużo, znacznie chętniej zapłacą za przeżycia i doświadczenia. Wspólne zakupy (w realu czy *on-line*) to także sposób na spędzanie czasu ze swoimi rówieśnikami i wzmacnianie w ten sposób relacji.

Młodzi ludzie akceptują kapitalistyczny wyścig o konsumenta, w którym marki dostosowują się do indywidualnych preferencji, stwarzając oryginalne produkty. Taki model relacji rynkowych daje młodym pewną podmiotowość i jest też tożsamościowo spójny z ich poczuciem oryginalności i wyjątkowości.

# Etyka końca świata

---

Nie tylko dostrzeżenie, lecz także przeżywanie spraw środowiskowych i zagrożeń klimatycznych (emocje, gorąca tematyka codziennych rozmów, poczucie depresji klimatycznej) stają się wyróżnikami wzorca tożsamościowego młodych<sup>1</sup>. To zjawisko pojawiło się na szerszą skalę w ostatnich latach.

Może jego źródłem było ujawnienie się (także w rozmaitych dyskursach publicznych) silnej różnicy między realną wiedzą na temat zagrożeń klimatycznych a postawą „denializmu”, czyli odrzucania prawdy o sprawach środowiskowych. Przez lata schematy myślenia „denialistycznego” rozwijały się, przy czym właściwie już od początku lat 70. blokowały podjęcie działań ratunkowych dla planety. Siła tej postawy brała się z kilku powodów:

- mentalności, że człowiek nie byłby zdolny niszczyć własnej planety;
- głębokiego przekonania o „fabrykowaniu” danych na temat zagrożeń klimatycznych, rozsiewanego w świecie biznesu i polityki;
- lobbingu, np. w latach 2000–2006 biznes, aby zahamować rozwiązania prawne prowadzące do ochrony środowiska, wydał w Stanach Zjednoczonych ok. 2 mld dolarów, a w tym samym czasie organizacje obywatelskie mogły przeznaczyć na cele promocji spraw środowiskowych ok. 200 mln;
- ciągłego podkreślania, że prymatem polityk gospodarczych powinna być walka z biedą (skądinąd słuszny cel), a wtedy w obowiązujących modelach rozwojowych ważniejsze niż ochrona środowiska jest np. wspieranie potrzeb energetycznych (przemysł, ciepło, elektryczność, miejsca

---

<sup>1</sup> Wszystko, co przedstawiam w tej części eseju, jest treścią i wynikiem prezentacji oraz debaty na seminarium 12 lutego 2020 roku o wyzwaniach środowiskach z udziałem przedstawicieli: Młodzieżowego Strajku Klimatycznego, Extinction Rebellion, a także Katarzyny Jagiełło, Mirosława Proppe z WWF Polska oraz Kamila Wyszkowskiego z UN Global Compact.

pracy), co razem z industrializacją wpływać może na obniżanie wskaźników ubóstwa;

- nieustannego zaznaczania, że nie stać nas (zarówno państw, jak i biznesu) na ochronę środowiska oraz walkę z zagrożeniami klimatycznymi, bo to bardzo kosztowne i *de facto* może zagrozić rozwojowi gospodarczemu i miejscom pracy;
- swoistej akceptacji, iż żyjemy w paradygmacie „kolonizacyjnego modelu rozwojowego” (bez umiaru i z własnej woli niszczymy zasoby, jakimi dysponujemy).

Składną istotne jest pytanie: czy „denializm” może mieć w jakimś sensie podłoże socjalno-klasowe? A zatem czy ludzie o gorszej pozycji zawodowej i życiowej, mieszkańcy mniejszych miejscowości, kiedy myślą o swoich ambicjach i aspiracjach, nie są w stanie przyjąć do wiadomości skali zagrożeń klimatycznych, bo głównie chcieliby zwiększać swoje szanse na zmianę położenia ekonomicznego i społecznego, nawet kosztem środowiska? Taka postawa będzie prawdopodobnie jeszcze przez lata funkcjonowała w różnych grupach społecznych, a przede wszystkim generacyjnych. Tym mocniejsze będzie międzypokoleniowe starcie w tej sferze.

W społecznościach młodej generacji widać wielki dystans do świata polityki.

Można zaobserwować sceptycyzm nawet wobec Europejskiego Zielonego Ładu: pojawiają się sugestie, że decyzje ciągle podejmowane są zbyt wolno i za późno oraz nie w takiej skali, jak jest to już obecnie niezbędne. Dlatego coraz większego znaczenia nabiera cel działań, czyli presja na instytucje publiczne oraz świat polityki. Przy wszystkich sporach o tzw. syndrom Greta Thunberg i częstych zarzutach wyrażanych przez starsze pokolenie oraz reprezentantów instytucji władzy, iż jej działania nie są wyrazem prawdziwej odpowiedzialności za odnajdywanie rozwiązań ekonomicznych i finansowych pozwalających pomniejszać skutki kryzysu klimatycznego – rośnie zrozumienie, podzielane przez młodych, że zadaniem szwedzkiej aktywistki klimatycznej oraz całego pokolenia jest właśnie presja. Presja oparta na budowanej świadomości klimatycznej. To, że Greta Thunberg tak umiejętnie wkroczyła w świat instytucji politycznych i tak wyraziście przedstawia tam sprawy środowiskowe i młodą generację – jest powodem do dumy i spełnia funkcję integracyjną. Oprócz poruszenia istotnego tematu ona sama stanowi także symbol i stała się ikoną walki funkcjonującą w przestrzeni mentalnej.

Im większa i głębsza świadomość problemów klimatycznych, tym bardziej negatywna jest również ocena starszych generacji. Zdaniem wielu

młodych – starsi zaniedbali wiele spraw, w ferworze różnych dyskusji pojawia się nawet radykalnie brzmiące określenie, że należałoby ich za to „postawić pod ścianą”<sup>2</sup>.

Z kolei zaniedbania i uświadamiane zagrożenia są podstawą do formułowania wniosków o egzystencjalnym charakterze, że „nie warto sprowadzać na świat nowych pokoleń”<sup>3</sup>, skoro nie jesteśmy w stanie im zagwarantować odpowiedniej jakości życia. W wielu wypowiedziach pojawiał się ten wątek demograficzny – potrzeby rozwiązania problemów demografii w świecie, widziane w kontekście coraz bardziej fundamentalnych zagrożeń dla świata i każdego istnienia, w tym istnień ludzkich.

Nowym motywem jest więc przeświadczenie, że w stosunku do oceny sytuacji sprzed kilku, kilkunastu lat obecnie trzeba mówić nie tylko o zagrożeniach dla środowiska, natury, bioróżnorodności, ale o zagrożeniach dla człowieka – jego zdrowia i życia („Ziemia sobie poradzi, ale ludzkość, człowiek – nie”<sup>4</sup>). Ten egzystencjalny wymiar postaw i debaty o środowisku ma kluczowe znaczenie dla wyodrębnienia się pokoleniowej identyfikacji, budowanej wokół walki o ocalenie człowieka i świata, ale zarazem przeciw tym postawom, instytucjom, grupom generacyjnym, które tego wyzwania nie rozumieją i *de facto* sprzyjają zagładzie.

Młodzi liderzy – Młodzieżowy Strajk Klimatyczny, Extinction Rebellion – definiują zagrożenia jako katastrofę o charakterze ostatecznym. Dlatego uznają, że perspektywą moralną odpowiedzią do podjęcia zadań i łączenia się w działaniach musi być „etyka końca świata”. Eschatologiczny wymiar tego doświadczenia odnosi się do wysokiego poziomu emocji, a zarazem pozwala łączyć różne wymiary lęków: egzystencjalne, społeczne, nawet religijne. Eschatologia „etyki końca świata” tworzy imperatyw działania, neguje jakkolwiek obojętność i podważa sens neutralności. Dla obudzenia tożsamości młodych ma to olbrzymie znaczenie.

Istotnymi czynnikami motywującymi młodych do działania w obliczu swobodnego „końca świata” są też oczywiście emocje negatywne: wściekłość, złość, frustracja i ich efekty, takie jak poczucie depresji i wycofania z jednej strony, a aktywna agresja z drugiej. Skala emocji i potrzeba ich przetworzenia prowadzą do poszukiwania formy ekspresji pozwalającej w praktyce przełożyć

---

2 Cytat z dyskusji podczas seminarium 12 lutego 2020 roku.

3 *Ibidem*.

4 *Ibidem*.

emocje i wiedzę o tym, co się dzieje, na swoiste zobowiązania moralne, jakie młodzi sami sobie i dla siebie tworzą:

- ocalenie świata w znaczeniu praktycznym, ale też ideowym jako kluczowa determinanta (czynnik sprawczy) tożsamości części pokolenia;
- budowanie podmiotowości własnej w oparciu o wizję świata rozwijającego się w zupełnie nowym wzorcu: zrównoważonego rozwoju natury i ekonomii, unikania nierówności i wykluczeń (co ostatecznie eliminowałyby dominujący przez dziesiątki lat „model kolonialny”);
- rozpoczęcie wielkiej pracy nad zmianą nawyków kulturowych i konsumpcyjnych, które niszczą środowisko;
- promowanie wiedzy adresowanej do starszej generacji, przede wszystkim do świata polityki, by polityka właśnie „wsłuchiwała się” w głos młodych, ale głównie w opinie nauki;
- pobudzenie świadomości, że podjęcie wysiłków ocalenia świata jest przede wszystkim ukierunkowane na własne dzieci i przyszłe pokolenia (to czynnik istotny dla wzmocnienia podmiotowości własnego pokolenia: nie dość, że jest się przeciw starszym generacjom odpowiedzialnym za niszczenie świata, to jeszcze działa się w imię przyszłych pokoleń ze swobodnym moralnym zobowiązaniem, że powinny mieć lepiej);
- poszukiwanie (mimo wszystko) sojuszników w innych pokoleniach, bo istnieje wśród młodych przekonanie, że sami jako generacja nie dadzą rady – choć u części poczucie siły i sprawczości własnej generacji już teraz prowadzi do nazywania się „pokoleniem Grety Thunberg”;
- aktywne szukanie sojuszników, co umożliwi przyszłą skuteczność działań prośrodowiskowych, choć towarzyszy temu ostrożność, aby unikać związków z „ekofaszystami” oraz „ekoświrami”;
- budowanie szerokich sojuszy, gdzie istotnym punktem odniesienia staje się Kościół – taki, jaki promuje papież Franciszek (zbliżenie stanowisk ruchów buntu klimatycznego oraz społecznego dotyczących ekonomii i wzorców rozwoju z głosami Kościoła: środowisko/klimat i nierówności).

Młodzi budujący tożsamość i swoistość własnego „przeżycia pokoleniowego” wokół zagrożeń klimatycznych przedstawiają też konkretne narzędzia, jakie trzeba zastosować w walce o klimat i ocalenie Ziemi:

- akcje protestacyjne o wyrazistym charakterze: strajki, manifestacje, blokowanie fragmentów miast;

- budowanie sieci protestów (różne miasta w Polsce, Europie i świecie – i dotyczy to zarówno Młodzieżowego Strajku Klimatycznego z jego akcjami „Fridays for Future”, jak i działań Extinction Rebellion czy wszystkich aktywności wymuszających zmianę nawyków konsumenckich) i dobrej komunikacji wokół tych akcji;
- domaganie się rozwiązań instytucjonalnych, takich jak: formalne ogłoszenie stanu kryzysu klimatycznego przez parlamenty i rządy różnych krajów, powoływanie rad ds. klimatu i sprawiedliwej transformacji energetycznej;
- uruchamianie i promowanie edukacji proekologicznej (nacisk na programy szkolne, ale bez zbytej nadziei, że ich wdrożenie jest możliwe oraz przyniesie jakieś efekty), bardziej nastawione na tworzenie różnorodnych inicjatyw oddolnych – uczniowskich i rodzicielskich – w tej dziedzinie.

Gdy patrzy się na ten bogaty zestaw działań i towarzyszące mu przeświadczenie, że istotą aktywności jest mówić prawdę, działać teraz, włączać obywateli do uczestnictwa w ruchu społecznym, należy postawić pytania zaadresowane do różnych organizacji obywatelskich. Czy odrobą one swoistą lekcję z doświadczanych zdarzeń? Czy energia młodych nie rozplynie się po jakimś czasie (jak bunt przy ACTA)? Czy utrzyma się siła oddolnych inicjatyw, zdecentralizowanego buntu oraz innowacyjnej sieci tego buntu?

Podczas seminarium z udziałem liderów i liderów tych ruchów wszyscy mieli świadomość, że reprezentują właściwie wierzchołek góry lodowej. Skala organizacyjnego oddziaływania jest jeszcze relatywnie mała (choć po raz pierwszy Zieloni mają swoją reprezentację w polskim Sejmie) – ale świadomość niezgody na zniszczenie ekologiczne rośnie wśród młodych i tworzy krok po kroku duże oparcie i coraz większą społeczną bazę dla różnego rodzaju inicjatyw.

Ciekawa jest obserwacja, jak rodzą się i jak mogą być rozstrzygane dylematy dotyczące konkretnych zachowań i postaw konsumenckich. Świadoma konsumpcja, jej ograniczanie, modyfikowanie, ale też pilnowanie codziennych zobowiązań, np. do segregowania śmieci – stają się symptomami budowanych i upowszechnianych postaw oraz codziennych wyborów.

Aczkolwiek przy niektórych sprawach istnieje ważny spłot: tego, co już mówi prawo na temat np. sortowania śmieci, dzięki czemu wymusza pewne zachowania, a nawet grozi karami za ich brak; tego, co buduje poczucie sensu i zaufania wobec rozwiązań – jak dostępność wysegregowanych koszy na śmieci na podwórkach, na ulicach czy w miejscach nauki i pracy (olbrzymi społeczny

deficyt praktycznych wdrożeń); oraz tego, co wymaga o wiele lepszej społecznej komunikacji, by samo sortowanie śmieci stawało się w pełni świadomym wyborem postawy. Ten przykład odsłania wagę realnych praktyk ekologicznych i prowadzi do zarysowania skali zadań, by poprzez miliony małych, codziennych wyborów zachowań – odpowiedzieć na wyzwania „etyki końca świata”.

Niewiele jest obszarów społecznego działania, gdzie konkretne plany i aktywności młodych ujawniają się z taką wyrazistością, jak właśnie w sprawach środowiskowych. Od elitarnej grupki lidarskiej aż po relatywnie szerokie oddziaływanie widać, jak rozwija się wspólnotowa tożsamość.

Na obserwowaną obecnie erupcję aktywności składa się kilka przyczyn (według prezentowanych na jednym z seminariów badań dr Blachnickiej-Ciacek<sup>5</sup>): kontakt z naturą, przyrodą w dzieciństwie, nawyk i umiejętność aktywności, np. samorządowej, rosnąca rola aktywizmu obywatelskiego o charakterze lokalnym, coraz większa świadomość problemu zagrożenia dla Ziemi, ale też dla każdego człowieka indywidualnie – dla jego zdrowia i życia. W rezultacie mechanizmy zmiany postaw upowszechniają się i rozwijają, a obejmują m.in. promocję walki o sprawy klimatyczne w sieci i podawanie do publicznej wiadomości różnie uzyskiwanych wyników mierzenia zagrożeń, dotyczących np. jakości powietrza, czy promocję zmian wzorców konsumenckich. Udział w tych procesach i działaniach daje poczucie sprawczości – a przecież w niewielu dziedzinach młodzi mogą takie poczucie osiągać. Jest to niezmiernie ważne dla samopotwierdzenia generacyjnego, również tożsamościowego.

Dodatkowo postawy młodych w sprawach środowiskowych zbliżać się muszą (i tak się dzieje) w sposób oczywisty do preferowania innego modelu rozwoju gospodarczego i społecznego, do modelu *degrowth*. Jest to inne spojrzenie na koncepcje wzrostu oraz odmienny typ jego definiowania, także odejścia od tradycyjnego rozumienia pojęcia „postęp” i pokazywania wzrostu PKB jako jedynego miernika oceny rozwoju. Ważniejsze staje się przedstawianie np. holistycznego mierzenia poprawy jakości życia w takich obszarach, jak satysfakcja z życia i usług publicznych, dostęp do edukacji i systemu ochrony zdrowia, czystość powietrza *etc.* Gdyby opisać relacje między stosunkiem do postępu i do natury, to zdaniem Olgi Ślepowrońskiej, jednej z autorek raportu o postawach młodych ludzi w odniesieniu do zmian klimatycznych (całość raportu

---

5 D. Blachnicka-Ciacek, *Młodzi Polacy wobec kryzysu klimatycznego*, SWPS Uniwersytet Humanistycznospołeczny, Młodzi w Centrum LAB, Warszawa, maj 2020, [https://issuu.com/dominika.blachnicka/docs/raport\\_klimatyczny\\_web](https://issuu.com/dominika.blachnicka/docs/raport_klimatyczny_web).





Na ile postawy młodych dotyczące spraw środowiskowych i – szerzej – nowego spojrzenia na możliwy paradygmat rozwoju świata (spotęgowanego doświadczeniem pandemii) stać się mogą przeważającym i decydującym czynnikiem, swoistą masą krytyczną zmiany w powszechnym podejściu do wzorców rozwojowych? Byłyby to specjalny wkład młodych w realną zmianę świata. W jakimś sensie byłyby to praktyczna odpowiedź na wyzwanie „etyki końca świata”, gdzie emocje ustawione były bardzo wysoko.

To zresztą jedyna droga, aby dawać sobie nadzieję: młodzi – młodym oraz młodzi – otaczającemu światu.

## Komentarz

Katarzyna Jagiełło

# Klimat i pokolenia

---

Rozwój naszej cywilizacji jest oparty na nierównościach międzypokoleniowych. Każde kolejne pokolenie wypracowywało lepsze życie dla następnego. Zdobył nauki, wynalazki społeczne – np. wprowadzenie ośmiogodzinnego dnia pracy czy ubezpieczeń emerytalnych – przyczyniały się do polepszenia losu kolejnych pokoleń wchodzących w życie. Ludzkość wierzyła, że tak powinien wyglądać porządek rzeczy: nasze dzieci miały mieć lepiej. Godniej, zasobniej, lżej. Zdrowiej.

Niestety, ten model przestał się sprawdzać, gdy przez spalanie paliw kopalnych doprowadziliśmy do magazynowania gazów cieplarnianych w atmosferze, co oznacza, że każde kolejne pokolenie dokłada emisję trwającą przez stulecia.

W tej chwili podejmujemy decyzje wpływające na życie pokoleń, których nie ma jeszcze na świecie. Raz puszczony w ruch mechanizm globalnego ocieplenia nie jest możliwy do natychmiastowego zatrzymania, nawet gdybyśmy jako ludzkość zachowali się rozsądnie i ograniczyli emisje gazów cieplarnianych całkowicie. Dokładaliśmy do problemu przez pokolenia, budując wygodę życia, podnosząc jego standard i robiąc to na kredyt. Ten kredyt jest ogromny i niemalże niespłacalny przez następne pokolenia, które już uginają się pod ciężarem mechanizmów obecnej postaci kapitalizmu. Obciążenia, jakie zostawiamy im w spadku, prowadzą do wojen, niedostatku wody, szalonych cen żywności i całego spektrum zjawisk obniżających jakość życia.

Nie może dziwić, że młode i bardzo młode osoby najsilniejszym głosem domagają się od rządów i korporacji zdecydowanego działania na rzecz przyrody i klimatu. Działania dla przyszłości. Ich przyszłości, która jawi się młodym jako niesprawiedliwie trudna. Wśród protestujących pojawia się zresztą mocne stwierdzenie, że starsze pokolenia ukradły przyszłość i nie reagują na kryzys klimatyczno-przyrodniczy z oddaniem, bo osoby w średnim i starszym wieku mają zdecydowanie mniej lat życia przed sobą niż

najmłodszy. Padają zarzuty, że z wygodnictwa lekceważymy apele młodych i traktujemy ich protekcyjnie.

Nierówności nie dotyczą jedynie kolejnych pokoleń, to oczywiste. Istnieje wielki rozróżnienie między globalnym Południem a globalną Północą. Pojawia się szereg pytań etycznych: czy kraje rozwijające się mają prawo do nieograniczania emisji, koniecznych w ich perspektywie, aby wyrównać poziom życia ich obywateli w stosunku do krajów bogatego Zachodu i Północy? Kto powinien ponieść koszt transformacji energetycznej i adaptacji do zmian klimatycznych? Te koszty najbardziej dotkliwe są i będą wciąż w krajach najuboższych, które dołożyły się do kryzysu najmniej. Albo kolejne pytanie: dlaczego państwa i rządy mają finansować inwestycje konieczne do mitygacji i adaptacji do kryzysu, skoro winę ponosi ok. 100 korporacji, które wypracowały niewyobrażalny majątek również dlatego, że przez dekady świadomie ignorowały istnienie kryzysu klimatycznego?

Nawet w obrębie Unii Europejskiej mamy kraje, które pod względem emisji stoją w rażąco kontraście. Wszędzie jednak międzypokoleniowa przepaść i międzypokoleniowe obciążenie konsekwencjami kryzysu środowiskowego są powszechne i niesprawiedliwe.

Pojawia się także kwestia odpowiedzialności wobec świata zwierząt i roślin. Jakie mamy prawo skazywać kolejne gatunki na niezgodne z procesami naturalnymi wymieranie?

Zaadresowanie tych wyzwań wymaga gruntownej przemiany w podejściu do etyki i odpowiedzialności. W literaturze pojawia się coraz częściej kwestia dziedzictwa. Propozycja, aby myśleć w kategorii przodków odpowiedzialnych za swoją spuściznę.

Po płomiennym przemówieniu w Davos Greta Thunberg oraz 15 innych nastolatków i nastolatków z całego świata złożyli pozew przeciwko krajom, które niewystarczająco ambitnie traktują cele zawarte w porozumieniu paryskim. Szkopuł w tym, że sugestie ONZ nie są prawnie wiążące. Uszczelniliśmy świat w obronie przed dziećmi stającymi w obronie swojego życia i przyszłości. Nasz model demokracji odbiera głos młodym. Nie mogą głosować aż do ukończenia 18. roku życia, a nawet gdy osiągną wiek wyborczy, stają przed perspektywą wyborów grona politycznego, które nie może być rozliczane ze swoich obietnic, bo jego kadencja jest nieproporcjonalna w stosunku do budżetu obejmującego okres, jaki nam pozostał do ograniczenia emisji (aby zmniejszyć wzrost globalnej temperatury o maksymalnie 1,5 stopnia w porównaniu z epoką przedindustrialną). To właściwie odbiera nadzieję, że obecny model demokracji reprezentatywnej stanie na wysokości zadania.

Kapitalizm jest nierozzerwalnie związany z paliwami kopalnymi, podobnie jak wypracowana w relacji do niego demokracja przedstawicielska. Nasz świat kształtują firmy, które koncentrują w swoich portfoliach zasoby oraz zapasy paliw kopalnych, ich podaż i łańcuch dostaw.

Ludzkość w tej chwili ogranicza budżet węglowy, a nie finansowy; nigdy nie była tak zasobna, demokratyczna i wolna od konfliktów. Nigdy tak bardzo nie potrzebowaliśmy perspektywy, która wyrasta ponad tę narodową – perspektywy planetarnej. Zaczęliśmy spalać węgiel i ropę na dużą skalę w XIX-wiecznej Anglii. Kryzys klimatyczny, jakiego doświadczamy, miał swoje źródło ponad 200 lat temu. Czy to wystarczy, aby zmienić nasze podejście do życia, które każe cieszyć się chwilą? Czy kryzys wywołany pandemią da nam lekcję konieczną do przetrwania ludzkości?

Pandemia to dobra alegoria kryzysu przyrodniczo-klimatycznego. W kolejnych badaniach i analizach naukowcy i organizacje międzynarodowe wskazywali na zagrożenia, ale nie byliśmy gotowi i nie traktowaliśmy tych niebezpieczeństw poważnie, mimo że były nieuniknione. Władze szukają rozwiązań, ale wobec słabej koordynacji międzynarodowej wiele z rządów „wyklada się” na odpowiedzi kryzysowej. Ceną są ludzkie życie i zdrowie oraz postępujący brak zaufania do instytucji. Do tego dochodzą kryzys zdrowia psychicznego i ogromne obciążenie dla młodych, pozbawionych najpotrzebniejszych w ich wieku kontaktów międzyludzkich i wolności umożliwiającej korzystanie z życia społeczno-kulturalnego czy po prostu dotyku. Nie możemy dalej zgadzać się, by nie uczyć się na kolejnych lekcjach. „Ogarnijmy się” jako przodkowie.



# Strategie dojrzewania – mobilność i praca

---

Już od wielu lat zarówno w badaniach, jak i debatach publicznych pojawiają się kwestie związane z problemami przejścia młodych ze stanu przygotowywania do dorosłości – w samą dorosłość. Jednym z jej ważnych atrybutów jest uzyskiwanie samodzielności ekonomicznej wynikające z podjęcia pracy zawodowej.

Oczywiście jest to poprzedzone edukacją, która w lepszy lub gorszy sposób przygotowuje do rynku pracy. Nie chodzi tu tylko i wyłącznie o uzyskiwanie konkretnych umiejętności oraz kompetencji pozwalających na podjęcie pracy w konkretnych zawodach i na określonych stanowiskach; w perspektywie nadchodzących lat, wobec szybko zmieniającej się gospodarki, chodzi raczej o zdolność do adaptacji. A tej sprawności w „byciu adaptacyjnym” szkoła specjalnie nie uczy. Młodzi mogą jej nabierać dzięki korzystaniu z innych źródeł, niekiedy dość przypadkowych (w sieci), przy czym wymuszają ją na nich życie oraz wymogi pochodzące z miejsc pracy.

Są cztery kluczowe wymiary strategii dojrzewania, jeśli chodzi o stawianie się mobilnym zawodowo oraz podejmowanie pracy.

Pierwszy wymiar dotyczy generalnego wyboru drogi postępowania: bycia aktywnym, mobilnym, otwartym na życiowe dostosowania, albo bycia biernym, zamykającym się na szanse, co też często może wynikać z takich, a nie innych okoliczności formacyjnych, np. wpływu i siły oddziaływania niskiego kapitału kulturowego wynoszonego z domu.

Drugi wymiar wiąże się z przetworzeniem i wykorzystaniem doświadczenia pokolenia młodych migrantów (czy tych, którzy wzorce migracyjne dalej realizują w perspektywie czasowej od 2004 roku).

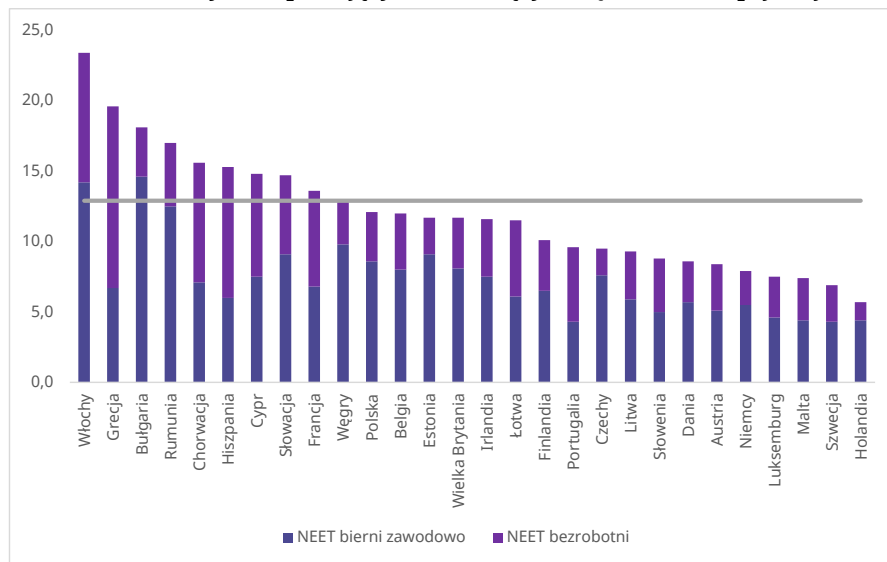
Trzeci powiązany jest z pozycją zawodową kobiet i warunkami jej uzyskiwania, budowania, jak również z barierami ograniczającymi zatrudnienie, aktywność zawodową czy rozwój kariery (nierówności na rynku pracy wynikające z różnic płci).

Wymiar czwarty ma istotne znaczenie – dotyczy form podejmowanej i wykonywanej przez młodych pracy, co odgrywa kluczową rolę w spełnianiu lub limitowaniu aspiracji oraz generuje poczucie godności albo jego brak. Trzeba też wspomnieć o problemie niestabilności zatrudnienia, wpływającym na niepewność poczucia startu życiowego.

W europejskich badaniach porównawczych mówi się o zjawisku NEETs (*non education, employment, training*), czyli o odsetku osób młodych niepracujących i nieuczących się – większość z nich najczęściej nie poszukuje pracy w sposób aktywny, co prowadzi do utrwalającego się z czasem stanu bierności zawodowej. W Polsce ten odsetek wynosi ok. 12/13% populacji w wieku 15–29 lat (nieco poniżej średniej w Unii Europejskiej), co pokazują dane z analizy Instytutu Badań Strukturalnych<sup>1</sup>:

## II. 9. Odsetek młodych niepracujących i nieuczących się w Unii Europejskiej

Młodzi 2020 – w poszukiwaniu tożsamości



Źródło: Mateusz Smoter, *Nie uczą się i nie pracują. Czy stanowią wyzwanie dla polityki publicznej?*, „IBS Policy Paper” 2019, nr 3.

1 M. Smoter, *Nie uczą się i nie pracują. Czy stanowią wyzwanie dla polityki publicznej?*, „IBS Policy Paper” 2019, nr 3. Analiza przywołana w prezentacji prof. Igi Magdy *Osoby młode na rynku pracy w Polsce* podczas seminarium 10 czerwca 2020 roku.



Grupa biernych zmniejsza się w sytuacjach wzrostu gospodarczego, ale z kilku powodów zawsze w jakimś sensie pozostaje na poziomie charakterystycznym dla danego rynku pracy. Młode kobiety niepracujące i nieuczące się nie poszukują pracy głównie ze względu na obowiązki opiekuńcze – 58%, podczas gdy dla młodych mężczyzn powodem jest choroba lub niepełnosprawność – 43%<sup>2</sup>. Ta obserwacja prowadzi do wniosku, że do „schematu nieaktywności” jako kulturowo wybranego i realizowanego (aktywnie lub pasywnie) wzorca zachowań wytwarzającego postawę NEETs dodać trzeba realne problemy związane z jakością usług publicznych: jeśli nie zapewniają one rehabilitacji zdrowotnej oraz odpowiedniej aktywizacji osób z niepełnosprawnościami czy nie dają wsparcia kobietom w wykonywaniu domowych obowiązków opiekuńczych wobec dzieci, osób z niepełnosprawnościami lub starszych.

Drugi powojenny wyż demograficzny w Polsce wchodził w życie dorosłe i zawodowe w różnych okolicznościach: począwszy od udziału tego pokolenia w *boomie* edukacyjnym – co poprawiło parametry jakościowe jego startu zawodowego – przez kłopoty gospodarcze przełomu XX/XXI wieku, aż po otwarcie się możliwości na europejskim rynku pracy, w różnych krajach Unii Europejskiej. Można powiedzieć, iż wygenerowane w okolicach 2004 roku (wejście Polski do Unii Europejskiej) fale migracyjne z różną zmiennością nadal funkcjonują (przy wszystkich zmianach, jakie niesie Brexit), oscylując co do wielkości między 2 mln a 2,5 mln osób przebywających za granicą<sup>3</sup>.

Zmieniają się „wzorce selektywności” migracji, o czym mówił podczas seminarium prof. Paweł Kaczmarczyk. Istotne są więc dobór osób wyjeżdżających (miejsce zamieszkania w Polsce – tereny w części defaworyzowane, wykształcenie, płeć), kierunek wyjazdu (przez lata dominowała migracja do Wielkiej Brytanii, obecnie następują przesunięcia do Niemiec i Holandii, ale też zwiększa się rola Belgii i krajów skandynawskich, częściowo Hiszpanii, Włoch i Francji), czas pobytu za granicą – na stałe lub cyrkulacyjnie.

W tym kontekście widać wzrost skali i znaczenia migracji osiedleńczych, z projektami rodzinnymi (żona i dzieci) – choć nie zawsze są one na początku wiązane z planem pobytu na stałe, z coraz mocniejszym określeniem trwałości pobytu (łącznie z kupnem nieruchomości). Co ciekawe, w porównaniu z pierwszymi falami po 2004 roku, zmniejsza się gotowość osób i rodzin przebywających za granicą do przesyłania pieniędzy do Polski i wspierania bliskich. W porównaniu z migracjami początków transformacji (lata 90.) czy *boomem* migracyjnym

---

2 *Ibidem*.

3 Z prezentacji prof. Pawła Kaczmarczyka na seminarium 10 czerwca 2020 roku.

po 2004 roku – strategie migracyjne już nie mają charakteru „przetrwania” swojego i rodzin, ale wiążą się z rozwojem personalnym i zawodowym<sup>4</sup>. Różne typy badań potwierdzają, iż w wielu wymiarach codziennego funkcjonowania poczucie „zadowolenia z życia” odgrywa coraz większą rolę – i może w części to właśnie staje się czynnikiem budującym nowy wzorzec bycia na emigracji<sup>5</sup>:

## II. 10. Młodzi na emigracji a zadowolenie z życia

Średni czas w minutach spędzony na danej aktywności			
	Polacy mieszkający w kraju	Polscy migranci	Brytyjczycy
	średnia (błąd standardowy)	średnia (błąd standardowy)	średnia (błąd standardowy)
sen	549,9 (0,40)	522 (9,86)	528 (1,08)
samoopieka	60 (0,11)	58 (2,96)	59 (0,36)
jedzenie	<b>100 (0,21)</b>	84 (4,30)	88 (0,53)
praca płatna	144 (0,84)	161 (16,31)	<b>114 (1,71)</b>
przerwy w pracy (N)	1,44 (0,51)	0,04 (0,00)	1,58 (0,07)
nauka/studia	<b>16 (0,29)</b>	33 (7,01)	28 (0,82)
przygotowywanie jedzenia	<b>56 (0,22)</b>	38 (3,0)	34 (0,36)
prace domowe	<b>88 (0,35)</b>	61 (4,51)	<b>80 (0,82)</b>
zakupy, usługi	<b>25 (0,15)</b>	32 (3,36)	32 (0,47)
sport (N)	<b>24 (0,19)</b>	12 (2,22)	14 (0,35)

4 Z sugestii zawartych w prezentacji prof. Pawła Kaczmarczyka podczas seminarium 10 czerwca 2020 roku na temat zmiany modelu i funkcji strategii migracyjnych – już nie w celu przetrwania, ale rozwoju personalnego i zawodowego.

5 Z prezentacji prof. Kaczmarczyka *Młodzi na emigracji a zadowolenie z życia* na seminarium 10 czerwca 2020 roku.

spacery, aktywne podróże	<b>9 (0,12)</b>	21 (3,89)	12 (0,32)
opieka nad dzieckiem	<b>24 (0,47)</b>	47 (5,81)	<b>18 (0,48)</b>
opieka nad dorosłymi (N)	1,43 (0,75)	1,81 (0,63)	1,19 (0,10)
wolontariat/aktywności obywatelskie (N)	<b>12 (0,7)</b>	3,81 (1,78)	<b>12 (0,36)</b>
życie towarzyskie	52 (0,30)	42 (4,920)	<b>54 (0,74)</b>
aktywności religijne (N)	<b>15 (0,13)</b>	3 (0,83)	<b>5 (0,21)</b>
przyjemności	<b>86 (0,34)</b>	117 (9,13)	102 (1,00)
oglądanie telewizji	<b>137 (0,40)</b>	76 (7,07)	<b>152 (1,15)</b>
podróże	<b>60 (0,23)</b>	80 (5,66)	78 (0,74)
Uwaga: Średnie dla Polaków mieszkających w kraju i Brytyjczyków są ważone. Skrót (N) wskazuje te aktywności, dla których próba przebadanych polskich migrantów była bardzo niska (mniej niż 20 osób). Wartości znacząco odbiegające od średniej dla migrantów zostały wytłuszczone (przedział ufności 95%).			

Źródło: Paweł Kaczmarczyk, Alexi Gugushvili, Ewa Jarosz, *Population, Space and Place*, University of Oslo, Oslo 2020.

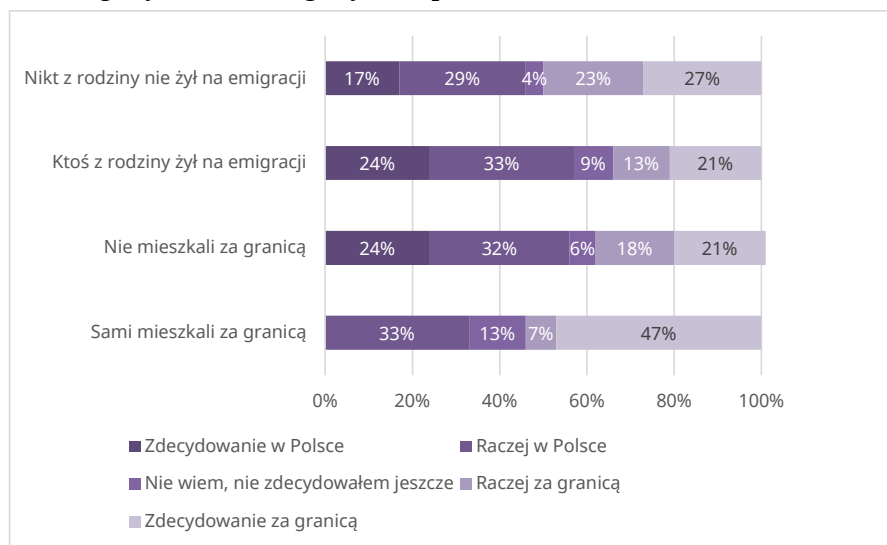
O ile w początkowej fazie doświadczeń migracyjnych kluczowe były motywacje związane z nasyceniem potrzeb ekonomicznych (stabilizacja zatrudnienia, stabilizacja płac, konwergencja płacowa), o tyle obecnie widać, iż specjalnego znaczenia nabiera „mobilność życiowa”. Kryją się za nią chęć doświadczania innych kultur i wyrwania się z własnego wzorca kulturowego, potrzeba sprawdzania samych siebie w nowych i trudnych warunkach, świadomość szybszej kumulacji doświadczeń i umiejętności zawodowych. Rodzi się więc swoisty „kapitał mobilności”, który jest generatorem działań młodych migrantów, ale przenika także do kraju, do osób funkcjonujących na co dzień na polskim rynku pracy, w miejscowościach różnego typu.

Można by wskazać jakąś część wspólną doświadczeń osób migrujących za granicę oraz osób migrujących wewnątrz, a w Polsce – wyjeżdżających

z małych miejscowości do dużych miast. Niesie to depopulację w miejscowościach opuszczanych przez wyjeżdżających, drenuje te miejsca z szans rozwojowych, ale z drugiej strony – otwiera przed młodymi nowe szanse. Zjawisko to jest stosunkowo mało zbadane, a byłoby ciekawe wiedzieć, jak te wewnątrz krajowe migracje zmieniają nastawienia młodych ludzi, co im dają, a co odbierają.

Doświadczenie migracji zagranicznej w jakimś sensie wpływa na zmianę orientacji dotyczących wyboru ścieżek edukacyjnych w kraju (myślenie o studiowaniu za granicą, zanim jeszcze planuje się pracę migracyjną). Pokazują to poniższe wyniki badań<sup>6</sup>:

## II. 11. Migracje a młodzi: migracje a „kapitał mobilności”



Źródło: *Gdyńska Trójka i co dalej? Emigracyjne plany edukacyjne maturzystów i maturzystek z III LO im. Marynarki Wojennej w Gdyni. Raport z badania*, Muzeum Emigracji w Gdyni, Gdynia 2020.

Generalnie oddziaływanie wzorca migracyjnego – po latach od zaczęcia tego procesu w jego nowej postaci w 2004 roku – niesie szereg skutków nie tylko negatywnych, ale i pozytywnych.

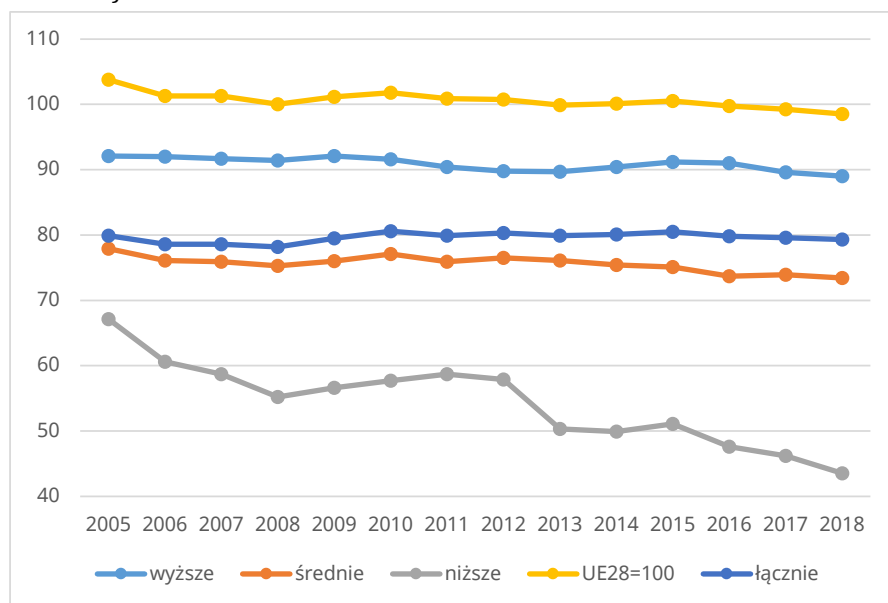
Kluczem do nowoczesnej aktywności na rynku pracy albo nowoczesnego, dynamicznego rynku pracy jest aktywność zawodowa kobiet i jej uwarunkowania. Są one powiązane, z jednej strony, z tendencją do równości praw, widoczną coraz wyraźniej w sprawach ekonomicznych i rynku pracy,

<sup>6</sup> *Gdyńska Trójka i co dalej? Emigracyjne plany edukacyjne maturzystów i maturzystek z III LO im. Marynarki Wojennej w Gdyni. Raport z badania*, Gdynia 2020.

a z drugiej – z potrzebą równowagi pracy i życia, a przede wszystkim budowania sfery pracy jako powiązanej z jakością życia. W tym sensie dla młodych istotne są okoliczności rozpoczynania życia zawodowego (jako element wchodzenia w życie dorosłe), natomiast dla młodych kobiet jest to w obecnych czasach dodatkowo, by nie rzec: podwójnie, istotne (chodzi nie tylko o realizację aspiracji do stania się dorosłą, ale również bycia uznaną w nowej, samodzielnej roli kobiety).

Okazuje się, iż w ciągu ostatnich kilkunastu lat, mimo poprawy warunków płacowych oraz zatrudnieniowych, współczynnik aktywności zawodowej kobiet w Polsce zmniejszył się, co pokazuje poniższy wykres<sup>7</sup>:

## II. 12. Aktywność zawodowa kobiet w wieku 25–49



Źródło: I. Magda, *Jak zwiększyć aktywność zawodową kobiet?*, „IBS Policy Paper” 2020, nr 1.

W Polsce wyraźnie widać wysoką skalę zawodowego zaangażowania u kobiet z wyższym wykształceniem: ok. 90% – a zarazem prawie 60% osób studiujących stanowią kobiety<sup>8</sup>. Relatywnie wysoka jest aktywność zawodowa u kobiet z wykształceniem średnim (ok. 75%), bardzo niska natomiast w grupie osób z wykształceniem niskim (ok. 42%). Z tego wynika, że dla kobiet wykształconych bariery wejścia i obecności na rynku pracy nie są zbyt wysokie, choć

<sup>7</sup> Z prezentacji prof. Igi Magdy *Aktywność zawodowa kobiet* podczas seminarium 10 czerwca 2020 roku.

<sup>8</sup> *Ibidem*.

zarazem można dostrzec ciągły proces feminizacji niektórych sektorów i zawodów: np. w wyższych szkołach pedagogicznych studiuje 76% kobiet, podobnie na uniwersytetach medycznych, 67% kobiet studiuje na uniwersytetach i w wyższych szkołach artystycznych<sup>9</sup>.

Natomiast osoby z wykształceniem niskim mają kłopoty ze znalezieniem pracy (szczególnie stabilnej – dominują tymczasowe formy zatrudnienia), często podjęcie pracy staje się dla nich nieopłacalne (zwłaszcza w kontekście programu 500 plus, przy większej liczbie dzieci i relatywnie niskiej płacy dla osób z niskim wykształceniem), w dodatku w sytuacji niedostępności usług opiekuńczych (publicznych i prywatnych, przy wysokich kosztach tych ostatnich). Wielu badaczy zwraca też uwagę na nieprzyjazny charakter polskiego rynku pracy (nieprzejrzystość reguł, nieprzestrzeganie obowiązujących praw pracy, słabość instytucji wsparcia dla poszukujących pracy), co wzmacnia trend do wycofywania się z aktywności lub jej niepodejmowania.

Szczególnie istotne są trzy rodzaje dyskryminacji kobiet na rynku pracy.

Kluczowa i szeroko już publicznie dyskutowana jest kwestia luki płacowej, czyli różnicy w wynagrodzeniach pomiędzy kobietami a mężczyznami wypełniającymi te same zadania zawodowe. Według danych GUS obecnie wynosi ona w Polsce ok. 11/12%, kilka lat temu była mniejsza (nawet 6/7%), przy średniej europejskiej 16%<sup>10</sup>. Rozpoczęła się nowa faza dyskusji o tzw. jawności płac (anonimowej informacji o różnicach płac między wykonującymi te same funkcje), której celem jest wzmocnienie presji społecznej na wyrównywanie płac. Oznacza to realizację zaleceń dyrektywy z 2014 roku – albo pracodawcy przekazują transparentne informacje, albo są zewnętrzne grupy audytowe, które badają sytuację.

Ważne wydają się również różnice w typach zatrudnienia. Kobiety są o wiele częściej zatrudniane na względnie krótki, określony czas, a ponieważ w Polsce te formy stosuje się na szeroką skalę (drugie miejsce w UE z 22% zatrudnionymi w ten sposób<sup>11</sup>), to i kobiety, szczególnie dopiero startujące zawodowo, bywają w znacznej części zatrudniane w tej właśnie formie. Podobnie widać zakres zatrudnienia kobiet w skróconym wymiarze czasu pracy (*part time job*), co może oczywiście ułatwiać łączenie pracy i funkcji domowych, ale z drugiej

---

9 *Ibidem*.

10 Informacje o luce płacowej w UE: European Parliamentary Research Service, *Recent trends in female employment*, październik 2020, <http://reparti.free.fr/eprs659307.pdf>.

11 Zatrudnienie kobiet w UE (w tym zatrudnienie na czas określony), za: *Eurofound survey: Living, working and COVID-19*, Eurofund, sierpień 2020, <https://www.eurofound.europa.eu/publications/report/2020/living-working-and-covid-19>.

strony – przynosi niższe wynagrodzenia i brak stabilności. W okresach pomiędzy 15. a 19. rokiem życia oraz między 20. a 24. aż do 26/27 lat zatrudnienie w skróconym wymiarze czasu pracy obejmuje od 60% do 25% w ogóle zatrudnionych kobiet<sup>12</sup>.

W czasowych formach zatrudnienia typu „prekarnego” w Polsce pracuje 3,2% ogółu osób aktywnych zawodowo<sup>13</sup>. To oznacza kilkaset tysięcy ludzi, najczęściej młodych, zatrudnianych bez różnego typu zabezpieczeń: prawa do ubezpieczeń zdrowotnych i zasiłku chorobowego, nie zawsze z uprawnieniem do ubezpieczenia rentowo-emerytalnego, z ograniczonymi uprawnieniami do pełnego urlopu macierzyńskiego (wysokość tzw. zasiłku), nie mówiąc już o warunkach dla rozwoju (udział w szkoleniach *etc.*).

Wreszcie, duże grupy młodych kobiet rozpoczynają karierę zawodową w sektorach relatywnie niskopłatnych. Dyskryminacja powstaje z tytułu dominacji zatrudnienia kobiet w tych branżach, co otwiera wiele fałszywych uzasadnień, iż pracowników tam zatrudnionych można gorzej opłacać. Łączenie doświadczenia statusu: jestem kobietą, jestem młodą kobietą, pracuję w sektorze sfeminizowanym, pracuję w niestandardowych formach zatrudnienia – w wielu wypadkach prowadzi do coraz mocniejszego uświadamiania sobie nierównego traktowania.

Coraz częściej także pytanie o tzw. niepłatną pracę kobiet w domu nabiera nowych znaczeń. Zmienia się to, kiedy w układzie gospodarstwa domowego powstaje równoprawny, partnerski model albo gdy możliwe jest pełne korzystanie z szerokiej oferty usług publicznych wspierających kobiety (i mężczyzn) w funkcjach domowych, szczególnie opiekuńczych. Ale liderzy młodzieżowych grup pracowniczych – także ci, którzy decydują się na odnawianie związków zawodowych i ich roli – coraz częściej wyrażają konieczność podjęcia debaty na temat uniwersalnego wynagrodzenia podstawowego.

To oczywiste, że tzw. niestandardowe formy zatrudnienia, dotykające szczególnie młodych pracowników obojga płci, rodzą poczucie niepewności na rynku pracy, a tym samym niestabilności życiowej.

Gdyby były one elementem elastyczności rynku pracy, rozumianej jako stan przejściowy, by po umownym okresie nieformalnego „próbego startu”

---

12 Kobiety w zatrudnieniu *part time job*, za: *Labour market change: Trends and policy approaches towards flexibilisation*, Eurofund, kwiecień 2020, <https://www.eurofound.europa.eu/publications/flagship-report/2020/labour-market-change-trends-and-policy-approaches-towards-flexibilisation>.

13 O zatrudnieniu „prekarnym”, estymacje na podstawie analizy europejskiej European Parliament Research Service, *Living in the EU: Work before the coronavirus crisis*, czerwiec 2020, [https://www.europarl.europa.eu/RegData/etudes/ATAG/2020/651926/EPRS\\_ATA\(2020\)651926\\_EN.pdf](https://www.europarl.europa.eu/RegData/etudes/ATAG/2020/651926/EPRS_ATA(2020)651926_EN.pdf).

otworzyć przed pracownikami wszystkie szanse i opcje rozwoju zawodowego, to można byłoby dyskutować o społecznej akceptacji takich rozwiązań. Jednak w wielu krajach, a w Polsce szczególnie, widać, że używanie niestandardowych form zatrudniania wydłuża się i zaczyna stanowić trwały sposób obecności na rynku pracy, destabilizując tym samym poczucie podstawowego, bo materialnego bezpieczeństwa młodej generacji.

Wchodzenie w dorosłość wspiera „kultura mobilności”, powstała i wypracowana we wzorcach migracyjnych, jakich w Polsce doświadczone w ostatnich latach. Elementem wchodzenia w zawodową i życiową dorosłość jest emancypacja kobiet na rynku pracy (kwalifikacje i krok po kroku uzyskiwane prawa). Ale czynnikami zagrażającymi podmiotowości młodych, która mogłaby być budowana poprzez stabilność i pewność materialnej pozycji, są zjawiska demobilizacji postaw (ani pracujący, ani uczący się, ani szukający pracy) oraz silne poczucie wykluczenia jako efekt „prekarnych” form zatrudnienia w szerokim tego słowa rozumieniu.

Dla młodych jeszcze jeden czynnik jest istotny. Można się zastanawiać, na ile specyfika ich startu w „dorosłość zawodową” może być zmieniana i kształtowana w najbliższym czasie przez doświadczenie pandemii? Przy ograniczeniach gospodarczych – tworzenie miejsc pracy i przyjmowanie nowych pracowników staje się już i będzie coraz bardziej limitowane. Przy redukcjach zatrudnienia (jak zawsze w kryzysach) pierwszymi do wypchnięcia poza rynek pracy będą zatrudnieni czasowo, w krótkich formach czasowych i w niepełnym wymiarze godzin, często i ci, którzy pracują w sektorach niskopłatnych (choć tu sprawa jest bardziej skomplikowana – bo są to niekiedy sektory kluczowe dla podstawowych usług publicznych, nabierających w trakcie pandemii szczególnego znaczenia).

Bardzo prawdopodobne, że strategie dojrzewania i wchodzenia w dorosłość poprzez pracę ulegną pod wpływem pandemii zasadniczym zmianom.



## Komentarz

Piotr Szumlewicz

# Praca, mobilność i start zawodowy

---

Polski rynek pracy nie jest przyjazny dla młodych ludzi, a pandemia COVID-19 czyni ich sytuację jeszcze trudniejszą. W Polsce nie funkcjonuje coraz popularniejsze w krajach zachodnich pojęcie *flexicurity*, ponieważ elastyczność nie wiąże się z bezpieczeństwem, a brak stabilności nie jest wyborem osób wchodzących na rynek pracy, lecz zazwyczaj smutną koniecznością.

Po pierwsze, wśród młodych ludzi zdecydowanie przeważają niestandardowe formy zatrudnienia. Nawet w branżach, gdzie są jasno określone miejsce pracy, czas pracy i podległość służbowa, dominują umowy cywilnoprawne, które nie dają młodym ludziom prawa do urlopu, nie gwarantują elementarnej stabilności zatrudnienia i często wymagają spędzania w pracy zdecydowanie ponad 40 godzin tygodniowo. Część umów cywilnoprawnych nie podlega też przepisom o minimalnym wynagrodzeniu. Ponadto wielu młodych ludzi pracuje w ramach darmowych lub półdarmowych staży, gdzie są oni mamieni obietnicami szybkiego awansu, co potem często okazuje się fikcją.

Po drugie, w Polsce od wielu lat nie ma całościowej koordynacji rynku pracy i systemu szkolnictwa. Polska szkoła nie zachęca do zatrudnienia w konkretnych zawodach, a kolejne rządy nie wdrażają rozwiązań, które pozwoliłyby na elastyczne dokonywanie zmian w systemie szkolnictwa w związku z wyzwaniem rynku pracy. Szczególnie duże niedobory dotyczą opieki żłobkowej i senioralnej oraz służby zdrowia, ale nawet w czasie pandemii nie widać zmian na tym obszarze. Warto zwrócić uwagę, że są to zawody, w których przeważają kobiety, a warunki pracy i płacy na starcie są bardzo niekorzystne i oscylują wokół płacy minimalnej.

Po trzecie, w większości krajów zachodnich rynki pracy zdominowane są przez branżowe układy zbiorowe, które narzucają precyzyjne reguły zatrudnienia dla wszystkich pracowników danego zawodu, w tym wymóg pracy etatowej, limity czasu pracy, zasady wypłat za nadgodziny czy dodatki branżowe. Oczywiście warunki pracy nie mogą być gorsze od tych wyznaczonych przez Kodeks pracy. Nie oznacza to, że młodzi ludzie mają już na starcie wysokie standardy zatrudnienia, ale wiedzą, czego się spodziewać, i mogą nakreślić plan rozwoju swojej kariery zawodowej. W Polsce odsetek pracowników objętych układami zbiorowymi należy do najniższych w Unii Europejskiej<sup>1</sup>.

Po czwarte, po wejściu do Unii Europejskiej Polska stała się krajem o wysokim odsetku migrantów – setki tysięcy młodych ludzi próbowały swoich sił na zachodnich rynkach pracy, tak w postaci wyjazdów i staży studenckich, jak i regularnej pracy. Niestety, wskutek barier językowych, różnic kulturowych, niedopasowania polskiego systemu szkolnictwa do wymogów zachodnich rynków polscy migranci w dużej mierze pracują poniżej kwalifikacji i należą do najgorzej opłacanego segmentu tamtejszych rynków pracy. Znaczna część Polaków pracujących za granicą nie podlega też pod lokalne układy zbiorowe, czego jednym z najbardziej uderzających przykładów są polskie opiekunki w Niemczech. Jest ich tam kilkaset tysięcy i zdecydowana większość z nich pracuje w szarej strefie lub w ramach umów cywilnoprawnych. Dzieje się tak, chociaż niemieckie opiekunki podlegają pod układ zbiorowy, którego elementem jest wymóg pracy etatowej. Na tym obszarze pandemia COVID-19 również odcisnęła piętno, bo wskutek przeszkód w przekraczaniu granic i ograniczania międzynarodowej współpracy możliwości rozwoju kariery zawodowej za granicą zostały bardzo ograniczone, co dotknęło m.in. młodych ludzi.

Po piąte, Polska jest krajem, gdzie mamy do czynienia ze strukturalną i wieloaspektową dyskryminacją kobiet. Kobiety zarabiają znacznie mniej niż mężczyźni<sup>2</sup>, przeważają w niskopłatnych profesjach, rzadziej zajmują funkcje kierownicze. Różnice w aktywności zawodowej kobiet i mężczyzn należą do najwyższych w Unii Europejskiej i w ostatnich latach rosną<sup>3</sup>. Wiąże się to z wciąż bardzo niskim wskaźnikiem ułobkowania, brakiem rozwiniętej, zinstytucjonalizowanej opieki senioralnej i opieki nad osobami

---

1 Zob. <https://www.etui.org/services/facts-figures/benchmarks/what-s-happening-to-collective-bargaining-in-europe>.

2 Z danych GUS wynika, że ta różnica wynosi blisko 20%: <https://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/rynek-pracy/pracujacy-zatrudnieni-wynagrodzenia-koszty-pracy/struktura-wynagrodzen-wedlug-zawodow-w-pazdzierniku-2018-roku,5,6.html>.

3 W IV kwartale 2020 roku aktywność zawodowa kobiet w wieku 15+ wyniosła 48,4%, a mężczyzn 65,4%. Gdy Prawo i Sprawiedliwość przejmowało władzę, w IV kwartale 2015 roku aktywność kobiet wynosiła 48,6%, a mężczyzn 65,0%: <https://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/rynek-pracy/pracujacy-bezrobotni-bierni-zawodowo-wg-bael/monitoring-rynku-pracy-kwartalna-informacja-o-rynku-pracy-w-czwartym-kwartale-2020-r-,12,45.html>, <https://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/rynek-pracy/pracujacy-bezrobotni-bierni-zawodowo-wg-bael/kwartalna-informacja-o-rynku-pracy-w-czwartym-kwartale-2015-roku,12,23.html>.

z niepełnosprawnościami, przejawia się w ograniczonym dostępie do wysokowartościowych posiłków oraz braku opieki lekarskiej i dentystrycznej w szkołach. Również duża skala umów niestandardowych utrudnia łączenie obowiązków rodzinnych i zawodowych. Wciąż nie ma równego podziału urlopów rodzicielskich, a państwo utrwała tradycyjne role płci, tak poprzez politykę społeczną, jak i wzorce promowane w szkołach oraz mediach bliskich rządowi. Mamy też niską dostępność mieszkań, co prowadzi do sytuacji, że na tle innych krajów Unii Europejskiej młodzi Polacy relatywnie późno uniezależniają się mieszkaniowo i finansowo od rodziców.

Po szóste, w Polsce relatywnie wysoki odsetek populacji w wieku 20–34 lat stanowią NEETs (*non education, employment, training*), czyli osoby młode, niepracujące i nieuczące się. Większość z nich najczęściej nie poszukuje pracy w sposób aktywny, co prowadzi do utrwalającego się stanu bierności zawodowej. W 2019 roku ten odsetek wynosił 15,3%, przy czym w tej grupie zdecydowanie więcej było kobiet – aż 23,7%, niż mężczyzn – 8,8%<sup>4</sup>. Warto w tym kontekście zwrócić uwagę, że na tle Unii w Polsce jest więcej NEETs wśród kobiet i mniej wśród mężczyzn (w UE jest to średnio 20,8% kobiet i 12,2% mężczyzn). Młode kobiety niepracujące i nieuczące się nie poszukują pracy głównie ze względu na brak możliwości łączenia ról zawodowych i rodzinnych.

Wreszcie po siódme, pandemia COVID-19 przyczyniła się do pogorszenia sytuacji młodych na rynku pracy. Tarcze antykryzysowe pominęły osoby zatrudnione w ramach umów o dzieło i co miesiąc odnawianych umów-zleceń, co sprawiło, że wielu młodych ludzi pracujących w branży gastronomicznej, *eventowej*, dziennikarskiej czy handlowej utraciło większość dochodów. Pandemia była i wciąż jest szansą, aby dokonać strukturalnej zmiany polskiego rynku pracy, dzięki której młodzi ludzie uzyskaliby lepszy start w karierze zawodowej, większą stabilność zatrudnienia, a łączenie ról zawodowych i rodzinnych byłoby łatwiejsze. Niestety, rząd nie chce skorzystać z tej okazji.

---

4 Zob. [https://ec.europa.eu/eurostat/statistics-explained/index.php/Statistics\\_on\\_young\\_people\\_neither\\_in\\_employment\\_nor\\_in\\_education\\_or\\_training](https://ec.europa.eu/eurostat/statistics-explained/index.php/Statistics_on_young_people_neither_in_employment_nor_in_education_or_training).



# Strategie dojrzewania – wchodzenie w dorosłość

---

Rosnące znaczenie mobilności i jej swoistego kapitału kulturowego wśród przynajmniej części młodych jest oznaką zachodzących przemian, także w generalnym modelu i strategiach dojrzewania: wchodzenia w dorosłość.

Tradycyjnie proces taki toczył się w porządku kultury i natury (model linearny ze ścisłą chronologią oraz homogeniczny): dorastanie, osiągnięcie pewnego wieku, proces edukacji i jego formalne zwieńczenie, poszukiwanie pracy i jej ewentualne podjęcie, wyprowadzka z domu, inicjacja samodzielnego życia (wszystkie fazy występujące w uporządkowany sposób – jedna po drugiej). Wszystko funkcjonowało w obrębie schematów instytucjonalnych i akceptowanych powszechnie wzorców kulturowych.

W przedstawianych badaniach Uniwersytetu SWPS (dr dr Paula Pustułka, Justyna Sarnowska, Marta Buler<sup>1</sup>) dotyczących przejścia do dorosłości podkreślono różnicę między tradycyjnym modelem o charakterze homogenicznym i chronologicznym a obecnym (wyłaniającym się z analiz młodej generacji oraz wielu badań) o charakterze heterogenicznym. Charakteryzują go asynchronia, brak jednej ścieżki – wielość możliwych wyborów, wiązka różnorodnych zachowań, hybrydowość postaw i zachowań podczas realizacji celu, jakim jest osiągnięcie dorosłości. Kluczowe zatem są dynamika „stawania się” dorosłym i podmiotowo dokonywany wybór: „ja” oceniam i uznaję, czy to już jest właściwy moment na wyprowadzenie się z domu lub wyjazd w poszukiwaniu pracy.

W tej wersji wchodzenia w dorosłość najważniejsze są podmiotowość, proces jej uzyskiwania oraz usamodzielnianie się do dokonywania wyborów.

---

<sup>1</sup> Przedstawiona na seminarium 10 czerwca 2020 roku prezentacja z badań wykonanych w SWPS w ramach projektu Młodzi w Centrum LAB przez zespół: dr dr Paula Pustułka, Marta Buler, Justyna Sarnowska.

Oznacza to gotowość do transformacji tożsamości, czyli dopasowywania się do okoliczności, także wyznaczanych „zmienną niepewnością” wszystkich rodzajów uwarunkowań: zawodowych – praca, dochodowych – zarobki, statusowych – samodzielność ekonomiczna, w tym mieszkaniowa, kulturowych – samodzielność relacji społecznych i pozycji, dotyczących stylu życia – co wypada i co jest modne. Ścieżki ku dorosłości są swoiście „szyte na miarę”<sup>2</sup>, a dorosłość nie jest czymś jednorazowo osiąganym, ale wyłania się w procesie i na osi czasu.

Jeśli patrzeć na to od praktycznej strony – często oznacza to szukanie odpowiedniego momentu na wejście w dorosłość, czego symbolicznym przykładem staje się opuszczenie „gniazda”, oderwanie się od rodziny. Bywa jednak i tak, że – jak twierdzą autorki badań – zdarzają się swoiste „tranzycyjne jo-jo” (opuszczenie domu, powrót, wyjście i znów powrót...)<sup>3</sup>. Wydaje się, że są one właśnie przejawem i przykładem dopasowywania własnej świadomości i procesu uzyskiwania pełni gotowości do wejścia w życie dorosłe. Wniosek wydaje się oczywisty – w młodym pokoleniu widać coraz wyraźniej temporalny charakter układania ścieżki życiowych zmian. Temporalny – w sensie zależności od podejmowanych w różnych momentach zindywidualizowanych i podmiotowych decyzji, a nie ulegania schematowi dotychczasowego wzorca kulturowego.

Jednym z elementów budowania wzorca wchodzenia w dorosłość jest wybór trajektorii migracyjnej (o czym zresztą była mowa w poprzedniej części eseju), właśnie opartej na kompozycji czynników ważnych dla aspiracji i dobieranego stylu życia. Wyjazd zagraniczny (migracyjny), podobnie zresztą jak studencki Erasmus – to przejawy wolności, dostrzegania nowych szans, swoistego odkrywania świata i siebie (zjawisko migracji o podłożu „lifestylowym”<sup>4</sup>), sprawdzania własnej sprawczości: czy dają sobie radę? Jest to punkt wyjścia do innego sytuowania samych siebie, by osiągnąć nowe cele (kariera, pozycja, relacje z ludźmi). Generalnie to przejaw mobilności i w jakimś sensie „normalizacja mobilności”. Taka charakterystyka części postaw młodej generacji jest ciekawa z wielu powodów, m.in. dlatego, że podkreśla wagę aprobaty dla mobilności – co jest przeciwieństwem lęków i strachów, na jakich buduje się populizm, a to z kolei mogłoby oznaczać, że ta część młodych potencjalnie jest odporna na populizm.

---

2 *Ibidem.*

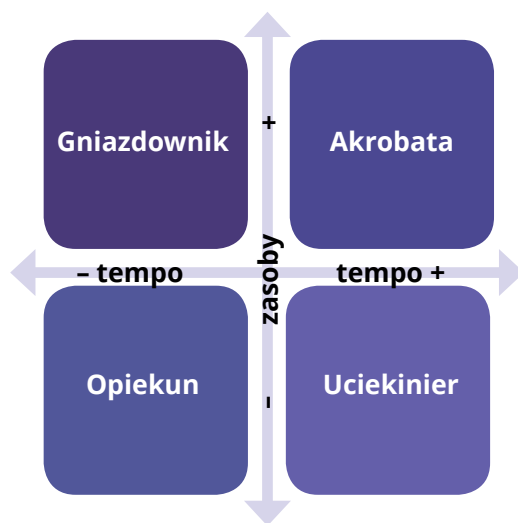
3 *Ibidem.*

4 *Ibidem.*

Szczególnie charakterystyczna w procesach wchodzenia w dorosłość jest różnorodność wzorców postępowania, co odzwierciedla typologia zaproponowana przez autorki badań. Według nich wyróżniają się cztery typy: „gniazdownik, opiekun, akrobata, uciekinier”<sup>5</sup>:

## II. 13. Wyprowadzki z domu rodzinnego

### WYPROWADZKI Z DOMU RODZINNEGO



Źródło: Paula Pustulka, Justyna Sarnowska, Marta Buler, *Feathered nest and gilded cage revisited: Resources and pace of leaving home in Poland*, „Journal of Youth Studies” (publikacja w przygotowaniu).

„Opiekun” to ten, kto dorastając i widząc ograniczone zasoby, w tym finansowe, jakimi dysponują rodzice, staje się filarem ich wsparcia (materialnego, życiowego i emocjonalnego) – nie musi to oznaczać przebywania w tym samym mieszkaniu czy domu, ale może tak być. Ważniejsze są relacje, jakie tu powstają i odwracają tradycyjny schemat: rodzice – dzieci, budując odwróconą solidarność międzypokoleniową<sup>6</sup>. Cechą znaczącą jest więc powolne tempo wyprowadzki. W wielu wypadkach widać w tym typie postępowania także opiekuńczy charakter starszego rodzeństwa wobec młodszych. Generalnie „opiekunowie” są niejako sytuacyjnie obciążeni niesieniem „bagażu rodzinnego”. Często nie mogą podzielić się swoją opieką, bo np. oni i ich rodziny

<sup>5</sup> *Ibidem*.

<sup>6</sup> *Ibidem*.

mieszkają na terenach, gdzie nie istnieją odpowiedniej jakości usługi publiczne, które pozwalałyby delegować funkcje opiekuńcze, przynajmniej w jakiejś części.

„Akrobata” to osoba, która traktuje rodzinę jako trampolinę do skoku we własne życie i sprawy. Może tak czynić albo ze względu na bogactwo wynoszonego z domu kapitału kulturowego i pełne poczucie wsparcia finansowego, albo ze względu na bunt i nagłą decyzję o opuszczeniu domu, spowodowaną kontestowaniem zachowań i kanonów wartości rodziców. Jest to niekiedy swoista ucieczka ze „złotej klatki” w imię własnego stylu życia i potrzeby autonomii. Zerwanie nie zawsze oznacza wypowiedzenie wsparcia finansowego, jakiego rodzice mogą udzielać<sup>7</sup>.

„Uciekinier” to postawa kogoś, kto wybiera zerwanie (relatywnie szybkie tempo opuszczenia domu), bo chce uciec z „klatki”, różnorodnie definiowanej – jako świat traumy i upokorzeń (także doznawanej przemocy), jako świat wstydu (rodzice są gorsi), jako świat, który niczego już nie daje młodej osobie. „Uciekinierzy” potrzebują autonomii, są gotowi podjąć ryzyko związane z wybraną samodzielnością, ale również budują w sobie siłę sprawczości, chcąc kierować dalszymi decyzjami i przyszłością. Według badań te ucieczki są najczęściej przejawem wzięcia „biletu w jedną stronę”.

„Gniazdownik” to osoba, która zostaje w domu, bo wybiera – jak twierdzą niektóre interpretacje – swoistą „semiautonomię życia”. W interpretacjach wielu badań europejskich mówi się, że najczęstszymi przyczynami „gniazdownictwa” są brak samodzielności ekonomicznej młodych (i trudność jej uzyskania) oraz wygoda życia na koszt rodziców (włoscy *bamboccioni*). W polskiej wersji (tak, jak ją opisano w badaniach<sup>8</sup>) przyczynami są wsparcie rodziców dla dzieci i swoista symbioza pozytywnych relacji – w perspektywie istnieją zawsze możliwości odejścia z domu w zgodzie z rodzicami, zamieszkanie w pobliżu, ciągle korzystanie z zasobów kapitałowych rodziców, ale też „bumerangowanie” (czyli odejścia i powroty w systemie łagodnym, bez konfliktów). Niewątpliwie realizacja tych wzorców przedłuża fazę dorastania i osiągnięcia dorosłości, definiowanej jako odrębność sposobu życia i codziennego funkcjonowania.

Cztery przedstawione powyżej modele funkcjonują równocześnie. Dobrze byłoby próbować zanalizować częstotliwość ich występowania oraz rozkład społeczny (rodziny, dochody, wykształcenie) i geograficzny (od wsi do obszarów wielkomiejskich) – ale to wymagałoby innego rodzaju badań.

---

7 *Ibidem*.

8 *Ibidem*.



Dodatkowo wydaje się ważne, jak wskazane typy i trajektorie zachowań mają się do poszukiwania poczucia bezpieczeństwa oraz na ile część z osób, które reprezentują dany model, ze względu na obserwowane deficyty w kapitałach (i materialnym, i kulturowym) doświadcza wykluczających nierówności społecznych. Wzorzec mobilności z jednej strony a heterogeniczna i hybrydowa tranzycja do dorosłości z drugiej – nie znoszą i nie niwelują problemu dotyczącego tego, co tak naprawdę pozwala wybrać moment wchodzenia w dorosłość (przy podmiotowej drodze każdego) i w jakich warunkach ten wybór się dokonuje. Na ile istotną rolę mogą tu odegrać relacje z rówieśnikami, na ile wsparcie w dokonywaniu wyboru może płynąć z sieci społecznościowych? Na ile polityki oraz interwencje publiczne są tu znaczące – jeśli chodzi o polityki zatrudnienia, polityki edukacyjne, polityki rozwoju usług publicznych wspomagających podejmowanie wyboru o samodzielności życiowej młodej generacji? I czy w konfrontacji z realnym życiem nie rodzi się poczucie, że państwo, polityka i polityki nie interesują się młodymi, zostawiają ich w osamotnieniu, bez zwracania uwagi na bolesne problemy?

Odpowiedzi na to pytanie są szczególnie ważne dla wzorców macierzyństwa, bo to kolejny krok we wchodzeniu w dorosłość i w pewnym sensie dotyczy głównie kobiet, ale jednak nie tylko (mowa o partnerach tych decyzji). Badania pokazały<sup>9</sup>, że dla wielu osób „mobilność” i związana z nią „zachłanność” życia nie idą w parze z posiadaniem dzieci. Widać poszukiwanie praktycznego momentu krytycznego, kiedy perspektywa macierzyństwa otwiera się przy wsparciu rodziców, ale głównie po osiągnięciu własnej gotowości do takiej decyzji. Ujawniły się dwa ciekawe wzorce macierzyństwa: bardziej tradycyjny, z pozycją matki w centrum, z bardzo intensywnym macierzyństwem (nawet z kreacją nowego wzorca Matki Polki), oraz drugi – z pozycją matki jako jednej z odgrywanych przez kobietę ról. Kluczowe okazało się to, jakie są gotowość do koncentracji na przygotowaniach do macierzyństwa: porządkowaniu relacji z partnerem, a często też z rodziną, pochodzenie i status zawodowy, wreszcie wybór momentu ze względu na uwarunkowania biologiczne. Poniższa tabela pokazuje ten model<sup>10</sup>:

---

9 *Ibidem*.

10 *Ibidem*.

## II. 14. Tranzycja do macierzyństwa

		gotowość	
		skoncentrowanie na przygotowaniach	mniejsza koncentracja na przygotowaniach
fokus	centralna rola matki	<i>intensywne macierzyństwo</i>	<i>nowa Matka Polka</i>
	rola matki jako jedna z wielu ról	<i>zrelaksowana/niepewna ekspertka</i>	<i>bycie w próżni</i>

Źródło: Paula Pustułka, Justyna Sarnowska, Marta Buler, *(Wyboista) droga do macierzyństwa. Tranzycja do macierzyństwa w perspektywie trzech pokoleń Polek oraz ekspertek i ekspertów*, „Youth Working Papers” 2020, nr 3, Warszawa, SWPS Uniwersytet Humanistycznospołeczny – Młodzi w Centrum LAB.

Podczas dyskusji wspomniano, że wielu mężczyzn nie do końca rozumie nowe role i zadania – ale myślę, że to wymagałoby dokładniejszych analiz dotyczących zmieniających się wzorców macierzyństwa oraz pojawiających się modeli bycia ojcem.

Sprawa wydaje się kluczowa, jeżeli chcemy wskazać wyłaniające się typy macierzyństwa i ojcostwa w całości procesu wchodzenia w dorosłość oraz modele i style wybrane przez pokolenie „milenialsów” (głównie badane w przedstawianych materiałach). Równocześnie istotne staje się przybliżenie – poprzez postawienie pierwszych hipotez – wzorców, jakie są obecne w procesie kształtowania się sposobów wchodzenia w dorosłość generacji następującej po „milenialsach”, opisywanej w tym eseju.

Z doświadczenia „milenialsów” płynie również model „bycia singlem”, z bogatymi odniesieniami do kwestii podmiotowych i tożsamościowych wyborów. Upowszechnia się i umacnia wzorzec „singla”, często wstępującego w mocne relacje przyjacielskie, koleżeńskie, także o wymiarze istotnym dla seksualności młodych osób oraz wzorców tej seksualności. W charakterystyce młodej generacji ta wielość stylów życia, sposobów społecznego bycia, budowania relacji z rodzicami (lub ich odrzucania) i aktywizacji w różnych dziedzinach – generuje kluczowe cechy młodych.

Kto wie, czy preferowany model wchodzenia w dorosłość nie staje się swoistym symbolem młodych: gdy istotny jest „kapitał mobilności”, gdy ścieżka ku dorosłości charakteryzuje się nielinearnością i płynnością przeciwstawianą tradycyjnej chronologii, gdy wagi nabierają indywidualne wybory dokonywane przez coraz bardziej podmiotowe „ja”. Dzieje się tak również wtedy, gdy

indywidualizacja decyzji jest mocno wsparta przez środowisko rówieśnicze, obecne w rzeczywistości *off-line* i *on-line*, a także kiedy procesy wchodzenia w dorosłość wiążą się dla części osób z zasadniczymi decyzjami dotyczącymi akceptacji własnej orientacji seksualnej i tożsamości płciowej – szczególnie gdy są odmienne od kanonów heteronormatywnych. Czy wreszcie – kiedy mechanizmy wchodzenia w partnerskie/małżeńskie relacje przenika kwestia specjalnego znaczenia praw kobiet, także wyboru bycia matką i sposobu realizacji tego wyboru.

## Komentarz

Justyna Sarnowska

# Wzorce dojrzałości

---

Jak podkreślają socjologowie, młodzież i młodzi dorośli są barometrem szerszych zmian społecznych. Doświadczenia i zachowania młodych to soczewka, dzięki której dowiadujemy się bardzo wiele o funkcjonowaniu współczesnego społeczeństwa w Polsce. Nasze rozważania w ramach seminariów Obserwatorium Młodych w Fundacji im. Stefana Batorego rozpoczęliśmy od dyskusji nad posttransformacyjnym łańcem systemowym, w którym wchodzi w dorosłość współcześni dwudziesto- i trzydziestolatkowie w Polsce. Chciałabym nawiązać do tych spotkań.

Współcześni młodzi dorośli nie pamiętają ani minionego systemu polityczno-społecznego, ani kluczowych zmian, jakie przyniosły wczesne lata 90. w Polsce. Jednocześnie właśnie doświadczają skutków decyzji i rozwiązań, które wprowadzono, kiedy przychodzili na świat. Jak podkreślają badacze<sup>1</sup>, socjalizacja pokolenia współczesnych dwudziesto- i trzydziestolatków miała postać hybrydową: stare wzorce jeszcze nie upadły, a nowe wciąż się nie wykształciły. Jaki to ma wpływ na wchodzenie w dorosłość?

Normatywny model zakładający wypełnienie ról społecznych i osiąganie tzw. obiektywnych markerów dorosłości – zakończenie edukacji, znalezienie stabilnej pracy, wyjazd z domu rodzinnego i założenie rodziny – miesza się współcześnie z modelem przejścia w dorosłość rozumianym jako osiąganie tzw. (nowych) psychicznych markerów dorosłości: poczuciem dojrzałości, autonomii. Co więcej, zarówno stary, jak i nowy model, a także ich hybryda poddawane są ciągłej refleksji i ewaluacji przez współczesne młode pokolenie.

Jak dowiadujemy się ze statystyk, Polacy na tle swoich rówieśników z krajów Europy Zachodniej (zwłaszcza Północnej, np. Skandynawów), ale także Europy

---

1 K. Szafraniec, J. Domalewski, K. Wasilewski, P. Szyborski, M. Wernerowicz, *Zmiana warty: młode pokolenie a transformacje we wschodniej Europie i Azji*, Warszawa 2017.

Środkowo-Wschodniej, późno wchodzą na rynek pracy, późno też wyprowadzają się z domu rodzinnego (mając przeciętnie ponad 27 lat)<sup>2</sup>. Jednocześnie średni wiek zawarcia związku małżeńskiego (K=27 lat, M=30 lat)<sup>3</sup> i urodzenia pierwszego dziecka w przypadku kobiet (K=27 lat)<sup>4</sup> jest niższy niż w krajach Europy Zachodniej (choć coraz wyższy w porównaniu do starszych pokoleń w Polsce). Osią podziału dla wspomnianych wyżej charakterystyk są miejsce pochodzenia (wieś, małe, średnie i duże miasto) czy wykształcenie. Kobiety wykształcone i z dużych miast coraz później decydują się na potomstwo lub nie planują tego wcale.

Badani, z którymi prowadzimy wywiady pogłębione w ośrodku Młodzi w Centrum LAB, wskazują na kontrolę społeczną, czyli presję wywieraną przez otoczenie społeczne, jako towarzyszy ich wyborom na etapie wczesnej dorosłości w kontekście życia rodzinnie-intymnego. Jednocześnie sami dążą do „ustatkowania się”, podkreślając chęć stabilizacji życiowej i zawodowej jako własne aspiracje i wyobrażenie przyszłości. Rzadko kontestują potrzebę założenia rodziny, ale odsuwają w czasie decyzje w tym obszarze życia, jeśli aktualnie eksplorują świat i poszukują własnej drogi.

Tutaj wracamy do psychicznych markerów dorosłości, co wydaje się współcześnie tak samo ważne dla „bycia dorosłym/dorosłą”, jak wypełnienie ról społecznych. W studiach nad młodymi coraz więcej mówi się o wchodzeniu w dorosłość jako o transformacji tożsamości, przechodzeniu przez swego rodzaju kryzysy i punkty krytyczne<sup>5</sup>. To cenne spojrzenie ma znaczenie w kontekście postępującej indywidualizacji, jaką obserwujemy w badaniach chociażby nastolatków w Polsce<sup>6</sup>. Konsekwencje tego procesu są dwojakie. Przede wszystkim dorosłość jest coraz bardziej „szyta na miarę”, co sprawia, że więcej jest prawdziwej podmiotowości, samodzielności i autonomii w podejmowaniu decyzji. Jednocześnie współczesne pokolenia wchodzące w dorosłość konfrontują się z codziennym ryzykiem, jakie niesie podjęcie „złych decyzji”, z konsekwencjami, z którymi będą musieli zmierzyć się sami<sup>7</sup>.

---

2 Eurostat, *When are they ready to leave the nest?*, 2019, <https://ec.europa.eu/eurostat/web/product-s-eurostat-news/-/EDN-20190514-1>.

3 Eurostat, *Women are having their first child at an older age*, 2020, <https://ec.europa.eu/eurostat/web/products-eurostat-news/-/DDN-20200515-2>.

4 Eurostat, *Mean age at first marriage by sex*, 2020, <https://ec.europa.eu/eurostat/databrowser/view/tps00014/default/table?lang=en>.

5 J.J. Arnett, *Emerging adulthood: A theory of development from the late teens through the twenties*, „American Psychologist” 2000, nr 55 (5), s. 496–480. R. Thomson, R. Bell, J. Holland, S. Henderson, S. McGrellis, S. Sharpe, *Critical moments: Choice, chance and opportunity in young people's narratives of transition*, „Sociology” 2002, nr 36 (2), s. 335–354.

6 CBOS, *Młodzi 2018*, Warszawa 2019.

7 U. Beck, *Spółczesność w ryzyku. W drodze do innej nowoczesności*, przeł. S. Cieśla, Warszawa 2004.

Wracamy do poruszonego na wstępie wątku transformacji i przemian społeczno-gospodarczych, jakie dokonały się w Polsce po roku 1989. Miarą „dojrzałości” systemu, w którym dorastają współczesne młode pokolenia, jest wsparcie oferowane przez państwo w tym procesie. O ile dostęp do kształcenia jest zjawiskiem powszechnym, o tyle w dalszym ciągu funkcjonują, a nawet pogłębiają się nierówności społeczne zakotwiczone w systemie edukacji. Badania pokazują, że „młodzi awansujący społecznie” wciąż są wyjątkiem potwierdzającym reprodukcję utrwalonych struktur. Dostęp do tanich mieszkań na wynajem jest ograniczony, a mieszkalność w Polsce opiera się głównie na własności prywatnej. Część młodych już na starcie mierzy się z poważnymi ograniczeniami związanymi z samodzielnym zamieszkiwaniem, podczas gdy inni mogą liczyć na bardzo szybki start w dorosłość z własną nieruchomością. Państwo ma także wpływ na plany rodzicielskie młodych ludzi. Brak wsparcia dla osób łączących wczesne rodzicielstwo z pracą uderza przede wszystkim w wykształcone i aktywne na rynku pracy kobiety, które muszą dokonywać ciągłych wyborów pomiędzy życiem prywatnym a zawodowym.

W tym sensie wchodzenie w dorosłość jest swoistym testem funkcjonowania państwa i życia publicznego w posttransformacyjnej rzeczywistości. W indywidualnych biografjach odbijają się makrospołeczne uwarunkowania. Cechą wspólną wchodzących w dorosłość Polaków jest swoiste „bycie pomiędzy”: tradycją a nowoczesnością, starym a nowym porządkiem systemowym, pochodzeniem społecznym a aspiracjami, co bardzo dobrze oddaje koncepcja „częściowej dorosłości”<sup>8</sup>. Dostrzegam, że tradycyjne markery dorosłości są dla młodych Polaków ważne; jednocześnie starają się oni „negocjować” swój status, szukając rozwiązań pośrednich i bazując na możliwościach i zasobach, jakie posiadają.

---

8 W.R. Heinz, *Youth transitions in an age of uncertainty*, w: *Handbook of Youth and Young Adulthood*, red. A. Furlong, New York 2009.

# Meandry tożsamości

---

Kiedy analizujemy warunki powstawania tożsamości zbiorowej młodych przy jej/ich możliwej różnorodności (taki charakter identyfikacji zbiorowej, który wyróżnia kilka całkowicie odrębnych, wyrazistych grup), nie wolno zapomnieć o elementarnych ramach wyłaniania się świadomościowych identyfikacji „ja” indywidualnych. Jest to kluczowe dla stanowienia tożsamości.

Tożsamość pozyskuje się bowiem poprzez kształtowanie własnego „ja” (struktury świadomości wspomagające tworzenie się swoistej „busoli” życiowej) i jego autonomizację. Ten proces trwa przez lata dzieciństwa i dojrzewania, wiąże się z poszukiwaniem siebie oraz idei i praktycznych sposobów pozwalających na rozumienie otaczającego świata. Toczy się on oczywiście także pod wpływem uwarunkowań, jakie niesie doświadczana na co dzień rzeczywistość: od stabilności lub „przemocowości” rodziny, poprzez jakość szkoły, typ grupy rówieśniczej, w której się uczestniczy, model opuszczania domu rodzinnego, składniki wpływające na podejmowanie samodzielności zawodowej, wreszcie osadzenie w pracy oraz wzorce tworzenia życiowych partnerstw lub ich odrzucania.

W procesach socjalizacji i autonomizacji jednostek oraz uzyskiwania przez nie prawdziwych albo fałszywych „ja” olbrzymią rolę odgrywają przyjmowane przez poszczególne indywidua zachowania<sup>1</sup>, niekiedy symboliczne, takie jak:

- skrajna nietolerancja wobec innych dla uniknięcia własnego zamętu płynącego ze „zmaconego świata” (niejako symboliczne przekreślenie owego zamętu);
- granie rolami, by uzyskać wysokiej skali „tożsamość zainscenizowaną” (w slangu mówi się o tym „wytatuowana”), co prowadzi do swoiście „rozdętego” do niesamowitych rozmiarów „ja” jako odpowiedzi na odrzucaną

---

1 Mówiła o tym na seminarium 8 lipca 2020 roku we wprowadzeniu do dyskusji prof. Krystyna Szafranec.

nadopiekuńczość dorosłych, brak zainteresowania ze strony świata, obojętność mediów, szkoły, a także polityk publicznych;

- bunt w stosunku do nakazów i proponowanych wzorców postępowania w procesie dojrzewania, swoiste odrzucenie tego, co „każą, żebym zrobił”, przenoszące się na składniki wielu postaw: etycznych, politycznych, zawodowych.

Jednym z istotniejszych punktów odniesienia jest doświadczanie poczucia anomii społecznej, wynikające z chaosu otaczającego świata.

Oczywiście każda epoka ma swoją anomie społeczną, ale z punktu widzenia tożsamości obecnych młodych ważna jest anomia, która definiuje i wyróżnia otaczającą ich rzeczywistość. Wyznaczają ją różne kryzysy i zagrożenia, przestarzałość dyskursu o modelu rozwojowym świata (ani układ pojęciowy: liberalizm – lewicowość – konserwatyzm, ani religia i tradycyjny Kościół nie wyjaśniają dzisiaj świata), czy presja zmian, jaką niosą nowe technologie. W porównaniu z innymi generacjami ostatnich kilkudziesięciu lat chaos współczesnego świata potęgowany jest dodatkowo przez kryzys klimatyczny, kryzys demokracji i zaufania związanego z rządzeniem, *de facto* rozczarowanie demokracją na dużą skalę<sup>2</sup>, silniejsze niż kiedyś niepewności na rynku pracy, zmiany kulturowo-obyczajowe, które sytuują na nowo prawa człowieka w odniesieniu np. do kobiet czy osób LGBT plus, a wreszcie – pandemia. Tradycyjne matryce wyjaśniania i rozumienia świata odsłaniają swoją nieprzydatność. Nie da się obecnych dramatów i napięć rozszyfrowywać językiem i pojęciami z katalogu i słownika politycznego czy ideowego sprzed 50 lat.

Efektom jest skala poczucia niemożności zrozumienia świata o wiele większa, niż ujawniało się to 20–30 lat temu, w pokoleniu rodziców obecnych młodych<sup>3</sup>.

Odpowiedzią na anomie może być rosnący i rozwijający się imperatyw poszukiwania nowego ładu świata.

To, co wyrasta z „etyki końca świata” (w oparciu o rozpoznanie katastrofy ekologicznej) i przekłada się na impulsy moralne prowadzące do podjęcia praktycznych działań (nowa baza dla wspólnoty młodych i ich tożsamości) – jest

---

2 Pokazują to wyraźnie badania z raportu *The Global Satisfaction with Democracy Report 2020*, Centre for the Future of Democracy, Bennet Institute for Public Policy, University of Cambridge, [https://www.bennettinstitute.cam.ac.uk/media/uploads/files/DemocracyReport2020\\_nYqqWi0.pdf](https://www.bennettinstitute.cam.ac.uk/media/uploads/files/DemocracyReport2020_nYqqWi0.pdf). Badania prezentują rozczarowanie demokracją w pokoleniu „milenialsów”, także ze względów ekonomicznych, szczególnie w krajach bardziej rozwiniętych, ale to rozczarowanie jest widoczne wyraźnie w krajach „tranzytji” (jak Polska czy inne), gdzie ujawnia się zmęczenie okresem „przejścia”.

3 Z wypowiedzi prof. Szafraniec na seminarium 8 lipca 2020 roku, przywołującej badania własne nad postawami pokoleń.



takim poszukiwaniem. To, co wyraża u młodych nowe podejście do praw człowieka i obywatela (wolność, równość kobiet oraz osób LGBT plus, czy wszystkich podmiotowo widzianych grup, czy – jak się kiedyś mówiło – mniejszości) i tworzy wspólnotę równości, dla której podstawą staje się swoboda ekspresji własnego, podmiotowego „ja” – jest również takim poszukiwaniem.

Oczywiście każde pokolenie poszukuje swojego zbiorowego „ja”, poczucia ładu i porządku w rozumieniu świata – co właśnie sprzyja budowaniu tożsamości.

Nie zawsze jednak to wyłanianie się generacyjnej tożsamości jest silnym i zrozumiałym (odczytywalnym) sygnałem dla świata zewnętrznego wobec młodych oraz innych generacji. Może siła wspólnoty nie zawsze jest tak duża. Widać ją wewnątrz (dla pokolenia) i zewnątrz (dla innych generacji) dopiero wówczas, gdy pojawia się zjawisko „przeżycia pokoleniowego” jako spoiwa emocji, symboli, sposobów pojmowania otaczającej rzeczywistości.

Chyba żadne z młodych polskich pokoleń wstępujących na arenę dorosłości po 1989 roku nie miało swojego mocnego i utrwalonego kulturowo „przeżycia pokoleniowego”.

## **Czy obecni młodzi są na etapie próby?**

Czy młodzi realnie doświadczają możliwości zbudowania i zakorzenienia własnego „przeżycia pokoleniowego”? Czym dla wielu było silne, manifestacyjne przebudzenie się pokolenia podczas demonstracji po 22 października 2020 roku? Młodzi, żyjący w modelu „chwytania chwili”, istotnym dla hybrydowego charakteru ich obecności w świecie, pod wpływem w jakimś sensie „chwilowego” doświadczenia opuścili „wyspę” swoiście outsiderskiej postawy (mówię nie o tysiącach stale aktywnych liderów różnych środowisk młodych, ale o setkach tysięcy tych, którzy wyszli na ulice) i uznali, że nie chcą być „logowani w rzeczywistości” przez innych. Zaczęli też, mówiąc metaforycznie, szukać trwałego loginu do świata, opartego na ich emocjonalności, i narzędzia rozpoznawania świata.

Trzeba jednak przyznać, iż w ostatnich kilkunastu latach poszukiwanie tożsamości i wyłanianie się „ja” indywidualnych w kontekście równocześnie tworzonego „ja” zbiorowego przybierało różne postaci. Jedną z nich była skłonność do autorytaryzmu, gotowość do „oddawania wolności w imię bezpieczeństwa” – widoczna w różnych badaniach nad młodymi od 2005 roku<sup>4</sup>. Ujawniła się też mocna skłonność do przyjmowania postawy antysystemowej

---

4 Opisowała te wątki prof. K. Szafranec w raporcie: *Młodzi 2011*, op. cit.

(pokazały to wybory parlamentarne 2007/ 2015 oraz wybory prezydenckie w 2015 i 2020 roku), co było równocześnie istotnym komponentem protestu przeciw „polityce” (przeciw czemuś – nie za czymś).

Z pewnego punktu widzenia obie te tendencje można byłoby uznać za stałe składniki pozycjonowania się młodych (wszystkich generacji) w procesie kryształizacji świadomości i budowania tożsamości, aczkolwiek podczas dyskusji na seminarium mocno podkreślano, że obecnie silniejsza niż skłonność do autorytaryzmu jest postawa antysystemowa. Jej bazą mentalną są brak zaufania do instytucji oraz mediów (zasadniczo słaby kapitał społeczny w Polsce jest równie niewielki w młodym pokoleniu), rozpad świata autorytetów, „chwilość” oddziaływania internetowych influencerów, uległość wobec stereotypów i wyobrażeń świata według teorii spiskowych (*fake newsy* i przejawy *fake science*).

Dodatkowo jednak dla przynajmniej części polskich młodych istotny jest kierunek wyboru tożsamości oparty na zakorzenieniu odwołującym się do wartości narodowych, co ciekawie przedstawiła na jednym z seminariów Maria Babińska, prezentując wyniki swoich badań<sup>5</sup>.

Formy identyfikacji związane z wartościami narodowymi można scharakteryzować w sposób stopniujący:

- identyfikacja z narodem jako wspólnotą „dobrą”, niosącą „dobre samopoczucie”, poczucie łączności i bezpieczeństwa;
- formuła i postawa „kolektywnego narcyzmu”, której istotą jest potrzeba specjalnego uznania dla tego, co polskie – by budować poczucie specyficznej dumy (podłożem mogą być kompleksy, a efektem – uprzedzenia wobec tego, co odmienne od „polskiego”);
- syndrom „oblężonej twierdzy” (my – a reszta to nasi wrogowie; „odszczepieńców” trzeba usunąć, co najwyżej można niektórych przymusowo i poprzez specjalną reedukację „przywracać do narodu”).

Dla części generacji czynnikami kształtującymi świadomość „ja” i prowadzącymi do budowania tożsamości wspólnotowej są w dużej mierze: kolektywny narcyzm, poczucie bycia „ofiarami Historii” (jak w romantycznym modelu kulturowym), wiara w spiski i mitologie różnego rodzaju (oni – wrogowie, my – bohaterowie), sprzężone z niechęcią wobec systemu jako zestawu instytucji obcych człowiekowi, obcych – młodym.

---

5 Maria Babińska (Centrum Badań nad Uprzedzeniami UW) prezentowała wyniki swoich badań podczas seminarium 8 lipca 2020 roku.

Charakterystyka uwikłań młodej generacji w wielorakie odniesienia wyboru tożsamości odsłania też jeszcze jedną znaczącą cechę. Postawy otwarte, bardziej postępowe i nastawione na przyszłość w większym stopniu prezentują dziewczyny i kobiety. Dla części młodych mężczyzn istotna jest taka postawa patriotyzmu, która skrajnie wyklucza innych ze wspólnoty, widać też u nich relatywnie mniejsze zaangażowanie w sprawy klimatyczne i większą skłonność do podatności na autorytaryzm. Z obserwacji<sup>6</sup> wynika, że po kilkunastu latach od wejścia w dorosłość charakter tych postaw między kobietami a mężczyznami się wyrównuje (wyrazistość postaw się osłabia, „temperuje”).

Nie ma jednorodnego młodego pokolenia. Może poza obszarem unifikujących się i unifikujących pokolenie wzorców konsumpcyjnych. Są grupy zdobywające różne doświadczenia, gdzie młodzi poszukują własnych indywidualnych „ja” oraz budują zbiorową tożsamość. Wszystkie cechy wyróżniające świata współczesnego powodują, iż wyłanianie się identyfikacji tożsamościowych odbywa się metodą „jak w tyglu” (różne style i wzorce powstają z wielości odniesień, doświadczeń, nawet skrawków, fragmentów...).

Czy kiedy myśli się o „tyglu”, z jakiego mogą się wyłonić tożsamościowe wzorce młodych, nie warto rozważyć istnienia zjawiska trójwymiarowego modelu identyfikacji indywidualnych i wspólnotowych w młodej generacji?

Pierwszy wymiar to misja ocalenia świata, związana z realnym zagrożeniem katastrofą ekologiczną. Dla młodych doświadczenie zagrożenia natury jest równoznaczne z poczuciem zagrożenia własnej integralności psychofizycznej (stan zdrowia i stan ducha), dlatego siła scalająca tego fenomenu tworzy mocne komponenty tożsamości.

Drugi wymiar to droga ku republice wolności i równości (prawa kobiet i LGBT plus), ale widzianej jako specjalna oaza własnych swobód, traktowanych jako coś nienaruszalnego (ich naruszenie przez „obcych” – dorosłych, państwo czy świat polityki – jest uznawane za najazd wywołujący swoiście insurekcyjną postawę).

W jakimś sensie oba te wymiary w istotny sposób ukształtowały jesienny bunt młodych z 2020 roku, który staje się podstawą do wygenerowania wspólnoty „przeżycia pokoleniowego”. Dopiero podstawą – bo kluczem do uformowania się „doświadczenia jako przeżycia” jest zbudowanie opowieści o tym doświadczeniu... A to dopiero może nadejść.

---

6 Głosy podczas dyskusji na seminarium 8 lipca 2020 roku.

Jest jednak jeszcze trzeci wymiar: to identyfikacja tradycyjna, narodowa, na pewno pozwalająca na otrzymywanie stosunkowo prostych odpowiedzi na problemy związane z zagrożeniami płynącymi z anonii społecznej. Niesie ona silne identyfikatory łączności z rówieśnikami, ale również – i to ma zasadnicze znaczenie – z przeszłością jako tradycją oraz dziedzictwem zakorzeniającym w Historii.

Warto oczywiście poświęcić więcej uwagi wymiarowi „identyfikacji narodowej” w tradycyjnej postaci. Świetnie to opisały przywoływane już badania dr Babińskiej. Stosunek młodych do dziedzictwa bywa skomplikowany z wielu powodów.

Po pierwsze, w świecie współczesnym widać często nastawienie z dominacją orientacji na otaczającą teraźniejszość, a nie przeszłość czy przyszłość. W modelach opisywanych i proponowanych przez Margaret Mead<sup>7</sup> funkcjonuje wzorzec kultury kofiguracywnej, gdzie następuje prymat odniesień do rówieśników i ich hierarchii wartości oraz przez nich wyrażanych i realizowanych norm codziennego postępowania. To zanurzenie w „teraźniejszości” w poziomych relacjach rówieśniczych potęgowane jest przez powszechność używania Internetu i komunikacji sieciowej oraz stosowanie na wielką skalę, choć nie zawsze w pełni uświadamiane, wzorca „chwilowości”.

Po drugie, zaryzykowałbym hipotezę, że dla młodych generacji urodzonych jeszcze przed 1989 rokiem, ale także dla późniejszych grup pokoleniowych potrzeba zakorzenia w dziedzictwie nabierała z czasem coraz większego znaczenia i to pomimo dwóch znaczących punktów nieciągłości, momentów zerwania z ciągłością przekazu dziedzictwa. Pierwsze zerwanie przyniósł rok 1944/1945 i narzucony system państwa, edukacji, wartości (niektórzy nazywali to czasem swoistej „międzyepoki”). Drugie zerwanie nastąpiło w roku 1989 – co może wyglądać na paradoks – kiedy mimo politycznego porozumienia dla wielu grup społecznych, ale i liderów opinii nastąpił czas „zerwania z komunizmem” (z biegiem czasu rosnącym w niektórych środowiskach, mocno wprzęgniętym w retorykę walki populistów). Nie umieliśmy w Polsce dać sobie rady z tymi doświadczeniami „nieciągłości” i zerwania. Cechy charakterystyczne oficjalnego dyskursu politycznego oraz wykładni historii były dalekie od przenoszonych w przekazach rodzinnych, kulturowanych tradycjach Piłsudskiego i znaczenia 1918 roku, dramatycznym heroizmie Powstania Warszawskiego czy cnotach wartości demokratycznych. Osobną, ale jednak częścią tradycji rozwijaną wcześniej, choć mocno widoczną po 1989 roku, było

---

7 M. Mead, *Kultura i tożsamość. Studium dystansu międzypokoleniowego*, przeł. J. Hołówka, Warszawa 2000.

dziedzictwo klas ludowych i poczucie awansu cywilizacyjnego, jaki nastąpił w okresie po 1945 roku. Warto też pamiętać o traktowaniu jako dziedzictwa dorobku doświadczeń kulturowych różnych pokoleń wchodzących w życie dorosłe w PRL (filmy, seriale, piosenki – kody wysokiej i popularnej kultury) – co trwa i jest zrozumiałe do dziś.

Po trzecie, nie udało się z doświadczenia „Solidarności” uczynić żywego, akceptowanego, rozwijanego, szanowanego dziedzictwa i tradycji w Polsce po 1989 roku. W przestrzeni tradycji i dziedzictwa powstała swoista próżnia.

Było oczywiste, że młodzi wchodzący w życie dorosłe po 2000 roku (abstrahując od wzorów codzienności, modeli edukacji i ścieżek wejścia w sferę pracy) będą budzili w sobie potrzebę zakorzenienia w polskim dziedzictwie. Zgodnie z siłą polskiego wzorca romantycznego i mimo płynących od początku lat 90. ostrzeżeń, wyrażanych chociażby przez prof. Marię Janion – jak to może być niebezpieczne dla potrzebnej Polsce orientacji na przyszłość – kluczowym i symbolicznym punktem odniesienia stało się więc Powstanie Warszawskie. Uosabiało ono potrzebę zanurzenia się w bohaterstwie z jednej strony, z drugiej zaś w jakimś sensie budowało nienawiść (historycznie zrozumiałą) wobec dwóch wrogów: niemieckich nazistów oraz sowieckich komunistów i ich polskich popleczników. Te emocje ulegały stereotypizacji i potrzebowały osadzenia w czymś symboliczno-materialnym. Taką ofertą stały się idea oraz praktyczny pomysł Muzeum Powstania Warszawskiego, skądinąd przecież niezbędne w budowaniu pamięci miasta. Koncept ten, inteligentnie stworzony i odpowiednio wykorzystany przez ówczesnego prezydenta Warszawy Lecha Kaczyńskiego, w specjalny sposób otwierał młodych na tradycję powstańczą, upowszechniając ją zresztą jak nigdy dotąd we wszystkich grupach społecznych. Kod kulturowy powstania rozwinął się do niebywałych rozmiarów: stroje, marsze, wspomnienia, aranżacje starych piosenek i nowe utwory, gadzety, kalki językowe, komiksy, gry komputerowe *etc.* Dla części młodych była to istotna forma zakorzenienia, pozwalająca zresztą na danie sobie rady z niepewnością czy urastającą do wielkiej skali kumulacją niepewności i groźbą wykorzenia płynącą ze świata współczesnego.

Jeśli pierwszy i drugi wymiar sytuują jedną wyraźną stronę w pokoleniowym wizerunku i często oznaczają zerwanie z „tradycyjnością” w szerokim tego pojęcia znaczeniu, to trzeci – zorientowany na tworzenie silnego poczucia odrębności i wyjątkowości narodowej – zajmuje miejsce po przeciwnej stronie obrazu młodej generacji i niesie „zanurzenie się” w tradycji.

Tworzy się znacząca i głęboka polaryzacja wewnątrz pokolenia. Ten podział właściwie nawiązuje do różnic między pokoleniami, ale też wewnątrz

pokoleń – od bardzo dawna. „Tradycjoniści” i „innowatorzy” generują jednak w tej historycznej edycji nie tylko różnicę, lecz także – ze względu na specyfikę czasów, w jakich żyjemy – niemożność pokonania tej różnicy i nieprzekraczalność granic między spolaryzowanymi stronami.

Fascynujące jest jednak to, w jaki sposób te trzy wymiary mogą w codzienności współfunkcjonować (jedna szkoła, jedna ulica, jedna sieć, jedna praca), w jaki sposób uobecniają się w mentalności i zachowaniach młodych, jak rozkładają się społecznie, *genderowo*, terytorialnie, internetowo? Ale fascynujące równocześnie jest to, gdzie miałyby powstawać wzorce nie tylko sytuujące młodych wobec przeszłości czy teraźniejszości, lecz także tworzące orientacje na przyszłość?

# Komentarz

## Pytania o różnicę

---

Z prof. Krystyną Szafranec rozmawia Michał Boni

**Pracowaliśmy nad raportem *Młodzi 2011* oraz raportem innego rodzaju, jakim byli *Młodzi 2018*. Co Twoim zdaniem różni obraz młodych sprzed 10 lat oraz dwóch-trzech lat od dzisiejszego, powstającego na gorąco w ostatnich tygodniach wizerunku młodego pokolenia w Polsce?**

Różnic jest wiele – to poniekąd oczywiste, ale proszę mnie nie uważać za źródło pełnej i gruntownej wiedzy na temat współczesnej młodzieży. Jestem uzależniona od badań, a te, które ostatnio sama prowadzę, polegają na obserwacji nieco starszych roczników. Jest dużo przyczynkarskich badań, które opisują wybrane elementy stylu życia młodych, lecz prawie nie ma takich, które próbują odkryć, kim są, co myślą, co czują – co ich raduje, a co boli. Od lat skupiamy się bardziej na młodych dorosłych niż na młodzieży, ku czemu są powody, ale część badaczy jakby „odpuściła” młodych i czeka, aż z poczwarek przedzierzgną się w motyle, bo wtedy będzie można o nich coś bardziej „konkretnego” powiedzieć. Tymczasem to bardzo specyficzna kategoria, której sytuacja dużo mówi o dorosłym społeczeństwie i zawiera czujniki zmiany.

Gdy sięgam do diagnoz młodego pokolenia z czasów, gdy powstawał pierwszy raport, i do bardziej współczesnych obrazów młodzieży, dostrzegam przede wszystkim różnice w podejściu do życia. Dzisiejsi młodzi mają inne podejście do życia – uprawiają nieco inną filozofię. Tamtych kształtowała ideologia sukcesu – pierwsza, która z impetem wkroczyła w postkomunistyczną rzeczywistość i urzekła swoim przesłaniem – tych dzisiejszych zaś bardziej uwodzi ideologia konsumeryzmu.

**Na czym polega różnica?**

To dwie różne orientacje życiowe. Podczas gdy pierwsza akcentuje moralną powinność sukcesu i wysiłek graniczący z poświęceniem („nie ma nic złego w dążeniu do bogactwa i wysokiej pozycji społecznej, jeśli na nie sam zapracujesz”), druga podkreśla znaczenie

celebry („cieszyć się życiem, dbaj o przyjemności, rób to, co lubisz i za co ci płacą”). Jedną reprezentuje rywalizacyjny wczesny kapitalizm, drugą finezyjny konsumpcjonizm końca XX wieku. Obydwie oferty przybyły do nas – w tej właśnie kolejności – z Zachodu, a ich osadzenie w postkomunistycznych realiach wywołało specyficzny socjalizacyjny skutek. Gdy kapitalizm był nowy, nieoswojony, gdy budził wiarę, że każdy może, mobilizował do gry o sukces i wielu sięgało po niego (w ten lub inny sposób). Według moich badań z końca lat 90. było to blisko 60% młodzieży. Gdy wartość sukcesu zaczęła odłączać się od środków prowadzących do niego, kiedy nie dało się osiągnąć tego, do czego namawia własna kultura (bo system tak działa, bo są włączone różne blokady), zaczyna być zastępowana przez rozszczenie sukcesu jako zalecanego społecznie, atrakcyjnego stylu życia. W jego propagowanie zaangażowały się nie tylko marketing i kultura popularna, ale także politycy – bo konsumpcja nakręca koniunkturę.

Zasadnicza zmiana polega na tym, że z materialistycznie i statusowo zorientowanej młodzieży końca lat 90. wyrosło pokolenie, które nie chce się ścigać ani poświęcać dla kariery – chce pożyć. Najmłodszy, którzy mają 15–29 lat, idą dalej – czerpią z nowych prądów nie tylko przesłanie wygodnego i przyjemnego życia. Oni pragną życia w zgodzie ze sobą i świata, którego chcieliby nie tylko dla siebie, lecz również dla własnych dzieci – wolnego od uprzedzeń, katastrof klimatycznych, z zachowaną równowagą ekologiczną, z władzą, która stałaby na straży tych wartości i szanowała obywateli. W tym sensie jest to pokolenie bardziej politycznie niewygodne, bo patrzące szerzej i bardziej wymagające – zarówno gdy idzie o poziom życia, jak i standardy życia publicznego.

Druga ważna różnica polega na tym, że następuje redukcja pól wolności. Dzieje się to w czasie, gdy wolność osobista zyskała wśród młodych status wartości naczelnej. Dziesięć lat temu głównym problemem młodych były zagrożenia związane ze strukturalnymi blokadami wchodzenia w dorosłość (problemy na rynku pracy, trudność usamodzielniania się, zakładania i sprawnego funkcjonowania rodziny). Dzisiaj tym problemem są zagrożenia elementarnych praw i obawy, że nie będzie można decydować o sobie, o własnym życiu – wizja autorytarnych rozporządzeń decydujących o ludzkim losie boleśnie zderza się z powszechnym wśród młodych przekonaniem, że każdy ma prawo wyboru.

Trzecia zmiana polega na tym, że redukcji uległa przestrzeń zaufania do instytucjonalnych autorytetów – państwa czy Kościoła, które straciły młodzież na własne życzenie. Nie tylko ze względu na to, jakie są te instytucje i jak się zachowują ich przedstawiciele (że są cyniczni, koniunkturalni, pazerni, bezwzględni w walce o władzę, że są hipokrytami), lecz również dlatego, że nigdy tak naprawdę nie interesowała ich ani sama młodzież, ani żadna rzetelna wiedza na jej temat. Obydwie te instytucje są emocjonalnymi analfabetami, a skala i poziom nieufności do państwa i Kościoła są bezprecedensowe. I w tym pokoleniu to już jest nie do naprawienia – ci młodzi są inni i nie da się ich tak łatwo urobić.



**Jakie czynniki i doświadczenia tak naprawdę kształtują dzisiaj młodych – patrząc na nich szerzej, holistycznie? Jak przenikają się (i co to oznacza) uwarunkowania o charakterze ekonomicznym i te, które mają charakter ewidentnie tożsamościowy?**

Na pewno taki czynnik stanowi poczucie świata bez granic, gdzie punktem odniesienia nie jest własna grupa społeczna, lecz bardziej odległe wzory, które się wybiera według własnego upodobania. Na pewno istotne są Internet i nowe urządzenia komunikacyjne, w obrębie których młodzi tworzą własne obiegi informacji i przestrzenie, gdzie się poruszają. W zderzeniu z nimi media konwencjonalne prawie nie mają znaczenia, a przekaz tzw. mediów publicznych już dawno został zaszeregowany jako „żenada” i istnieje głównie w prześmiewczych memach.

Od dawna i coraz bardziej są to wpływy daleko wykraczające poza przestrzeń, którą wyznaczały klasyczne agendy socjalizacyjne. Wpływy te pochodzą od samych młodych, którzy budują własne kanały komunikacji, własne przekazy i własną symbolikę, korzystając z możliwości stwarzanych przez Internet i nowe urządzenia komunikacyjne. Tu dokonuje się socjalizacja pod własnym nadzorem. Do niej należą również te doświadczenia i wpływy, które mają miejsce na terenie niejako kontrolowanym przez dorosłych (np. kontakty rówieśnicze na terenie szkoły) lub przez nich inicjowane (klasyczne media, edukacja szkolna). Ministrom edukacji i niektórym nauczycielom wydaje się, że poprzez program nauczania i urzędowe rozporządzenia wpływają na młodzież. Dla ucznia oficjalne życie szkoły (lekcje, codzienne rytuały) jest dziś najmniej istotnym elementem tej instytucji. Program szkolny – im bardziej odległy od spraw naprawdę ważnych czy pociągających dla młodych, tym mniejsze robi na nich wrażenie. Oni to puszczają mimo uszu i szybko zapominają. Od lektur szkolnych, zwłaszcza tych obowiązkowych, bardziej cenią sobie pozycje z gatunku fantasy czy New Adult, które nie mają wielkiej wartości literackiej, ale pobudzają wyobraźnię, przekonują do aktywnych postaw i odwagi życia w zgodzie z samym sobą. Kulturową papkę oferowaną przez telewizję zastępują Netflix czy HBO, w ostateczności YouTube, bo tam można „grzebać” według indywidualnych upodobań.

Bez wątplenia jest to pokolenie wychowywane w duchu wolności i prawa do wyboru – eksponowanego nie tylko w kulturze popularnej, lecz również w rodzinie. To tam dziecko spotyka się nieustannie z pytaniem: czego chciałbyś? Zaczyna się od wyboru zabawek, sposobu spędzania czasu wolnego, szkoły, kończy na samodzielnym projektowaniu życia. To prawo wyboru jest od wielu już lat mocno w przekazie rodzinnym akcentowane i, co ważne, wiąże się z zaufaniem do dziecka – że wybierze zgodnie z własnymi preferencjami, że wybierze słusznie, że ma prawo poeksperymentować. Niepokojące wybory i ryzykowne decyzje stają się przedmiotem rozmów z dzieckiem. Wychowanie autorytarne, opresyjne jest już naprawdę bardzo rzadko w polskich rodzinach

spotykane. Wszystko to sprawia, że wolny wybór i zaufanie stały się dla młodych ludzi szalenie ważne – w takiej atmosferze dorastali od dziecka.

Czynniki ekonomiczne wciąż mają znaczenie – nie tylko różnicują możliwości zakupowe rodziców i samej młodzieży, lecz również rzeźbią mentalność, określają rodzinną socjalizację i wybory ścieżek edukacyjnych.

### **Jakie linie dzielą młodych dzisiaj w Polsce i co to oznacza dla przyszłości kraju?**

Jak zwykle w młodym wieku wykształcenie i związana z nim przestrzeń życiowych możliwości i – nie jak zwykle – kwestie światopoglądowe. Zaczniemy od tej pierwszej sprawy. Choć współcześnie znacząco zwiększył się dostęp do edukacji i dziś wielu młodych ludzi z biedniejszych rodzin wybiera szkoły maturalne, by sięgnąć po indeks wyższej uczelni, to jednocześnie pogłębieniu ulegają procesy społecznego różnicowania. Są szkoły dobre, bardzo dobre i kiepskie. Ich ranking jest zawsze bardzo trafnie rozpoznawany – dziecko z rodziny o wysokim kapitale kulturowym nie zostanie wysłane do kiepskiej szkoły, a dziecko z rodziny o kapitale niezbyt wysokim nie ma wielkich szans na dobrą szkołę, a nawet po nią nie sięga. Potwierdzają to wyniki wielu badań, przy czym znaczenie, z punktu widzenia przyszłych karier, ma podział na szkoły bardzo dobre i pozostałe.

Najlepiej to widać w badaniach losów życiowych. Praca poniżej formalnych kwalifikacji znacząco częściej przytrafia się tym, którzy kończyli przeciętne licea i przeciętne uczelnie. To oni przede wszystkim obejmują stanowiska sztucznie podnoszące prestiż, takie jak kierownik zmiany w sklepie czy menadżer ekipy sprzątającej. Ci po ścieżce „królewskiej” poruszają się w innym świecie – dużych korporacji, doradców i pracowników bankowych, przedstawicieli firm farmaceutycznych, specjalistów w administracji, wolnych zawodów. Tak powstają dwie różne przestrzenie społeczne, które w dorosłym życiu ujawniają się w postaci innych stylów życia i różnic majątkowych.

W mniej przejrzysty sposób przebiegają podziały światopoglądowe, które nie układają się w proste wzory społeczne. Oczywiście można z grubsza przyjąć, że dobrze wykształcona młodzież z dużych miast jest bardziej liberalna i proeuropejska, a ci z prowincji są bardziej konserwatywni i ksenofobiczni, tylko że w młodym pokoleniu to już w tak prosty sposób nie działa. Tu nic już nie działa jak dawniej. Tu się kształtują zupełnie inne linie podziałów i inne wzory. Model transmisyjny już nie tłumaczy tego, co dzieje się w rodzinie. Młodzi ludzie są inni od swych rodziców i dzieje się to za ich pełnym przyzwoleniem.

Jeśli mnie intuicja i wyniki własnych badań nie mylą, wyrasta zupełnie nowe pokolenie, a sam proces dopiero się rozpędza. Na dzień dzisiejszy jego dynamikę wyznaczają kwestie mentalne i światopoglądowe, sprowokowane – z jednej strony – wojnami politycznymi starszego pokolenia, których nie da się obejść, z drugiej zaś specyfiką młodego wieku, gdzie w obliczu jeszcze nieskrystalizowanego „ja”, które właśnie w tym czasie

w bólach się rodzi, bardzo dużą rolę odgrywają kompensacje zewnętrzne dostarczane przez wyraziste idee, ideologie, walczące światopoglądy. W Polsce obserwujemy przenoszenie się tych podziałów na ludzi młodych, czemu towarzyszą próby ich politycznego zasufladkowania, choć nie mają one wcale takiego charakteru. Miejscem, gdzie ten podział przebiega, nie jest scena polityczna, a głowa, w której zagnieżdżają się preferencje dotyczące fundamentalnych zasad organizacji życia społecznego, przyjmowanych koncepcji świata i samego siebie.

Dychotomiczny podział na wizję kolektywistyczną i indywidualistyczną wydaje się najlepiej oddawać przestrzeń, w której kształtuje się tożsamość współczesnej młodzieży. Cechą istotną tej pierwszej jest założenie, że to grupa stanowi „byt pierwotny”, a jednostka nie może istnieć jako byt autonomiczny. Grupa odpowiada za jednostkę, jest źródłem kryteriów dobra i zła, wskazuje autorytety. Rolę jednostki stanowią posłuszeństwo i działanie na rzecz grupy oraz poświęcanie się dla niej. Zupełnie inaczej ujmuje tę relację indywidualistyczna wizja świata, gdzie społeczeństwo jest stanowione w wyniku stosowania demokratycznych procedur, gdzie jednostki stanowią byty samodzielne, odpowiadają za siebie, same określają, co jest dla nich dobre i złe, i decydują o swoim losie.

W polskich realiach ta gra toczy się między nowoczesnością a konserwatyзмом, różnice zaś dotyczą nie tylko preferowanych wizji porządku społecznego, lecz również prywatnych filozofii życia i stylów myślenia. Rezultat gry nie jest przesądzony. Historia zna przypadki, gdzie głębokie, otwarte konflikty społeczne doprowadzają do takiego naruszenia poczucia bezpieczeństwa, że ludzie w obliczu utraty zaufania do tego, co tu i teraz, gloryfikują przeszłość i chętnie uciekają w autorytaryzm.

Lecz może to protesty zbuntowanej młodzieży wyznaczą kierunek zmiany. Nikt co prawda nie przypuszczał, że przybiorą one taki rozmiar i będą miały taką siłę. Dziś niezgoda młodych na świat, który im urządzili rządzący, ma nie tylko charakter rewolucji obyczajowo-światopoglądowej. Nie można wykluczyć, że odegra ona taką rolę, jak kontestacje młodzieżowe na Zachodzie w latach 60. i 70. Tam też sprawy obyczajowe i światopoglądowe połączyły się z buntem przeciwko *establishmentowi* politycznemu, co miało daleko idące polityczne i kulturowe konsekwencje. Jakkolwiek protest dotyczy spraw związanych z najbardziej intymną sferą życia, z prawem do własnej cielesności, do szczęśliwego i udanego życia, jak również do wyboru, to postawienie ich na cenzurowanym uświadomiło młodym, że przyczyną takiego stanu rzeczy jest określony model społeczeństwa i styl sprawowania władzy. Dlatego wśród protestujących padają postulaty natury politycznej – odwołania rządów PiS, unieważnienia orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego, oddzielenia państwa od Kościoła. Kwestie cielesności, seksualności – wydawałoby się: tak odległe od polityki – okazały się z nią bardzo mocno związane.

## **Ale równocześnie: naprzeciw kogo młodzi dzisiaj stają – gdy chcą się odciąć od pewnego świata i pokazać swoją odrębność, wyrazić swój gniew?**

Najwyraźniej naprzeciw całego *establishmentu* polityczno-kościelnego, który odbierany jest jako opresyjny i którego mechanizmy działania młodzi właśnie odkrywają w przyspieszonym tempie. Dostrzegają nie tylko to, że rządzącym chodzi już tylko o władzę, że są cyniczni, że obrośli hipokryzją i nawet się z tym nie kryją, ale że w imię swoich interesów politycznych nie wahają się podpisywać paktu z diabłem i fundować kobietom piekła w „umiłowanej ojczyźnie”. Tu nawet nie chodzi o przysłowiowe włożenie młodym do łóżka, ale o nieludzkie traktowanie własnego społeczeństwa, o sadystyczne upokarzanie, o totalną, chorobliwą nieufność i zdumiewający brak wiary w to, że ludzie, w tym młodzi, posiadają zdolność myślenia, odróżniania dobra od zła i podejmowania słuszných życiowych decyzji, o takie butne przekonanie, że bez naszego bata i bez naszego namaszczenia nie możesz być dobrym człowiekiem.

Ci młodzi, ceniący wolność i przyznający sobie prawo wyboru, chcący postrzegać świat ufnie i barwnie, stanowią jedną flankę. Dziś mają przeciwko sobie aparat państwa, instytucję Kościoła i pewnie już niedługo szkołę urządzaną na nowo przez ministra Czarnka. Po drugiej stronie ustawiają się zupełnie inni młodzi ludzie – narodowcy, fanatyczni kibice, grupy bardzo różne, które jednak łączy parę rzeczy. Jest to np. jakaś niepojęta kompulsywna potrzeba szukania wrogów – jeszcze niedawno byli nimi uchodźcy z Afryki Północnej, którzy notabene nigdy do Polski nie dotarli, wcześniej byli to Żydzi, teraz osoby LGBT, jacyś skądś wydobyli komuniści, Unia Europejska... nie wiem, kto jeszcze. Tych ludzi łączy również zadziwiająca potrzeba nieustannego dowodzenia, że jesteśmy narodem wyjątkowym, wybranym – jakby nie można było należeć do własnego narodu tak po prostu i dowodzić jego wartości bez wymuszania czołobitności na innych. To są osoby o bardzo autorytarnej mentalności i prące w kierunku równie autorytarnych rozwiązań politycznych. Między tymi grupami jest ogromna mentalna przepaść, a wojna światopoglądowa dopiero się rozgrzewa.

**Czy dzisiejsi młodzi – w ich wielości, wieloplemienności, w ich gniewie i szukaniu własnej drogi – umieją snuć marzenia? Czy mają swoje idealne wyobrażenie – w przejsiu z „dzisiaj” do „przyszłości”?**

Swojej indywidualnej czy wspólnej?

**I jednej, i drugiej.**

Myślę, że młodzi mają z tym poważny problem. Nie tylko dlatego, że przyszłość ciągle jest niepewna i zawiesza dorosłość (bo stabilna praca pojawia się po trzydziestce, bo młodych nie stać na samodzielne mieszkanie, bo strach zachodzić w ciążę), lecz również dlatego, że stali się więźniami wzorów, jakie im podsuwa współczesna kultura, na urzeczywistnianie których najczęściej ich nie stać. Co prawda najmłodszy wyraźnie odchodzą

od filozofii „mieć” na rzecz „wrażeń”, ale to też kosztuje i nie da się tego załatwić pomysłowością czy „ersatzami”. Oficjalny przekaz, nawołujący do konserwatywnych wzorów, z trudnością może być postrzegany w kategoriach marzeń i w propagowanej formie działa odstrasza, zwłaszcza na kobiety, a przy przegięciu indoktrynacyjnym może nawet wywołać efekt bumerangowy. Wiara w wykształcenie znacząco spada. Powszechnie do niedawna strategie życiowe oparte na długiej edukacji nie zawsze się sprawdzają, chociaż ciągle wydają się rozwiązaniem najlepszym z możliwych. Perspektywy związane z migracją też nie są już tak obiecujące, jak kiedyś – „ziem obiecanych” jest coraz mniej. Podobnie jak my nie chcemy obcokrajowców u siebie w kraju, tak i inne kraje niechętnie widzą nas u siebie.

Paradoksalnie, globalny świat nagle się skurczył i pozamykał, a kontekst pandemii wprowadził niespotykany wcześniej element niepewności i zagrożenia. Zwróćmy uwagę, że pandemia bardziej niż klasyczna wojna zabija intymność – młodzi nie mają szans na normalne randkowanie, na okazywanie sobie czułości, w tej sferze mają ewidentnie „w plecy”. Naprawdę nie wiem, jak przejście z „dzisiaj” do „przyszłości” układa się w głowach młodzieży. Jeśli warunki są takie, jakie są, musiało nastąpić drastyczne skrócenie perspektywy czasowej. Nadmierna koncentracja na teraźniejszości ma to do siebie, że realizowane są wizje konkretne, nie ogólne, tzn. takie, których nie da się osiągnąć „za jednym zamachem” czy w pojedynkę, które wymagają rozbudowanego programu działania, hierarchicznego uporządkowania celów, kryteriów wartościowania i wyboru, współpracy z innymi, długiej perspektywy czasowej, gratyfikacji rozłożonych w czasie itp. Rzeczywistość dzisiejsza zawiesza to wszystko – nie dostarcza pozytywnej stymulacji, nie działa prorozwojowo.

### **A co z wyobrażeniami wspólnej przyszłości, gdy jest tyle młodzieżowych plemion?**

Tę wieloplemienność trochę interpretacyjnie przerysowujemy i nadwartościowujemy, wtłaczamy w nią elementy paniki. To, że młodzież tworzy wiele plemion, jest naturalną konsekwencją pluralistycznego świata, w którym żyje, i dowodem na wielokierunkowe poszukiwania własnej tożsamości. Ta przestrzeń nie może być zunifikowana. Dopiero byśmy się dziwili, gdyby taką była. Z tego typu plemienności się wyrasta, a ona sama odgrywa ważną rozwojową rolę. Tego nie widać, jeśli patrzy się na młodzież tu i teraz oraz kiedy dokonuje się ekstrapolacji jej zachowań w przyszłość. To podejście nieuprawnione, bo pewne rzeczy widać dopiero przy zastosowaniu długiej perspektywy czasowej. Taka perspektywa nie tylko pozwala nabrać dystansu do tego, co tu i teraz, lecz również właściwie ocenić to, co się widzi, i dostrzec emergencję rzeczy nowych.

Tym czymś, co wydaje się nowe w myśleniu o wspólnej przyszłości młodych, czego nie podkreślały dawniej starsze pokolenia, jest wiązka wartości, która nigdy dotąd nie tworzyła takiej wizji dla Polski i nie była podstawą programów politycznych. Te wartości to ekologia, troska o klimat, zdrowie, edukację, to zielona energia, różnorodność

światopoglądowa, równouprawnienie, swobody obyczajowe, wolność wyboru, kontrola własnej prywatności, świat uśmiechnięty i kolorowy. O takiej wizji mówią coraz częściej, coraz śmieiej i coraz poważniej młodzi ludzie uczestniczący w różnych akcjach protestu, osoby działające w organizacjach trzeciego sektora, młode kobiety i mamy. Co więcej, mówią, że tylko w taką wizję zamierzają się angażować, a tak długo, jak starsze pokolenia będą prowadzić swoje wojny, oni będą te wojny olewać. Oni się nie ustawiają po żadnej politycznej stronie – typu lewica, prawica czy centrum. Gdy przyjdzie czas, sami wyznaczą linie nowych podziałów – wprowadzą nowy polityczny impuls i nam nic nie będzie do tego. To będą ich podziały i podziały z innego świata. Dziś młodzi są na obywatelskim *stand by* i eksperymentują – ruszają raz w jedną, raz w drugą polityczną stronę, tym wyraziściej, im bardziej są wkurzeni. Takie prawo wieku, choć dorośli myślą, że to takie poplątane pokolenie – że mają kiełbke we łbie i coś im na stykach nie styka. Bo cóż oni wiedzą o polityce i świecie – siedzą w tym Internecie i przerzucają się memami.

Moje zdanie jest inne, co nie znaczy, że optymistyczne. Nie martwią mnie polityczne rozproszenie, niespójność czy chybotliwość polityczna młodzieży, bo to zupełnie naturalny proces, który współcześnie trwa dłużej niż kiedyś. Martwi mnie odradzająca się dwubiegowość podziałów politycznych, to stawanie naprzeciw siebie w ostrym rymsztunku dwóch różnych porządków społecznych i stylów myślenia – otwartego, nowoczesnego, inkluzywnego, ufego wobec człowieka jako istoty mogącej o sobie decydować, a z drugiej strony zamkniętego, wykluczającego, podejrzliwego i nieufnego, zaklinającego rzeczywistość, konserwatywno-narodowego.

### **W kontekście seminariów i doświadczeń ostatnich miesięcy – czy można powiedzieć, że młode pokolenie w Polsce jest jakoś „wyjątkowe”?**

Rozumiem, że mówimy o najmłodszym pokoleniu, nie o tych po trzydziestce, którzy są mniej lub bardziej ustabilizowani i reprezentują trochę inny typ biografii oraz inną tożsamość?

#### **Zdecydowanie tak.**

Wyjątkowość to kłopotliwa kategoria. Można pod nią wszystko podłożyć i nie martwić się za bardzo o uzasadnienie (jak w przypadku komplementów), ale też można mieć problem, gdy chce się znaleźć coś istotnie wyróżniającego i ważnego.

Kiedy szukam przykładów wyjątkowości, chodzą mi po głowie odniesienia do pokoleń migrantów, którzy zapuszczając gdzieś na obczyźnie korzenie, przystosowywali się do nowej rzeczywistości z różnym bagażem własnych wartości i doświadczeń, z czego wynikały różne pokoleniowe wartości i rozmaite społeczne wartości dodane. Przyjmijmy, że Polska po 1989 roku stała się takim nowym światem dla siebie, a my wszyscy migrantami we własnym kraju.

Pierwsze pokolenie było z nową rzeczywistością zupełnie nieoswojone, choć całkiem dzielnie sobie z nią radziło. Pozycja społeczna większości uległa zmianie i trzeba ją było zbudować na nowo. W stylu działania i myślenia pobrzmiewały dawne schematy i wzory. Nowe reguły społeczne odgadywano intuicyjnie i stosowano bez pewności, że przyniosą pożądany skutek. Przystosowanie do nowej rzeczywistości nie mogło być zatem pełne, przeszkadzały mu bowiem dawne korzenie. Tożsamość ludzi ciążyła ku przeszłości, dlatego również zakres możliwych zmian był ograniczony. Dodatkową kontrybucją na rzecz zmiany były działania podejmowane wobec własnych dzieci – inwestycje w ich rozwój i wykształcenie, spełnianie ich oczekiwań, wprowadzanie zmian w stylu życia, aby dzieci „łapały” nowe nawyki i wzory.

W drugim pokoleniu, tychże właśnie dzieci, niepamiętających starego kraju, rzecz wyglądała (i wygląda) zupełnie inaczej. Rodzice pragnący ułatwić im start w nowym świecie, media upowszechniające nowe filozofie życia i wzory, czas wolny wyjęty spod kontroli dorosłych – wszystko to uczyniło z młodego pokolenia generację mocno i bez kompleksów osadzoną w nowej rzeczywistości, rozumiejącą jej reguły funkcjonowania i dzielącą jej kulturowe cele. Drugie pokolenie wtopiło się w nowy system bez reszty. Wartością, która nim zawładnęła, był sukces, definiowany w najprostszyc materialno-statusowych kategoriach.

Problem polegał jednak na tym, że młodzi, wyposażeni w takie cele, z trudnością je osiągnęli, bo system trzeszczał i niedomagał, bo droga na górę wymaga wysiłku, bo światowy kryzys *etc.* Poczuli się oszukani, zignorowani, odrzuceni przez system. Nie znają jednak innej opcji niż ta przyswojona w młodości, więc cały ich wysiłek nadal koncentruje się na tych samych celach. Niektórzy tak się zajęli karierą zawodową, dorabianiem się, że stracili z pola widzenia inne sprawy – osobiste satysfakcje, pytania o to, kim jestem, sprawy społeczne. Inni zaczęli dostrzegać wartość stabilizacji, życia rodzinnego, bycia razem, choć marzenie o dobrze urządzonym życiu pozostało.

Trzecie pokolenie, które wbija się swoją biografią w Historię na innym etapie zmian ustrojowych, z innym społecznym bagażem doświadczeń i lepszym społecznym rozpoznaniem systemu, wychowywane jest w innych warunkach i z większym luzem.

Inaczej też myśli o swojej przyszłości, której kierunek wyznaczają wartości i standardy wypracowane we własnej przestrzeni interakcyjnej – w życiu rówieśniczym, w obcowaniu z kulturą popularną, w praktykach internetowych. Jednocześnie dorasta ono w atmosferze napięć wynikających z wciąż licznych niewydolności systemowych i ścierania się różnych opcji politycznych. Natarczywość ideologicznych wojen, jakie toczą starsi, nie pozwala na obojętność i milczenie, zwłaszcza gdy zagrożone są wartości bliskie młodzieży. Prawne rozstrzygnięcia dotyczące aborcji, styl rządzenia praktykowany przez obecną władzę, wymyślanie przez nią wrogowie, wizja Polski, która ma być urzeczywistniana – wszystko to sprawia, że to właśnie reprezentanci „wyluzowanego” ze sztywnych

identyfikacji pokolenia zaczynają stawiać pytania, których nie stawiały wcześniej starsze generacje: o przynależność, o tożsamość, o strukturę własnego, wewnętrznego „ja”.

Kim jesteśmy i kim chcemy być w obliczu tego, kim są nasi rodzice i nasi dziadkowie? Co jest takiego w tym, czego oni bronią i o co się kłóć, i jak się to ma do świata naszych wartości? Odpowiedzi, które wypracowują, nie są już ani oczywiste, ani jednowymiarowe. Są bardzo krytyczne i w przeciwieństwie do starszych pokoleń konfrontowane zarówno z przyszłością, jak i terażniejszością oraz przeszłością. A co ważne – po swojemu. Indoktrynacja i propaganda będą miały pod górkę z tym pokoleniem, to pewne.

To, co się wydarzyło w ciągu ostatnich miesięcy, wydaje się mieć dla młodych znamiona ważnego przeżycia pokoleniowego – fenomenowi nieobecnego od czasów „Solidarności” – i jeśli nawet emocje przygasną (bo przygasną), pozostanie to, co się już stało w doświadczeniu oraz emocjach społecznych, i nic już nie będzie tak, jak było. Na tym polega wyjątkowość tego pokolenia – młodzi ci, pochodzący z innego, antycypowanego świata, nie są ani na uwięzi przeszłości (jak dziadkowie), ani nie wydają się zakładnikami terażniejszości (jak rodzice) – reprezentują coś innego, „trzecią wartość”, pewien rodzaj energii wytworzonej na skutek konfrontacji własnych wartości ze starym (zastanym) układem, co w rezultacie prowadzi do innego, bogatszego sposobu myślenia, zwiększonej niezależności i świadomości własnego „ja”.

### **Czy najmłodszy w Polsce (między 15/16 lat a 29/30) różni się od młodych w innych krajach i innych kręgach kulturowych?**

Są bardziej tradycyjni od swoich rówieśników w krajach zachodnich – później zaczynają inicjację seksualną, wciąż wcześniej w porównaniu z nimi wchodzi w związki małżeńskie, rzadziej od nich (choć częściej niż ich polscy równolatkowie kiedyś) się rozwodzą. Mają podobne aspiracje życiowe, ale są biedniejsi od zachodniej młodzieży i widzą przed sobą mniej obiecujące perspektywy. Pod względem uprzedzeń w ostatnich latach zbliżyli się do rosyjskiej, węgierskiej i bułgarskiej młodzieży – co wprowadziło Polskę do grona najbardziej homofobicznych krajów europejskich. Nie wiem, czy wydarzenia wokół prawa antyaborcyjnego i protesty kobiet (choć przecież nie tylko kobiet) odwróciły tę tendencję, ale są na tyle znaczące, że można się spodziewać ich przełomowego znaczenia w kształtowaniu świadomości młodych ludzi, w tym bardziej tolerancyjnych postaw. Nie będę zgadywać, to wymaga badań.

Trzy lata temu zamknęłam projekt, który objął młodzież z kilku krajów postkomunistycznych. Poza szóstką reprezentującą państwa dawnego bloku wschodniego, dziś należące do Unii Europejskiej, były jeszcze Rosja, Chiny i Wietnam. Zatem dość szerokie spektrum, dające możliwość ciekawych porównań. Młodzi Polacy byli bardziej hedonistycznie nastawieni do życia niż młodzież z biedniejszych krajów postkomunistycznych,



okazali się też słabiej zdeterminowani w osiągnięciu sukcesu, poświęcaniu się dla kariery, a częściej podkreślali dążenie do komfortu i przyjemności życiowych.

### **Skąd ta różnica?**

Polska, która wcześniej rozpoczęła zmiany i ruszyła z nimi frontalnie, dostarczyła młodym ludziom okazji do szybkich weryfikacji nowego systemu. Pierwszy okres transformacji był czasem wielu możliwości i ryzyka, niemniej ludzie wierzyli w system – próbowali, testowali, chcieli osiągnąć sukces. I młodzi ostro przygotowywali się do niego. Dawali temu wyraz nie tylko w formułowaniu oczekiwań dotyczących własnej przyszłości i karier, o których marzyli, lecz również skutecznie *run* na szkoły wyższe. Jednocześnie zaraz potem jako kraj liderujący w przemianach ustrojowych otworzyliśmy się na nowy kapitalizm i jego kulturowe przesłanie – konsumeryzm, który okazał się bardziej atrakcyjny niż perspektywa wyścigu po sukces, zwłaszcza że wszyscy nawoływali do szeroko rozumianej konsumpcji. W innych krajach postkomunistycznych to się wtedy jeszcze tak nie rozpędziło, bo także transformacja przebiegała tam w okrojonej skali i wedle innych reguł.

Dziś w badaniach odnajdujemy polską młodzież jako rzadziej myślącą o sukcesie, a bardziej hedonistycznie i konsumpcyjnie nastawioną niż młodzież z tych właśnie innych krajów postkomunistycznych. Nie daje to powodów do dumy (że niby jesteśmy transformacyjnie bardziej zaawansowani), ale też nie oznacza, że mamy bardziej roszczeniową młodzież (część na pewno taka jest, ale to nieduży margines). Raczej mamy młodzież, w stosunku do której powiodła się socjalizacja ukierunkowana na inne wzory (życia ciekawego, przyjemnego, bezpiecznego), do których nieśmiało dołączały też inne wartości, nieobecne w polu zainteresowania młodzieży z Rosji, Bułgarii, Rumunii, Chin czy Wietnamu – kwestie związków partnerskich i tożsamości płciowej, wolności przekonań (politycznych, religijnych) czy ekologii. Zmiana nastąpiła potem – pod wpływem narracji politycznej prawicy i zacieśniających się więzi państwa z Kościołem. Młodzi Polacy zaczęli skręcać w prawo.

Są też inne różnice – w wykształceniu, w nierównościach społecznych i edukacyjnych, w przebiegu karier zawodowych. Gdy referowaliśmy te problemy na kolejnych seminariach, gdy przygotowywaliśmy książkę, widać było, że pod wieloma względami wypadamy lepiej. Nie tylko dlatego, że zdecydowaliśmy się jako kraj na pełną transformację ustrojową, lecz również dlatego, że należymy do Unii Europejskiej i mądrze korzystamy z jej wsparcia. Dziś już nie mamy się czym chwalić.



# Młodzi 2020 – w drodze

Kiedy późną jesienią 2019 roku zaczynaliśmy prace na seminarium Fundacji Batorego poświęconym sytuacji młodej generacji, nie tylko nie wiedzieliśmy, jaki będzie efekt naszych analiz i dyskusji, ale również nie było do przewidzenia to, co stało się po tzw. orzeczeniu tzw. Trybunału Konstytucyjnego. I co trwa, a tak naprawdę jest procesem kształtowania się tożsamości generacyjnej najmłodszych oraz budowania doświadczenia, które może na lata uformować to pokolenie i ułożyć w całość różnorodne emocje towarzyszące powstawaniu pamięci „przeżycia pokoleniowego”.

Obserwacja zachowań i rozwoju potencjału różnych grup pokoleniowych, które wkraczały w Polskę w życie dorosłe po 1989 roku, prowadzi do wniosku, że żadna z tych grup nie osiągnęła poziomu tak wysokiej samodzielności generacyjnej, aby móc realnie wpływać na rzeczywistość i nadawać jej całkowicie własne i stanowiące piętno. Nie wiemy, czy tak się stanie z polską wersją pokolenia Z<sup>1</sup>. Niemniej jednak szanse są wielokrotnie większe, niż miały to roczniki różnych generacji wkraczających w dorosłość w ostatnich 30 latach. Przy okazji trzeba pamiętać, iż żadne z pokoleń w czasach współczesnych nie jest jednorodne, raczej cechują je silne odmienności, nawet skrajne polaryzacje. Ale pytanie dotyczy tego, które czynniki okażą się dominujące i określą przełomowy charakter pokolenia, rozstrzygający o jego ewentualnie znaczącej historycznej misji, a z czasem i dorobku.

Co jest charakterystyczne dla tej formacji, oprócz stwierdzenia, że po raz pierwszy od lat nosi potencjał w jakiejś części podobny do tego, jaki miało pokolenie „Solidarności” – generacja Sierpnia i stanu wojennego?

---

1 O generacji Z pisze się (Alex Williams, Frank Magid, Bruce Horovitz) jako pokoleniu osób urodzonych po 1993 roku, albo 1995, albo między 1997 i 2010 rokiem. Niektórzy uważają, iż jest to generacja bardzo różnorodna i akceptująca różnorodność (etniczną, seksualną), pierwsza w pełni istniejąca od samego początku w świecie cyfrowym (wiedza z Internetu, własne słownictwo, dzielenie się wszystkim przez Internet, relacje społeczne – co ważne, również powstające dzięki sieci), definiowana jako nastawiona na zmienianie świata, choć późno się usamodzielniająca.

Kiedy razem z prof. Krystyną Szafraniec pracowaliśmy najpierw nad raportem *Młodzi 2011*, a później nad zbiorem tekstów różnych autorów wydanych w pracy *Młodzi 2018*, ujawniały się różne cechy ważne dla obrazu młodego pokolenia. Dwudziestoparolatkowie z roku 2011 są dzisiaj trzydziestolatkami, a urodzeni w końcówce lat 90. i już w XXI wieku mają obecnie dwadzieścia kilka lat. I to oni – jeśli się porówna te dwie grupy – tworzą generację Z, jakże inną od milenialsów, choćby poprzez pełnię korzystania z narzędzi świata cyfrowego oraz przejęte z tego powstającego *in statu nascendi* wzorca społeczno-kulturowo-ekonomicznego cechy związane z mobilnością (mobilność trajektorii życia, swoboda momentu odejścia z domu, migrowania, sposobu traktowania pracy, ale i stylu życia). Piszę o tym w kilku rozdziałach tej pracy, powołując się na to, co akcentowali uczestnicy seminariów.

Z pierwszego raportu płynęło wiele wniosków dotyczących zagrożeń, jakie dla formowania się pozycji i świadomości młodych niesły warunki startu życiowo-zawodowego (szczególnie „śmieciovie” formy zatrudnienia), połączone z boleśnie odczuwaną deprywacją, „poczuciem bycia zbędnymi” oraz niemożnością spełnienia ambicji (widoczne było wtedy również załamywanie się wzorca „ideologii sukcesu”, jaki dominował w latach 90.). Ujawniły się też: rosnący dystans młodych do osiągnięć transformacji (na tym zresztą Prawo i Sprawiedliwość budowało siłę swojego oddziaływania na młodych), zakwestionowanie liberalnego modelu gospodarowania (w jego skrajnej postaci z często subiektywnie i boleśnie postrzeganymi kwestiami nierówności społecznych), coraz wyraźniejsze poczucie niemożności uzyskania pozycji ekonomiczno-społecznej, jaka była przedmiotem aspiracji. Ponadto zauważalne były już wówczas wzrost postaw związanych z odwracaniem się od wartości demokratycznych oraz rozwój skłonności prowadzących do konserwatyzmu czy nawet rosnącego nacjonalizmu. Mogło to stanowić wyraz potrzeby kompensacji braków życiowych (mała samodzielność życiowa, zależność od rodziców, brak silnego głosu w sprawach publicznych – „młodzi w cieniu”) poprzez tożsamościowe zakorzenienie się w tradycji i we wzorcach polskiego patriotyzmu. To pozwalało części młodych przeżywać jakby na nowo chwalebą przeszłość, która przez ożywienie kodów kulturowych i obyczajowych czyniła z przeszłości – terażniejszość. Terażniejszość w takiej postaci, jaka przynosiła tym młodym poczucie dumy i satysfakcji narodowej (aż do wywyższania się ponad inne nacje, co wzmocniało postawy ksenofobiczne).

Drugi raport odsłonił wiele nowych kwestii ważnych dla potrzeby określenia własnej tożsamości czy własnych tożsamości – kilku różnych modeli kluczowych generacyjnie. Pokazał też, o ile mocniej, niż bywało to kiedykolwiek wcześniej, młode pokolenie jest zanurzone w świecie cyfrowym, ze wszystkimi

tego konsekwencjami (rytm życia nastawiony na „chwilowość” i nieustanne „trzymanie uwagi”). Nasze badania potwierdziły wielość wzorców kulturowych realizowanych przez polską odmianę generacji Z, a także rosnące doświadczenie przez młodych nierówności i niesprawiedliwości. Można było budować hipotezę, iż z czasem właśnie to pokolenie (czy jego istotna część) poszuka odpowiedzi na fundamentalne, tożsamościowe pytania oraz spróbuje zadeklarować swoje postawy, korzystając z pojęć i wartości słownika równych praw, praw kobiet do pełnego samostanowienia, sprawiedliwości społecznej i demokracji (co niektórzy definiują jako formę lewicowości).

W rozmowie z prof. Krystyną Szafraniec, wieńczącej tę książkę, pojawił się istotny wątek związany z tym, co charakteryzowało młodych postrzeganych jeszcze kilka lat temu – mowa o ich aspiracjach związanych z ideologią konsumeryzmu. To oczywiste, że obecnie dla młodych kluczowe jest łączenie postawy bycia konsumentem z poczuciem wagi wolności i nieulegania w sposób pełny wzorcowi konsumizmu. Oznacza to, że młodzi chcą posiadać to, co wszyscy, mieć dostęp do wszystkich dóbr, aby to otoczenie dóbr dawało poczucie bycia równym oraz satysfakcję z posiadania. Zarazem pragną mieć dobra nie dla samego ich posiadania, ale dla poprawy jakości życia – tym samym ujawnia się znacząca różnica między postawą „mieć” a „być”, jeszcze w ujęciu Ericha Fromma. Oznacza to, iż nie chodzi tylko o materialne korzystanie z życia, ale również o czerpanie ze wszystkich możliwości, jakie niesie świat, w tym z pełni swoich praw. W tej „wolnościowej” perspektywie łączą się ze sobą charakterystyki różnych ról: konsumenta, obywatela, człowieka, użytkownika *etc.*

Można zakładać, że przynajmniej dla części pokolenia ów „wolnościowy” wzorzec będzie budował otwartość postaw, a przy tym pozwoli uniknąć nadmiaru schematów „rywalizacyjnych” w postępowaniu, tak znaczących dla milenialsów. W optymistycznej wersji budowania cech i siły młodej generacji oznaczałoby to szansę na stworzenie nowej wspólnotowości młodych. Efektem dodatkowym – nie chcę powiedzieć: ubocznym – będzie też wzmocnienie konfliktu tak ukształtowanych młodych z opresyjną władzą oraz ewentualnie z inną częścią pokolenia, zorientowaną wokół tradycjonalistyczno-nacjonalistycznego wzorca oraz stylu życia.

To, co się zdarzyło w roku 2020, potwierdza istotność tego procesu oraz formę kształtowania się ekspresji młodych działających wokół takich wartości, jak otwartość, wolność czy prawa człowieka.

Potwierdzają to również prezentowane ostatnio przez CBOS<sup>2</sup> badania dotyczące zainteresowania polityką i poglądów politycznych młodych na tle ogółu badanych Polaków. Widać znaczący przyrost postaw związanych z umownie „lewicową” wizją świata. Piszę „umownie” – bo ten konglomerat wartości, wokół których ta postawa się organizuje, jest w świecie współczesnym definiowany często jako norma demokratyczna przeciwstawiana normie autorytarnej, skrajnie konserwatywnej. Ponadto widać wśród młodych wzrost zainteresowania polityką i sferą życia publicznego.

Doświadczenie funkcjonowania w „państwie pisowskim” stało się swoistym katalizatorem dla procesów emancypacji w myśleniu o sprawach społecznych (kobiety, LGBT plus czy prawa pracownicze). Przeniosło to dyskurs i zachowania indywidualne oraz grupowe ze sfery wyborów ideologicznych (rozumianych jako zależne od religii czy tradycji lokalno-narodowych lub dosyć już staroświeckiej wersji liberalizmu i monopolu wzorców rynkowych) w stronę prymatu praw człowieka i obywatela jako kluczowego punktu odniesienia dla wybieranych i rozwijanych zachowań oraz postaw. Jasno stawiane kwestie, że prawa kobiet to prawa człowieka, już częściowo zmieniły dyskurs o aborcji w Polsce. Rozwój poglądu i wzorca mówiącego o prymacie praw i zasad równości nad zwyczajami skonfrontowały młodą generację zarówno z tradycjonalistami w sensie kulturowym, jak i z Kościołem katolickim (do którego zaufanie spada już od kilkunastu lat, co uwidacznia wzrost sekularyzacji polskiego społeczeństwa). Mocno wyrażana potrzeba sprawiedliwości społecznej wkraczała w obszar pracy, dotyczący pracowników często raczej poddanych presji wymagań i posłuszeństwa niż uznawanych za inteligentnych partnerów stosunków pracy.

Istotnym elementem narodzin i kumulowania się zjawiska gniewu społecznego stała się zaniedbywana przez lata sprawa zmian klimatycznych, degradacji środowiska oraz ocalenia planety jako warunku przeżycia ludzkości i każdego człowieka. Poczucie grożącego kataklizmu generowało i generuje swoistą etykę końca świata, prowadzącą do formułowania silnego imperatywu działań niezbędnych do natychmiastowego podjęcia. Jeśli jednym z lęków młodej generacji była z emocją wyrażana obawa, iż jest to pokolenie „obrabowane z przyszłości”, to „czynnik klimatyczny” zaczął tworzyć impulsy, by działać i w ten sposób nie dać sobie tej przyszłości odebrać.

---

2 *Zainteresowanie polityką i poglądy polityczne młodych Polaków na tle ogółu badanych*, CBOS, Komunikat z badań, 2021, nr 16, [https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2021/K\\_016\\_21.PDF](https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2021/K_016_21.PDF).

To ciekawe, bo okazało się, że pragnienie podmiotowości młodych uwidoczniło się we wszystkich możliwych dziedzinach: od dramatycznego doznania, że edukacja w ogóle nie pełni swoich funkcji (co *de facto* wyłoniło nowy model socjalizacji młodych – jaki uważa prof. Szafranec – „pod własnym nadzorem”), a szkoła jest, obok rodziny, dla sporej części młodych środowiskiem doznawania przemocy w różnych jej postaciach – po poczucie niezbywalnej wolności, jaką może przynosić obecność w Internecie traktowanym jako świat tak samo ważny, jak i ten rzeczywisty.

Przemoc i wolność współistniejące ze sobą są znamieniem swoiście hybrydowego doświadczenia: realne, które przeplata się z wirtualnym, oraz przemocowe splecione z wolnościowym wytwarzają nową jakość doświadczeń dorastania, ale i traumy procesu dojrzewania.

Często mówi się o „kruchości” dojrzewających młodych, co przejawia się skłonnością do depresji i prób samobójczych. Z drugiej strony jednak coraz powszechniej zaczyna się publicznie rozmawiać o trudnych sprawach dojrzewania i kształtowania podmiotowości, m.in. w warunkach przemocy czy poprzez odważną artykulację własnych odrębnych postaw i orientacji seksualnych. Powoli, bardzo powoli, ale tworzy się także sieć wsparcia organizacji społecznych i obywatelskich wspomagających młodych: czy to w wyborze drogi życiowej, czy ścieżki edukacyjnej albo zawodowej – kilka wątków zostało w tej książce opisanych zarówno przez mnie, jak i autorów oraz autorki niezwykle rzetelnych komentarzy. Co ważne dla niniejszego przedsięwzięcia: udało się w taki sposób dobrać skład seminarium, a także zaprosić komentatorów tematycznie różnych rozdziałów książki, iż z jednej strony przyniosło to profesjonalny ogląd sytuacji młodych, a z drugiej jeszcze mocniej odsłoniło konkretne problemy, o których mówili oraz pisali aktywiści społeczni, często liderzy opinii młodej generacji.

Nie udało by się utrwalić rodzącej się podmiotowości młodych, gdyby nie wybuch kreatywności form protestu i języka, co przenikliwie opisał Przemysław Czapliński w swoim eseju *O nową umowę społeczną. Bunt październikowy 2020*<sup>3</sup>. Dla wzmocnienia poczucia generacyjnej wspólnoty wytwarzane w buncie wspólne kody językowe bywają kluczowe, tak jak już sławne hasło „wypierdalać”. Jak podkreśla Czapliński, te określenia pokazują władzę, rządzących – jako wyzbytych wszelkich wartości, cynicznych i niegodnych wejścia z nimi w żaden dyskurs. To ważna cecha, gdyż w tym zachowaniu kumuluje się całość doświadczenia państwa jako instytucji opresyjnej – co zresztą

---

3 P. Czapliński, *O nową umowę społeczną. Bunt październikowy 2020*, Warszawa 2021, <https://www.batory.org.pl/wp-content/uploads/2021/02/O-nowa-umowe-spoeczna.1.pdf>.

rzządzający wzmocnili poprzez działania policji, kotły policyjne podczas manifestacji, pogardę wobec często poniżanych aresztowanych w protestach (celem miało być zastraszenie, ale w tym wypadku strach stał się spoiwem postawy trwałego buntu i niezgody). W pewnym sensie dramatyzm protestów okazał się czynnikiem hartującym odporność młodej generacji. A specyficzną odpowiedzią na opresję stała się swoista karnawalizacja doświadczenia (co także zaznaczył Czapliński), istotna dla buntów i ekspresji wolnościowej młodych generacji Z w całym świecie (od protestów kobiet w Egipcie, poprzez „parasolki” w Hongkongu podczas manifestacji z 2014 i 2015 roku, elementy wielkich protestów na Białorusi czy niektóre przejawy ostatnich manifestacji młodych w Myanmar po przejściu władzy przez generałów). Nawet najbardziej dramatyczne doświadczenia wyzwalają reakcje, które mają obniżyć poziom strachu, co wyraża się w tańcach (np. podczas protestu 8 marca 2021 roku przy rondzie koło Dworca Centralnego), prześmiewczych plakatach oraz memach zalewających Internet. To „karnawalizowanie” trudnego doświadczenia pozwala nadać mu własne, a nie narzucone przez np. policję piętno.

Bunt, gniew, niezgoda i własne formy ekspresji stały się podstawą pokoleniowego przeżycia. Nie wolno jednak zapomnieć, że obok nich już od kilku lat formowała się postawa jasno deklarująca nie tylko to, od czego młoda generacja chce odejść, co chce zostawić za sobą, ale również – w jaką stronę chce zmierzać: w kierunku pełnego przestrzegania oraz gwarancji praw człowieka i obywatelskich jako fundamentu nowego świata, ram dla nowej umowy społecznej. To oczywiście potrzeba i dążenie wyrażane przez część młodej generacji. W całym wywodzie tego opracowania i w wielu innych dotyczących młodych pojawia się przekonanie, iż nie ma jednego pokolenia, natomiast są różne jego plemiona i grupy. Nie zmienia to faktu, że obecnie rodzi się szansa na to, aby ci, dla których wizja przyszłości ma się opierać na nowej umowie społecznej w Polsce, stali się *mainstreamem*.

To pokolenie żyje w wicherze zmian i zagrożeń, jakie dotyczą całego globu: niezbędność „nowego kapitalizmu” dla realnego usprawnienia gospodarki i nadania jej cech związanych ze służbą człowiekowi oraz jakości jego życia (szczególnie istotne po pandemii COVID-19), podjęcie wyzwań klimatycznych, zwalczanie niebezpieczeństw populizmu dla demokracji i ładu prawnego, nierówności i niesprawiedliwości społeczna potęgowana pandemią, akceptacja życia w paradygmacie cyfrowym, która musi być wyposażona w zasadę, że to technologia ma służyć człowiekowi, a nie odwrotnie. Kto wie, czy nie po raz pierwszy młoda generacja w Polsce, budując swoją podmiotowość i drogi poprawy jakości życia, nie czyni tego na ścieżce równoległej do tej, jaką postępują budujące swoją podmiotowość młode pokolenia w różnych krajach. Ale to



już jest hipoteza wymagająca sprawdzenia i potwierdzenia, na ile pokolenie Z ma globalny charakter i łączy grupy z różnych państw oraz odmiennych kręgów kulturowych (wspólnota doświadczenia cyfrowego, a przede wszystkim – klimatycznego). Skądinąd istotne jest, aby dostrzegać również zbieżności młodych oraz starszych generacji w rozumieniu wyzwań klimatycznych – np. jeśli chodzi o poprawę jakości powietrza (ważne dla wszystkich grup wiekowych) czy troski o ekosystem oceanów poprzez ochronę zagrożonych gatunków. Różnice, często radykalnie dzielące pokolenia, dotyczą narzędzi przeciwdziałania zagrożeniom klimatycznym (u starszych dominuje nawyk tradycyjnego myślenia o przemyśle i jego roli, bez gotowości do dalej idących reform).

Przy pracach nad opisem sytuacji młodego pokolenia z reguły aż kusi, by na końcu zamieścić rekomendacje – konkretne propozycje organizacyjne i instytucjonalne prowadzące do poprawy sytuacji i pokonania barier rozwojowych. Mogłyby one dotyczyć zmian w modelu edukacji, radykalnej przemiany warunków społeczno-ekonomicznych startu życiowo-zawodowego oraz ścieżek awansu zawodowego, przeobrażenia systemu opieki zdrowotnej (także opieki psychologicznej), uwarunkowań systemu prawnego zmienionych tak, by priorytetem praw człowieka i wypełnianie praw obywatelskich stały się dominantą ładu prawnego państwa. W sposób oczywisty przesłanki tych rekomendacji obecne są w całym tekście książki oraz w komentarzach.

Zarazem jednak widoczne w wielkim i zbiorowym wysiłku młodych pragnienie zbudowania podmiotowości i wyrazistej tożsamości generacji przełomu każe być ostrożniejszym w formułowaniu rekomendacji, co zawsze jest w jakimś sensie działaniem paternalistycznym. Może po prostu powstaje potencjał tego pokolenia, który pozwoli młodym samodzielnie te rekomendacje przedstawić – wykorzystają do tego intuicję i doświadczenia oraz ekspertyzę dostępną we własnych gronach oraz płynącą ze świata nauki czy osiągnięć *think tanków* (a dorobek jest tu olbrzymi – i to często powstały dzięki młodym badaczom). Okazałoby się wtedy, iż upowszechnia się nowe podejście w budowaniu tzw. polityk na rzecz młodych: nie chodzi o to, by zrobić coś dla nich, a nawet nie z nimi – kluczowe jest, aby było to zaproponowane i zrobione przez nich.

Dzisiaj w Polsce – młodzi są w drodze. Poszukują siebie i szukają odpowiedzi na wyzwania świata, który ich otacza. Sami zaczynają tworzyć własną przyszłość.

Muszą przekroczyć tylko jeden ogranicznik, konstytutywny dla ich hybrydowej formy egzystencji z wielką rolą reguł rzeczywistości cyfrowej – doświadczenie roku 2020 nie może okazać się „chwilowym przeżyciem”, fascynującą

przygodą w rytmie „selfie” i filmiku na YouTube, od czego szybko można odwrócić uwagę. Czas już pokazuje, że ta erupcja pokoleniowa z jesieni 2020 roku ma dwa wymiary: posiada historię swojej „chwilowości”, ale przede wszystkim odsłania procesy świadomościowe i tożsamościowe w młodej generacji, które toczą się już od dłuższego czasu.

*luty 2021*

**Aneks**



# Seminaria Obserwatorium Młodych

## **Seminarium I: Młodzi – jacy są? Młodzi – jacy jesteśmy? (11 grudnia 2019)**

Punktem wyjścia do dyskusji był raport IQS (piąta edycja) *Świat Młodych*. Raport rzetelnie, z wykorzystaniem również metody etnograficznej, pokazuje styl życia młodych w wieku 19–29 lat. W panelu otwierającym debatę udział wzięli:

**Michał Kot**, Grupa IQS

**Katarzyna Krzywicka**, Grupa IQS

**Katarzyna Mortoń**, European Youth Press, Komitet Obrony Demokracji, współautorka raportu *Młodzi 2018*

**Ignacy Niemczycki**, Centrum im. prof. Bronisława Geremka, Front Europejski

**Jakub Sawulski**, Kolegium Ekonomiczno-Społeczne – Szkoła Główna Handlowa

**Wawrzyniec Smoczyński**, dyrektor programu nauk społecznych SWPS Uniwersytet Humanistycznospołeczny

**Krystyna Szafraniec**, Instytut Socjologii, Uniwersytet im. Mikołaja Kopernika w Toruniu

## **Seminarium II: Złapani w sieć (15 stycznia 2020)**

Internet oddziałuje na młode generacje, zmieniając nie tylko styl życia i wzorce kulturowe, ale też myślenie o świecie, rozumienie go, odczuwanie. Wprowadzenia do dyskusji o korzyściach i zagrożeniach związanych z Internetem ogłosili:

**Michał Kot**, Grupa IQS

**Anna Mierzyńska**, Mierzyńska Marketing

**Marta Poślad**, Google

**Jacek Pyżalski**, Wydział Studiów Edukacyjnych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

**Zuzanna Rudzińska-Bluszcz**, Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich

**Alek Tarkowski**, Centrum Cyfrowe

**Seminarium III: Młodzi a wyzwania klimatyczne (12 lutego 2020)**

Wprowadzenia do dyskusji o relacji między młodym pokoleniem a wyzwaniami klimatycznymi wygłosili:

**Katarzyna Jagiełło**, dziennikarka, aktywistka klimatyczna

**Marysia Jagodzińska**, Młodzieżowy Strajk Klimatyczny

**Mirosław Proppe**, prezes WWF Polska

**Kasia Sałata**, Extinction Rebellion

**Kamil Wyszowski**, dyrektor Generalny UN Global Compact

**Seminarium IV: Młodzi a *gender* i LGBTI (11 marca 2020)**

Wprowadzenia do dyskusji nad tym, na ile stosunek młodych do spraw *gender* i LGBTI dzieli, a na ile łączy młodą generację, wygłosili:

**Iwona Chmura-Rutkowska**, Wydział Studiów Edukacyjnych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

**Marcin Dzierżanowski**, Fundacja Wiara i Tęcza

**Marta Lempart**, Ogólnopolski Strajk Kobiet

**Joanna Skonieczna**, Kampania Przeciw Homofobii

**Seminarium V: Kondycja psychiczna młodych (13 maja 2020)**

Czy młodzi są przeciążeni emocjonalnie, zagubieni, w konfliktach z rodzicami i starszymi w ogóle? Czy efektem tego są różnego rodzaju eskapizmy? Jak można diagnozować te zjawiska? Co można powiedzieć o wypaleniu wśród młodych i skali depresji? Jak doświadczenie katastrofy ekologicznej oddziałuje na stan psychiczny młodych, a jak może oddziaływać doświadczenie pandemii? W panelu wprowadzającym do dyskusji udział wzięły:

**Katarzyna Jagiełło**, dziennikarka, aktywistka klimatyczna

**Aleksandra Lemańska**, Fundacja Alternatywnej Edukacji „ALE”

**Monika Sajkowska**, Fundacja Dajemy Dzieciom Siłę

**Dorota Wiszejko-Wierzbicka**, Instytut Nauk Społecznych SWPS, Uniwersytet Humanistycznospołeczny

**Seminarium VI: Wchodzenie w dorosłość (10 czerwca 2020)**

Jakie są najważniejsze sposoby i wymiary wchodzenia w dorosłość młodego pokolenia dziś? Wprowadzenia do dyskusji wygłosili:

**Marta Buler**, Młodzi w Centrum LAB, SWPS Uniwersytet Humanistycznospołeczny

**Paweł Kaczmarczyk**, Ośrodek Badań nad Migracjami, Uniwersytet Warszawski

**Iga Magda**, Instytut Badań Strukturalnych, Szkoła Główna Handlowa

**Paula Pustułka**, Młodzi w Centrum LAB, SWPS Uniwersytet Humanistycznospołeczny  
**Justyna Sarnowska**, Młodzi w Centrum LAB, SWPS Uniwersytet Humanistycznospołeczny

### **Seminarium VII: Tożsamość młodych (8 lipca 2020)**

Wprowadzenia do rozmowy o sprawach tożsamości – o potrzebie budowania identyfikacji w różnych grupach ludzi młodych, o poszukiwaniu punktów odniesienia i kręgów wartości w świecie bez norm albo z normami chwiejnymi i zmiennymi – wygłosili:

**Maria Magdalena Babińska**, Centrum Badań nad Uprzedzeniami, Uniwersytet Warszawski

**Dominika Blachnicka-Ciacek**, Młodzi w Centrum LAB, SWPS Uniwersytet Humanistycznospołeczny

**Marcin Dzierżanowski**, Fundacja Wiara i Tęcza

**Krystyna Szafraniec**, Instytut Socjologii, Uniwersytet im. Mikołaja Kopernika w Toruniu





# Uczestnicy cyklu seminariów Obserwatorium Młodych

**Szymon Ananicz**, forumIdei Fundacji im Stefana Batorego

**Maria Magdalena Babińska**, Centrum Badań nad Uprzedzeniami, Uniwersytet Warszawski

**Michał Białek**, Wykop.pl

**Dominika Blachnicka-Ciacek**, Młodzi w Centrum LAB, SWPS Uniwersytet Humanistycznospołeczny

**Barłomiej Brach**, brightlight

**Maja Brzozowska-Brywczyńska**, Wydział Socjologii, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

**Marta Buler**, Młodzi w Centrum LAB, SWPS Uniwersytet Humanistycznospołeczny

**Agnieszka Chmielecka**, Fundacja Szkoła z Klasą

**Iwona Chmura-Rutkowska**, Wydział Studiów Edukacyjnych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

**Olivia Chwat**, Fundacja Polska Debatuje

**Paweł Cywiński**, portal uchodźcy.info

**Mikołaj Czeźnik**, SWPS Uniwersytet Humanistycznospołeczny, członek zarządu Fundacji im Stefana Batorego

**Anna Czołnik**, Fundacja Dajemy Dzieciom Siłę

**Agata Diduszko-Zyglewska**, radna m.st. Warszawy, Kongres Kobiet

**Piotr Długosz**, Instytut Filozofii i Socjologii Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie

**Ignacy Dudkiewicz**, Magazyn „Kontakt”

**Marcin Dzierżanowski**, Fundacja Wiara i Tęcza

**Karolina Gierdal**, Kampania Przeciw Homofobii

**Anna Gromada**, Instytut Filozofii i Socjologii PAN

**Agnieszka Gwiazdowicz**, Fundacja Szkoła z Klasą

**Maria Jagaciak**, Pracownia Badań i Innowacji Społecznych Stocznia

**Kasia Jagiełło**, dziennikarka, aktywistka klimatyczna

**Marysia Jagodzińska**, Młodzieżowy Strajk Klimatyczny

**Radosław Jasiński**, Polsko-Amerykańska Fundacja Wolności

**Damian Jaworek**, Pracownia Badań i Innowacji Społecznych Stocznia  
**Paweł Kaczmarczyk**, Ośrodek Badań nad Migracjami, Uniwersytet Warszawski  
**Eliza Kącka**, Wydział Polonistyki, Uniwersytet Warszawski  
**Adam Kądziała**, Wydział Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych, Uniwersytet Warszawski  
**Jakub Kiersnowski**, Klub Inteligencji Katolickiej  
**Konrad Killjan**, Fundacja Polska Debatuje  
**Wojciech Klicki**, Fundacja Panoptikon  
**Paweł Knut**, Kampania Przeciw Homofobii  
**Violetta Kopińska**, Instytut Nauk Pedagogicznych, Uniwersytet im. Mikołaja Kopernika w Toruniu  
**Michał Kot**, Grupa IQS  
**Magdalena Kozłowska**, Krakowski Alarm Smogowy  
**Agnieszka Krawczak-Chmielecka**, Fundacja Szkoła z Klasą  
**Katarzyna Krzywicka**, Grupa IQS  
**Dominik Kuc**, Fundacja Pole Dialogu  
**Krzysztof Kutwa**, Polski Instytut Ekonomiczny  
**Katarzyna Kwiecińska-Otachel**, MamPrawoWiedziec  
**Monika Kwiecińska**, Instytut Socjologii UMK w Toruniu  
**Aleksandra Lemańska**, Fundacja Alternatywnej Edukacji „ALE”  
**Marta Lempart**, Ogólnopolski Strajk Kobiet  
**Iga Magda**, Instytut Badań Strukturalnych, Szkoła Główna Handlowa  
**Marta Majchrzak**, Grupa IQS  
**Jarosław Makowski**, Muzeum Ziemi Kozielskiej  
**Paweł Marczewski**, forumIdei Fundacji im. Stefana Batorego  
**Anna Materska-Sosnowska**, Wydział Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego, członkini zarządu Fundacji im. Stefana Batorego  
**Marta Mazurek**, Wydział Neofilologii, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, pełnomocniczka Prezydenta Miasta Poznania ds. przeciwdziałania wykluczeniom  
**Agata Mazurowska-Rozdeiczer**, dyrektorka konkursu Droga na Harvard  
**Slava Melnyk**, Kampania Przeciw Homofobii  
**Karolina Messyasz**, Instytut Socjologii, Uniwersytet Łódzki  
**Anna Mierzyńska**, Mierzyńska Marketing  
**Katarzyna Mortoń**, European Youth Press, Komitet Obrony Demokracji  
**Jan Murawski**, Klub Inteligencji Katolickiej  
**Aleksandra Muzińska**, Fundacja im. Stefana Batorego  
**Ignacy Niemczycki**, Centrum im. prof. Bronisława Geremka, Front Europejski  
**Magdalena Noszczyk**, WWF Polska  
**Piotr Nowak**, Polska Rada Organizacji Młodzieżowych  
**Zuzanna Nowicka**, Fundacja Polska Debatuje

**Adam Ostolski**, Instytut Socjologii, Uniwersytet Warszawski  
**Weronika Paszewska**, Akcja Demokracja  
**Marta Poślad**, Google  
**Mirosław Proppe**, prezes WWF Polska  
**Paula Pustułka**, Młodzi w Centrum LAB, SWPS Uniwersytet Humanistycznospołeczny  
**Kaja Puto**, „Krytyka Polityczna”  
**Jacek Pyżalski**, Wydział Studiów Edukacyjnych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu  
**Rafał Rudnicki**, Pracownia Badań i Innowacji Społecznych Stocznia  
**Zuzanna Rudzińska-Bluszcz**, Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich  
**Monika Sajkowska**, Fundacja Dajemy Dzieciom Siłę  
**Kasia Sałata**, Extinction Rebellion  
**Justyna Sarnowska**, Młodzi w Centrum LAB, SWPS Uniwersytet Humanistycznospołeczny  
**Aleksandra Sawa**, Polska Rada Organizacji Młodzieżowych  
**Jakub Sawulski**, Kolegium Ekonomiczno-Społeczne, Szkoła Główna Handlowa  
**Joanna Skonieczna**, Kampania Przeciw Homofobii  
**Wawrzyniec Smoczyński**, dyrektor programu nauk społecznych SWPS Uniwersytet Humanistycznospołeczny  
**Piotr Stępień**, ecoData  
**Krystyna Szafraniec**, Instytut Socjologii, Uniwersytet im. Mikołaja Kopernika w Toruniu  
**Maciej Szlązak**, Fundacja Polska Debatuje  
**Alek Tarkowski**, Centrum Cyfrowe  
**Agnieszka Trąbka**, Młodzi w Centrum LAB, SWPS Uniwersytet Humanistycznospołeczny  
**Michał Wieczorek**, ecoData  
**Maria Wierzbicka**, Grupa IQS  
**Dominika Winogrodzka**, Młodzi w Centrum LAB, SWPS Uniwersytet Humanistycznospołeczny  
**Dorota Wiszejko-Wierzbicka**, Instytut Nauk Społecznych, SWPS Uniwersytet Humanistycznospołeczny  
**Szymon Wójcik**, Fundacja Dajemy Dzieciom Siłę  
**Kamil Wyszowski**, dyrektor Generalny UN Global Compact  
**Urszula Zielińska**, Partia Zieloni  
**Anna Zielińska-Rakowicz**, Hill+Knowlton Strategies



## Notki biograficzne

**Edwin Bendyk** (ur. 1965) – prezes Fundacji im. Stefana Batorego. Dziennikarz, publicysta i pisarz, do niedawna kierował działem naukowym tygodnika „Polityka”. Wykłada w Graduate School for Social Research PAN i Collegium Civitas, gdzie współtworzył Ośrodek Badań nad Przyszłością.

**Michał Boni** (ur. 1954) – kulturoznawca i polityk, dr. W latach 2011–2013 minister administracji i cyfryzacji, wcześniej przez dwa lata kierował Komitetem Stałym Rady Ministrów. W 1991 roku minister, a w latach 1992–1993 wiceminister pracy i polityki socjalnej. Od 2008 do 2009 roku sekretarz stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. W latach 1991–1993 poseł na Sejm RP, w latach 2014–2019 eurodeputowany do Parlamentu Europejskiego. Inicjator powstania rządowego raportu *Młodzi 2011* i raportu *Młodzi 2018*.

**Ignacy Dudkiewicz** (ur. 1991) – filozof, bioetyk, publicysta i dziennikarz. Redaktor naczelny magazynu „Kontakt”, członek zarządu Klubu Inteligencji Katolickiej w Warszawie. W latach 2013–2019 pracował w portalu ngo.pl, a od 2017 roku kierował jego działem publicystyki.

**Marcin Dzierżanowski** (ur. 1977) – dziennikarz, publicysta, redaktor prowadzący miesięcznika „My Company Polska”. W latach 2019–2020 kierował tygodnikiem „Wprost”. Współtwórca i pierwszy prezes Fundacji Wiara i Tęcza działającej na rzecz chrześcijan LGBT plus; dziś członek jej rady.

**Katarzyna Jagiełło** – aktywistka Greenpeace Polska i ekspertka tej organizacji ds. różnorodności biologicznej. Od grudnia 2020 roku działa w ruchu Polska 2050 Szymona Hołowni.

**Michał Kot** (ur. 1973) – partner w agencji badawczej Interactive Research Center. Ma ponad 25 lat doświadczenia w obszarze badań rynku, wcześniej pracował m.in. w firmach Ipsos, Gemius i IQS. Wykłada w Akademii Leona Koźmińskiego.

**Marta Lempart** (ur. 1979) – działaczka społeczna i polityczna, inicjatorka i liderka Ogólnopolskiego Strajku Kobiet. Angażowała się także w protesty Komitetu Obrony

Demokracji. W 2019 roku startowała w wyborach do Parlamentu Europejskiego z listy partii Wiosna Roberta Biedronia.

**Anna Mierzyńska** – ekspertka w zakresie *public relations*, marketingu i mediów społecznościowych. Prowadzi własną działalność, współpracuje z portalem OKO.press. Była członkini Platformy Obywatelskiej i dyrektorka biura poselskiego Roberta Tyszkiewicza. W latach 1999–2009 dziennikarka białostockiej „Gazety Współczesnej”.

**Katarzyna Morton** (u. 1984) – politolożka, aktywistka. Była członkini zarządu European Youth Press, w latach 2015–2018 pełnomocniczka zarządu głównego Komitetu Obrony Demokracji. Współautorka raportu *Młodzi 2018*.

**Monika Sajkowska** (ur. 1957) – od 2014 roku prezeska zarządu Fundacji Dajemy Dzieciom Siłę. Doktor socjologii i redaktor naczelna kwartalnika „Dziecko Krzywdzone. Teoria, badania, praktyka”. Członkini rady społecznej przy Rzeczniku Praw Obywatelskich i Warszawskiej Rady Kobiet.

**Justyna Sarnowska** (ur. 1989) – dr, socjolożka, adiunktka w Instytucie Nauk Społecznych SWPS Uniwersytetu Humanistycznospołecznego, koordynatorka Ośrodka Młodzi w Centrum LAB tej uczelni.

**Krystyna Szafraniec** – profesor socjologii, wykładowczyni toruńskiego Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. Specjalistka w zakresie socjologii młodzieży. Autorka rządowego raportu *Młodzi 2011* i współorganizatorka seminarium, na podstawie którego powstał raport *Młodzi 2018*; zarazem jedna z autorek tego ostatniego opracowania.

**Piotr Szumlewicz** (ur. 1976) – działacz związkowy, dziennikarz i publicysta. Przewodniczący związku zawodowego Związkowa Alternatywa, wcześniej działał w OPZZ. Redaktor naczelny „Magazynu Dialogu Społecznego Fakty”.

## Fundacja im. Stefana Batorego wydała m.in.:

Przemysław Czapliński, *O nową umowę społeczną. Bunt październikowy 2020* (2021); esej jest analizą źródeł i charakteru protestów, które wybuchły po ogłoszeniu przez Trybunał Konstytucyjny w październiku 2020 roku orzeczenia zaostrzającego przepisy antyaborcyjne. Autor diagnozuje głęboki kryzys komunikacyjny, w którym władza robi wszystko, by nie rozmawiać ze społeczeństwem, a wśród form i haseł protestu wobec tego stanu rzeczy szuka tych, które mogłyby się stać zalążkiem nowej umowy społecznej.

*Język rewolucji* (2021), red. Piotr Kosiewski; zbiór komentarzy socjolożek i socjologów, literaturoznawczyń i literaturoznawców, badaczek i badaczy kultury współczesnej oraz artystek i artystów na temat specyfiki języka protestów, które wybuchły jesienią 2020 roku w reakcji na zaostrzenie przepisów antyaborcyjnych.

Katarzyna Sztop-Rutkowska, *Czy jesteśmy dobrymi przodkami?* (2021); publikacja wskazuje na strukturalne źródła rosnącego napięcia między młodszymi i starszymi pokoleniami w Polsce – zmiany demograficzne, kryzys klimatyczny i wyczerpanie się kapitalistycznego modelu wzrostu. Autorka apeluje o rozpoczęcie szerokiej debaty nad nowym, opartym na solidaryzmie kontraktem międzypokoleniowym.

Konrad Maj, Krystyna Skarzyńska, *Spoleczeństwo wobec epidemii. Raport z badań* (2020); analiza wyników prowadzonych w drugim tygodniu po ogłoszeniu stanu epidemii badań nad poziomem lęku Polek i Polaków oraz ich stosunkiem do wymuszonej zmiany trybu życia i ograniczeń nakładanych przez władzę.

Paweł Marczewski, *Epidemia nierówności w edukacji* (2020); komentarz pokazujący, jak pandemia zaostrza strukturalne problemy polskiej oświaty – pogłębia nierówności między uczniami z różnych środowisk, przyspiesza odpływ wykwalifikowanych specjalistów z zawodu nauczycielskiego i pogarsza jakość nauczania.

Marta Zahorska, *Sukces czy porażka zdalnego nauczania?* (2020); analiza kondycji systemu edukacji oparta na dziewięciu prowadzonych między kwietniem a lipcem 2020 roku ogólnopolskich badaniach nad warunkami zdalnej edukacji w Polsce.

## Fundacja im. Stefana Batorego

Sapieżyńska 10a  
00-215 Warszawa  
tel. (48-22) 536 02 00  
fax (48-22) 536 02 20  
batory@batory.org.pl  
www.batory.org.pl

Obserwacja zachowań i rozwoju potencjału różnych grup pokoleniowych w Polsce, które wkraczały w dorosłe życie po 1989 roku, prowadzi do wniosku, że żadna z tych grup nie osiągnęła poziomu tak wysokiej samodzielności generacyjnej, aby móc realnie wpływać na rzeczywistość oraz nadawać jej własne i rozpoznawalne cechy. Sporo wskazuje na to, że wielokrotnie większe szanse, aby tego dokonać, ma właśnie dojrzewająca polska wersja pokolenia Z. Formacja ta po raz pierwszy od lat nosi potencjał w jakiejś części podobny do tego, jaki miało pokolenie „Solidarności”. Raport prowadzi do postawienia takiej hipotezy w oparciu o opis różnych wymiarów życia najmłodszego pokolenia Polaków i czynników istotnych dla kształtowania ich tożsamości zbiorowej. Analizy kolejnych aspektów świata młodych zostały dodatkowo skonfrontowane z opiniami i komentarzami liderów konkretnych środowisk, aktywistów, a także badaczy.

Raport jest rezultatem prac prowadzonych w ramach cyklu seminariów Obserwatorium Młodych od grudnia 2019 do lipca 2020 roku, a także stanowi kontynuację doświadczeń Michała Boniego związanych z tworzeniem wcześniejszych raportów: *Młodzi 2011* oraz *Młodzi 2018: cywilizacyjne wyzwania, edukacyjne konieczności*.

**ISBN 978-83-66543-65-2**